

HISTORIC@



ISSN 1898-4428

Numer 3 (XI 2008)



Czasopismo naukowe doktorantów historii
Uniwersytetu Rzeszowskiego

Historic@

Zespół redakcyjny: Bartłomiej Szegda (redaktor naczelny),
Magdalena Tobiasz, Justyna Krawiecka, Paweł Róg, Marcin Krzanicki.

Projekt graficzny: Marcin Krzanicki.

Korekta: Justyna Krawiecka Magdalena Tobiasz.

Skład i łamanie: Marcin Krzanicki.

Adres: Instytut Historii, Al. Rejtana 16 c, 35-959 Rzeszów

tel. (0-17) 872 13 03, **fax.** (0-17) 872 12 85

e – mail: historica@op.pl

http://www.univ.rzeszow.pl/instytut_historii.php?id=historica

Spis treści

Claus von Stauffenberg i zamach na Hitlera 20 lipca 1944 r. Marcin Werner	4
Recenzja Piotr Osęka, <i>Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta uroczystości rocznicowe w Polsce 1944-1956</i> , Warszawa 2007 Marcin Bukala	25
Niezwykłe życie niemieckiej noblistki Nelly Sachs (1891-1970) Justyna Krawiecka	30
Struktura i rozmieszczenie rzemiosła w Jarosławiu w 2. połowie XIX wieku Mateusz Marek	43
Geneza ruchu skautowego we Lwowie w latach 1909-1911 Paweł Róg	59
Grupa strzyżowska – szkic o działalności NSZZ RI „S” w stanie wojennym Kinga Warchoł	66
Problematyka ekonomiczna porozumień rzeszowsko-ustrzyckich Kinga Warchoł	75
Kilka uwag na temat janusowego oblicza śmierci Justyna Krawiecka	85

Claus von Stauffenberg i zamach na
Hitlera 20 lipca 1944 r.

Marcin Werner

Claus Schenk Graf von Stauffenberg urodził się 15 listopada 1907 r. w bawarskiej Szwabii. Był trzecim z kolei synem Alfreda Graf von Stauffenberg i Caroline z domu Üxküll – Gyllenband. Ojciec Aleksander pełnił na dworze króla Wilhelma II funkcję marszałka dworu. Caroline Schenk Gräfin Stauffenberg, prawnuczka Augusta Wilhelma Gneisenau, była kobietą o silnie rozwiniętym zmysle artystycznym, co odziedziczyli po niej jej synowie. Przez wiele lat pełniła funkcję damy dworu u królowej wirtemburskiej¹. Claus miał dwóch starszych braci bliźniaków, urodzonych w marcu 1905 r. - Aleksandra i Berthorda, z którym łączyły go szczególnie bliskie więzy.

W 1923 r. miało miejsce ważne wydarzenie w życiu Clausa, ponieważ dzięki pośrednictwu swoich braci poznał on Stefana Georgego. Był on 55 letnim poetą i myślicielem, który skupiał wokół siebie grupę młodych ludzi, nazywających go „mistrzem”.

Towarzystwo wzorowane na antycznej akademii, z którego mieli się wywodzić przyszli przywódcy Niemiec.² Zauroczony nim Claus, starał się jak najczęściej przebywać w jego otoczeniu. Co leżało u podstaw tego uwielbienia dla Stefana Georgego? Stefan George odcinał się od fanatyzmu i wszelkich teorii rasowych. W jego kręgu znalazło się wielu słuchaczy żydowskiego pochodzenia, i nie widział on różnicy pomiędzy „żydowskim”, a „aryjskim” Niemcem³ i jak sam mówił: „Żydzi są najlepszymi kierownikami. Są zręczni w przygotowywaniu i przekształcaniu wartości [...]”⁴. Spotkania z ludźmi o podobnych poglądach wywarły ogromny wpływ na późniejsze życie, poglądy i postępowanie Stauffenberga. Przepojony ideami i hasłami Georgego po ukończeniu szkoły rozpoczął samodzielny etap swojego życia. Osiemnastoletni wówczas Stauffenberg, wierny swym poglądom, ku zaskoczeniu wszystkich postanowił zostać oficerem. Niedługo po zdaniu matury w 1926 r. wstąpił do 17 pułku kawalerii Reichswery w Bambergu⁵. W 1927 r. po szkoleniu wojskowym został przeniesiony do Drezna na kolejny roczny kurs dla oficerów Reichswehry. Po roku, zgodnie ze swoją wolą skierowany został do szkoły kawalerii w Hanowerze. Po jej ukończeniu powrócił do Bambergu, gdzie zdał egzamin oficerski, a 1 stycznia 1930 r. dostał stopień porucznika. Od listopada 1930 do lutego 1931 r. otrzymał rozkaz odbycia przeszkolenia artyleryjskiego i w tym celu udał się do Berlina – Döberitz. 1 maja 1933 r. Claus von Stauffenberg awansował na starszego porucznika. 1 września 1934 r. po raz drugi znalazł się w szkole kawalerii w Hanowerze – tym razem już jako oficer pomocniczy.

Na lata 1934-1936 przypadł okres wzrostu poparcia dla rządów Hitlera. 1 stycznia 1937 r. Stauffenberg został rotmistrzem. Podczas nauki spotkał późniejszych spiskowców: Mertza von Quirnheima i Eberharda Finckha, okazało się także, iż: „Swoimi zdolnościami umysłowymi

¹ K. Finker, *Stauffenberg i zamach na Hitlera*, Warszawa 1979, s. 13

² M. Burleigh, *Trzecia Rzesza. Nowa Historia*, Warszawa 2002, s. 729

³ M. Baigent, R. Leigh, *Geheimes Deutschland. Stauffenberg und die Hintergründe des Hitler-Attentats vom 20. Juli 1944*, Deutschland 1994, s. 360

⁴ W. Venohr, *Stauffenberg-symbol oporu*, Warszawa 2002, s. 34

⁵ Praca zbiorowa pod redakcją P. Steinbach, J. Tuchel, *Lexikon des Widerstandes 1933-1945*, München 1944, s. 183

przewyższał wszystkich, a dzięki temperamentowi i elokwencji porwał za sobą wszystkich uczestników kursu”⁶.

W lecie 1938 r. po ukończeniu Akademii Wojennej, Claus von Stauffenberg udał się do Wuppertalu, do 1 lekkiej dywizji dowodzonej przez generała Ericha Hoepnera. Objął tam obowiązki drugiego oficera sztabu generalnego dywizji, czyli I b gdzie był odpowiedzialny, za zaopatrzenie całej dywizji⁷.

4 października 1938 r. po konferencji w Monachium Hitler święcił sukcesy. Zdobył bezgraniczne poparcie narodu. 10 listopada 1938 r. miała miejsce owiana złą sławą „noc kryształowa”. Dla Stauffenberga, jako oficera była to hańba, zdecydowanie potępił te wydarzenia: „[...] wskazując na wielką szkodę, jaką wyrządzono w ten sposób ojczyźnie i całemu światu. W okresie, po listopadzie 1938 r., Stauffenberg znacznie ostrzej krytykował ludzi w gremiach NSDAP, którzy byli dla niego solą w oku”⁸. Całkowicie uodporniony na antysemityzm, dzięki spotkaniom z gronem ludzi skupionych wokół Stefana Georgego, Stauffenberg zaczął powątpiewać w naród niemiecki.

Wraz z wybuchem wojny, Stauffenberg uznał wypełnianie obowiązków żołnierza za sprawę priorytetową. Szybkie sukcesy w Polsce wywarły na nim ogromne wrażenie. Po powrocie z Polski, doszło do spotkania z wujem von Üxkülle i Schulenburgiem – wiceprezydentem Górnego i Dolnego Śląska. Próbowali oni skłonić Stauffenberga do działania w obliczu niepokojącej sytuacji w Rzeszy. Jednak nie był on jeszcze gotowy na podjęcie konkretnych działań, ale rozmowa ta dała mu wiele do myślenia⁹.

W maju 1940 r. miał miejsce atak na Francję. W tym czasie Stauffenberg służył w sztabie 6 dywizji pancernej, należącej do grupy armii „A”. Gdy przyszedł rozkaz o przeniesieniu go do sztabu generalnego wojsk lądowych, skierował do żony następujące słowa: „Najpierw bardzo dla mnie smutna wiadomość, z której ty jednak prawdopodobnie będziesz bardzo się cieszyła. Zostałem przeniesiony do sztabu generalnego wojsk lądowych, oddział 2... Możesz sobie wyobrazić, jak jest mi ciężko, gdy mnie tak wyrwano z mojej jednostki i z samego środka wojny oraz najbardziej chwalebnych operacji mojej dywizji, żebym siedział w takim urzędzie jak OKH [...]”¹⁰.

Wątpliwości Stauffenberga, co do polityki Hitlera, zaczęły się wzmacniać wraz z jego pobytem we Francji. Na zmiany w poglądach majora Clausa von Stauffenberga, od kwietnia 1941 r., miał wpływ generał Halder, szef sztabu generalnego. Podczas ich wspólnych rozmów Stauffenberg często był świadkiem krytycznych uwag kierowanych pod adresem Hitlera i czołowych postaci III Rzeszy. Obraz tych rozmów z przesadą opisuje sam Halder: „Godzinami, ciągle na nowo, zastanawialiśmy się

⁶ W. Venohr, dz. cyt., s. 77

⁷ E. Zeller, *Oberst Claus Graf von Stauffenberg. Ein Lebensbild mit einer Einführung von Peter Steinbach*, Paderborn 1994, s. 60

⁸ W. Venohr, dz. cyt., s. 89

⁹ M. Baigent, R. Leigh, *Tajne Niemcy Claus von Stauffenberg i jego mistyczna krucjata przeciw Hitlerowi*, Warszawa 1997, ss. 156-157

¹⁰ K. Finker, dz. cyt., s.118

nad możliwościami usunięcia potwora, by nie zaszkodzić dotkliwie znajdującej się styczności z wrogiem armii w wykonywaniu jej obowiązku, obrony ojczyzny, i bez wstrząśnięcia całym gmachem państwa [...] Oprócz możliwości i środków przewrotu dyskusyjny był również wybór odpowiedniego momentu [...]”¹¹. Rozważania te w znaczący sposób odbiły się na poglądach Stauffenberga. O powolnej, lecz konsekwentnej zmianie jego nastawienia świadczą jego słowa, które wypowiedział, gdy w swoim gabinecie powiesił portret Hitlera: „Wybrałem i powiesiłem ten obraz, by wszyscy, którzy do mnie przychodzą, mogli rozpoznać w nim brak proporcji i szaleństwo”¹².

Postawa Stauffenberga zaczęła coraz bardziej się radykalizować. Straty na froncie wschodnim, odwrót armii Rommla w Afryce, utwierdziły Stauffenberga w przekonaniu, że wojna jest już przegrana. Wieści o haniebnym traktowaniu cywili i jeńców radzieckich oraz zbliżająca się klęska pod Stalingradem, umocniły w nim długo rodzące się myśli o konieczności usunięcia Hitlera¹³. Świadczą o tym jego słowa z sierpnia 1942 r.: „Czy w kwaterze głównej Führera nie znajdzie się ani jeden oficer, który by zastrzelił tę świnię z pistoletu”¹⁴. Postanowił działać. Rozpoczął poszukiwania sprzymierzeńców wśród generałów i feldmarszałków, jednak ci, po wysłuchaniu go, przyznawali mu rację, ale żaden z nich nie wyrażał gotowości do działania. Stanowisko takie potwierdza postawa feldmarszałka Mansteina: „Mogłem się z nim tylko zgodzić i powiedziałem mu również, że ja także znam wojskowe błędy Hitlera, i że zmiana dowództwa wojskowego jest pilnie pożądana [...] Gdybym zamach stanu przeciwko Hitlerowi [...] uważał za możliwy i konieczny, wtedy... działałbym sam [...]”¹⁵.

1 stycznia 1943 r. Stauffenberg został mianowany pułkownikiem sztabu i w lutym 1943 r. objął służbę w 10 dywizji pancerniej w Afryce północnej, jako oficer sztabu generalnego do spraw organizacji i zaopatrzenia. W tym czasie był już całkowicie przeświadczony o konieczności usunięcia Hitlera.

7 kwietnia 1943 r., podczas odwrotu jego dywizji, samochód pułkownika zaatakował samolot, a on sam został ciężko ranny. Stracił lewe oko, dwa palce lewej dłoni i prawą rękę do łokcia¹⁶. Po spotkaniu w szpitalu z wujem Üxküllem powiedział: „Skoro generałowie do tej pory nie osiągnęli niczego, sprawy muszą wziąć w swoje ręce pułkownicy!”¹⁷.

W maju 1943 r. Stauffenberg napisał list do generała Friedricha Olbrichta, oferując mu swoje usługi. Generał Olbricht od 1940 r. był szefem zarządu ogólnego wojsk lądowych z siedzibą na ulicy Bendlera w Berlinie.

¹¹ Tamże, s. 122

¹² Tamże, s. 123

¹³ W. Venohr, dz. cyt., s. 142

¹⁴ J. Kramarz, *Claus Graf Stauffenberg. 15. November 1907-20. Juli 1944. Das Leben eines Offiziers, Frankfurt am Main 1965*, s. 113

¹⁵ Tamże, s. 116

¹⁶ G. Rozanow, *Koniec Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1988, s. 7

¹⁷ W. Venohr, dz. cyt., s. 159

10 sierpnia 1943 r. Stauffenberg udał się do Berlina na spotkanie ze swoim nowym zwierzchnikiem, w celu zapoznania się z jego przyszłymi obowiązkami. Podczas rozmów generał Olbricht poruszył sprawę czynnego oporu przeciw Hitlerowi. Stauffenberg bez namysłu wyraził chęć uczestniczenia w opozycji.

Na początku 1944 r. wokół Stauffenberga skupiła się grupa młodych oficerów, którzy w wyniku okropności wojny i zbrodni faszystowskich, zmienili front i chcieli doprowadzić reżim faszystowski do upadku. Najbardziej aktywnymi w otoczeniu Stauffenberga byli: generał Henning von Trescow - urodzony w 1905 r., przyjaciel z Akademii Wojennej pułkownik Albrecht Mertz von Quirnheim oraz urodzony w 1901 r. generał Helmuth Stieff. Postać Stauffenberga przyciągała także starszych generałów, liczących na podjęcie szybkich działań: generała piechoty Friedricha Olbrichta, Edwarda Wagnera i generała artylerii Fritza Lindemanna. Poza tymi dwiema grupami z najbliższego otoczenia Stauffenberga należy wymienić także Wernera von Haefena, wiernego sojusznika w walce przeciw Hitlerowi, który 1 listopada 1933 r. został jego ordynansem.

Wielu członków opozycji było luźno z nią powiązanych. Nie zaprzęтали sobie oni głowy wyglądem Niemiec po usunięciu Führera: „Do grupy tych oficerów można zaliczyć wielu ludzi niezbyt zaangażowanych ideologicznie [...] nie reprezentujących określonej idei politycznej [...]”¹⁸.

Zdaniem Stauffenberga, Hitlera powinien być obalić Wehrmacht, który początkowo przejmie władzę i sukcesywnie będzie wprowadzał ustrój demokratyczny w państwie.

Już w sierpniu 1943 r. von Trescow i Olbricht wpadli na pomysł wykorzystania planu „Walkiria”, dla obalenia Hitlera. Były to wytyczne działań wojskowo-policyjnych, które zostały opracowane na wypadek niepokoju wewnątrznych, a w szczególności wystąpienia milionów przymusowych robotników i jeńców wojennych¹⁹. Plan ten w razie niebezpieczeństwa przewidywał mobilizację wojsk rezerwowych pod dowództwem generała Fromma oraz załóg szkół oficerskich. Spiskowcy postanowili przystosować ten plan do własnych potrzeb. W tym celu konieczne było opracowanie szeregu rozkazów oraz instrukcji. Podstawową instrukcją był rozkaz numer 1 powstały już we wrześniu 1943 r., którego autorami byli Stauffenberg i Trescow. Rozkaz ten rozpoczynał się od słów: „Führer Adolf Hitler nie żyje! Pozbawiona sumienia klika przywódców partyjnych, która nie ma pojęcia o sprawach frontowych, wykorzystując sytuację, podjęła próbę zadania ciosu w plecy ciężko walczącemu frontowi i zagarnięcia władzy dla własnych celów”²⁰. Prawdę o zamachu spiskowcy mieli zamiar ujawnić, kiedy władza na dobre znajdzie się w posiadaniu Wehrmachtu. Pod rozkazem tym, jako przyszły naczelny dowódca Wehrmachtu, już we wrześniu 1943 r. zgodził się podpisać feldmarszałek Erwin von Witzleben. Drugi rozkaz podstawowy powstał w marcu 1944 r., a jego twórcami byli Stauffenberg i jego brat Berthold. Uzupełniał on postanowienia pierwszego rozkazu. Rozkaz do rozpoczęcia „Walkirii” mógł dać generał Friedrich Fromm, odmówił on jednak swego

¹⁸ K. Finker, dz. cyt., s. 166

¹⁹ J. Jantar, *Wilcze legowisko*, Olsztyn 1969, s. 38

²⁰ J. Kozeński, *Opozycja w III Rzeszy*, Poznań 1987, s. 168

udziału w spisku, a jego miejsce dowódcy wojsk zapasowych miał przejąć generał Hoepner. Ważną rolę w zajęciu Berlina miały odegrać szkoła artylerii w Jüterbog, szkoła piechoty w Döberitz, szkoła uzbrojenia, szkoła wojsk pancernych w Wünsdorfie oraz batalion wartowniczy. Zaraz po zamachu planowano także natychmiastowe wprowadzenie stanu wyjątkowego. Kolejnym krokiem było pozyskanie Ericha Felgiebella, szefa służb łączności w kwaterze głównej führera. W trakcie spotkania z nim Stauffenberg bez ogródek przeszedł do sedna sprawy, a mianowicie oczekiwał od niego, że w dniu zamachu zapewni prawidłowe funkcjonowanie połączeń telekomunikacyjnych w sercu spisku, czyli na ulicy Bendlera w Berlinie oraz, że odetnie w chwili zamachu łączność ze światem w kwaterze głównej wodza.

O determinacji Clausa von Stauffenberga świadczą jego słowa wypowiedziane podczas tego spotkania: „Trzeba zapobiec spotkaniu Rosjan, Brytyjczyków i Amerykanów w Berlinie i spustoszeniu Niemiec”²¹.

Otoczenie Stauffenberga, zwłaszcza Trescow i Olbricht, było zdania, że zamach na Hitlera jest niezbędny, jako impuls, który będzie sygnałem do dokonania zamachu stanu.

Już od dłuższego czasu trwały poszukiwania odpowiedniej osoby, która dokonałaby zamachu. Miał tego dokonać Stieff, Axel von den Bussche oraz Ewald – Heinrich von Kleist, jednak wszystkie te plany zakończyły się niepowodzeniem. Akcja coraz bardziej oddalała się w czasie, a gestapo coraz bardziej deptało spiskowcom po piętach.

W obliczu tragicznej sytuacji militarnej Niemiec, w lecie 1944 r., spiskowcom zaczęło nasuwać się pytanie o celowość tego zamachu. Zdawali oni sobie również sprawę z niepopularności swoich zamierzeń, nawet gdyby spisek się powiódł. Był to „ruch oporu bez narodu”²². Trescow zapytany przez Stauffenberga: „czy jest sens obecnie kontynuować nam dzieło, gdy inwazja już się zaczęła, a całe przedsięwzięcie zdaje się tracić cel polityczny?” odpowiedział mu w następujący sposób: „należy za wszelką cenę dokonać zamachu. Gdyby się nawet nie powiódł, próba przejęcia władzy w stolicy musi zostać podjęta. Musimy udowodnić światu i przyszłym pokoleniom, że ludzie z niemieckiego ruchu oporu zdecydowali się na ten krok i rzucili na szalę własne życie. W porównaniu z tym, wszystko inne nie ma znaczenia.”²³ W ten oto sposób Trescow rozwiał wszelkie wątpliwości Stauffenberga.

Początkiem czerwca 1944 r. Stauffenberg został mianowany szefem sztabu armii rezerwowej dowodzonej przez generała Fromma, a także awansowano go do stopnia pułkownika. Był to długo oczekiwany moment dla spiskowców, gdyż z racji swojej nowej funkcji Stauffenberg miał teraz bezpośredni dostęp do führera. Bez chwili wahania, ale i nie bez sprzeciwów oficerów, postanowił on dokonać zamachu osobiście: „To więcej, niż oczekiwaliśmy w najśmielszych marzeniach; los

²¹ W. Venohr, dz. cyt., s. 189

²² I. Kershaw, *Hitler*, Warszawa 2001, s. 198

²³ G. van Roon, *Widerstand im Dritten Reich. Ein Überblick*, München 1994, s. 187

podsunął nam sposobność i nie odrzucę jej za nic w świecie. Zrobiłem rachunek sumienia przed Bogiem i przed sobą samym. Ten człowiek to wcielone zło²⁴.

W dniu 6 lipca 1944 r. Claus von Stauffenberg udał się do Berchtesgaden, gdzie miał wygłosić referat na temat „nowego systemu zaopatrzenia” przed führerem. Miał ze sobą bombę, której jednak nie użył. Według różnych źródeł przyczyny tego zachowania można się dopatrywać w nieobecności na naradzie Himmlera i Göringa, w tym, że sprawdzał swoją odwagę oraz, że być może miał ładunek wybuchowy przekazać komuś innemu²⁵.

10 lipca 1944 r. otrzymał wiadomość o kolejnej naradzie, na którą miał się stawić następnego dnia. 11 lipca udał się więc po raz drugi do Berchtesgaden wraz z kapitanem Friedrichem von Klausing, który był odpowiedzialny za gotowość samochodu do bezzwłocznego odjazdu. Plan przewidywał zdanie raportu Hitlerowi, włączenie zapalnika i opuszczenie sali. Jednak tuż po wyładowaniu, Stieff poinformował Stauffenberga, że na naradzie nie będzie obecny ani Himmler, ani Göring. W tej sytuacji jeszcze przed godziną 13:07, na którą była wyznaczona narada, Stauffenberg skontaktował się z Olbrichtem. W wyniku tego postanowiono akcję odwołać, a narada odbyła się bez zakłóceń.

14 lipca Stauffenberg otrzymał rozkaz stawienia się na naradę, którą przewidziano na dzień następny w „Wilczym Szańcu”, w Prusach Wschodnich. Miał się tam udać wraz ze swoim zwierzchnikiem, generałem Frommem. Zaczęły się gorączkowe przygotowania. Datę zamachu ustalono na 15 lipca, akcja „Walkiria” miała wejść w życie 2 godziny przed dokonaniem zamachu. Stauffenberg, Fromm i Klausing przybyli do Rastenburgu (Kętrzyn) o godzinie 9:35. Stauffenberg wiedząc, że Himmler nie będzie obecny na naradzie, porozumiał się ze Stieffem i Felgiebellem, którzy najprawdopodobniej odradzili mu dokonania zamachu i w ten sposób zasiali ziarno niepewności. W tym samym czasie na rozkaz generała Olbrichta ruszyła „Walkiria”. Odprawa odbyła się od 13:10 do 13:40, po czym Stauffenberg wziął udział w spotkaniu na temat „budowy umocnień i organizacji przechwytyjących”, która trwała do godziny 14:30. Po spotkaniu poinformował on Berlin, że z planu nic nie wyszło. W Berlinie odwołano „Walkirie” maskując ją pod przykrywką alarmu ćwiczebnego.

17 lipca do spiskowców dotarły wieści o wypadku Rommla, którego samochód zaatakowano z powietrza. Jego ciężkie rany wykluczały go z szeregu spiskowców, co bardzo zaniepokoiło Stauffenberga²⁶. 18 lipca otrzymał on wiadomość o rozkazie stawienia się w kwaterze głównej w dniu

²⁴ M. Baigent, R. Leigh, dz. cyt., s. 45

²⁵ Według M. Baigent, R. Leigh, dz. cyt., s. 45, Stauffenberg poddawał próbie swoją odwagę. Istnieje też przypuszczenia, że ktoś ten ładunek miał przejąć i zdetonować. Podobnego zdania jest W. Venohr, dz. cyt., s. 291. Natomiast J. Kozeński, dz. cyt., s. 175 wygłasza pogląd, iż Stauffenberg nie użył bomby z powodu nieobecności Himmlera i Göringa na naradzie.

²⁶ R. Manvel, H. Fraenkel, *Spisek przeciw Hitlerowi*, Warszawa 1996, s. 77

20 lipca. W tej sytuacji Stauffenberg powiedział „nie ma już innego wyboru! Rubikon został przekroczony”²⁷.

W czwartek 20 lipca około 6:00 Stauffenberg wraz z bratem Bertholdem opuścili jego mieszkanie na Tristanstrasse i udali się w kierunku lotniska Ranksdorf, położonego na południe od Berlina. Po drodze zabrali ordynansa Stauffenberga, porucznika Wenera von Haeftena. Na miejscu czekał na nich generał Stieff. Wszyscy wsiedli do maszyny He (Heinkel) 111 udostępnionej im przez generała Wagnera i około 7:00 odlecieli w stronę kwatery głównej führera „Wolfschanze”. Berthold von Stauffenberg udał się na Bendlerstrasse, gdzie siedzibę miało naczelne dowództwo sił lądowych.

Kwaterna ulokowana była w lesie o około dwukilometrowej średnicy, jednak duża liczba polan leśnych sprawiła, że niezbędne były siatki maskujące. Teren kwatery był podzielony na 4 strefy bezpieczeństwa. Były to strefa zewnętrzna (IV) i 3 strefy wewnętrzne. Każda z tych stref posiadała punkty kontrolne rozmieszczone tak, że każdy, kto chciał dostać się do strefy I musiał być przynajmniej dwukrotnie kontrolowany. Sercem kwatery była owa strefa I, w której przebywał Hitler oraz inni wysocy funkcjonariusze partii czy oficerowie Wehrmachtu, jak Keitel czy Jodl. W tej strefie odbywały się także narady oficerów z Hitlerem²⁸. W głównej części zabudowy znajdowało się dziesięć schronów. Ich pomieszczenia sypialne, znajdujące się w tylnej części, chroniła dwumetrowa warstwa betonu. W części przedniej znajdowały się pomieszczenia do pracy, a ściany chroniły jedynie od odłamków. W bunkrze Hitlera ulokowane było pomieszczenie, do którego dochodziło światło dzienne, i w którym odbywały się narady w małym gronie, natomiast bunkier Keitla służył do codziennego omawiania sytuacji.²⁹ O godzinie 10:15, po pokonaniu ponad 580 km, samolot wylądował koło Rastenburga³⁰ w Prusach Wschodnich. Generał Stieff udał się do Mauerwald, gdzie znajdowała się kwatera naczelnego dowództwa Wehrmachtu. Wraz z nim udał się tam Haeften niosąc aktówkę zawierającą 2 bomby, z których każda ważyła ok. 1 kg. Pułkownik Stauffenberg w tym czasie został przewieziony przez kapitana Pipera do kwatery głównej, oddalonej od lotniska o ok. 6 km.

Około 11:00 Stauffenberg przekroczył posterunek przy wjeździe do I strefy bezpieczeństwa, po czym odbył rozmowę z generałem Buhle, szefem sztabu naczelnego dowództwa Wehrmachtu, podczas której był również obecny generał von Thadden, szef sztabu okręgu wojskowego nr I³¹.

Po około 30 – 45 minutach Stauffenberg, Buhle i Thadden udali się do feldmarszałka Keitla, naczelnego dowódcy Wehrmachtu, gdzie Stauffenberg jeszcze raz omówił z nim swój referat. Dowiedział się także o przesunięciu godziny narady z 13:00 na 12:30, czego powodem była zaplanowana na 14:30 wizyta Mussoliniego. Narada miała się odbyć w przeznaczonym do tego celu

²⁷ J. Fest, Staatsstreich. *Der lange Weg zum 20. Juli*, Berlin 1994, s. 255

²⁸ I. M. Baxter, *Kwaterna wojenne Hitlera*, Warszawa 2001, s. 87

²⁹ N. von Below, *Byłem adiutantem Hitlera. Wyprawa na Rosję*, z niemieckiego przełożyła Zofia Rybicka, [w:] „Literatura”, Warszawa wrzesień 1989, s. 28

³⁰ Rastenburg – oficjalna nazwa Kętrzyna obowiązująca do końca wojny.

³¹ E. Zeller, dz. cyt., s. 264

drewnianym baraku obozowym. W tym samym czasie w budynku naczelnego dowództwa Wehrmachtu, w pokoju dla oczekujących, znajdował się porucznik Haeften wraz z dwiema bombami.

O 12:20, tuż przed wejściem na naradę, Stauffenberg poprosił adiutanta Keitla, majora Ernesta von Freyenda, o wskazanie mu pralni, gdzie mógłby się odświeżyć. Następnie wraz z Haeftenem weszli do sypialni majora Johna pod pretekstem zmiany koszuli. Tam w odosobnieniu pakowali bomby do teczki Stauffenberga, który przy pomocy specjalnie dla jego 3 palców lewej ręki przystosowanych kombinerek ścisnął 10 minutowe zapalniki bomb.

W tym samym czasie generał Fellgiebel wykonał całkowicie zbędny telefon, który być może zaważył na powodzeniu zamachu. Zadzwoił on do majora Johna z prośbą, ażeby Stauffenberg zadzwonił do Berlina jeszcze przed rozpoczęciem odprawy. Major John posłał sierżanta Vogla, aby znalazł Stauffenberga i powiadomił go o tej prośbie. Ten, otwierając drzwi do pomieszczenia, w którym trwało uruchamianie bomb, uderzył Stauffenberga w plecy. Zauważył, że pułkownik i jego ordynans byli zajęci przy czymś w teczce, a papiery były porzucane po łóżku. To nieoczekiwane wejście Vogla uniemożliwiło uzbrojenie drugiej bomby, która została w teczce Haeftena. Zostawił on pułkownika i poszedł szukać samochodu³².

O 12:32 już spóźniony pułkownik Claus von Stauffenberg ruszył do oddalonego o 3 minuty drogi baraku, w którym miała odbyć się narada. Po drodze odmówił propozycji majora Freyenda, który chciał mu pomóc ponieść aktówkę. Będąc w przedpokoju baraku, Stauffenberg, poprosił Johna: „Czy mógłby mnie pan umieścić jak najbliżej Führera, żebym potem mógł sprawnie wygłosić mój referat?”, przy czym uzasadnił swoją prośbę osłabionym słuchem, w wyniku obrażeń odniesionych w Afryce³³. Następnie zawołał do telegrafisty w centrali - tak, aby słyszał to Keitel - że oczekuje pilnego telefonu z Berlina. Kiedy pułkownik Stauffenberg wraz ze zniecierpliwionym Keitlem weszli do pokoju konferencyjnego baraku, narada już trwała, a referat na temat sytuacji na froncie wschodnim, wygłaszał generał Heusinger.

Główna sala baraku miała ok. 6 na 10 metrów. Większość pomieszczenia wypełniał wielki, dębowy stół, oparty na dwóch grubych wspornikach, którego blat miał grubość 5 cm. Cały pokryty był mapami, a wokół niego zbrali się wszyscy obecni na naradzie, wraz ze Stauffenbergiem 25 osób. Hitler stał pośrodku stołu tyłem do drzwi, a przodem do trzech dużych okien pootwieranych z powodu upału³⁴.

Po wejściu do sali obrad Keitel zameldował Hitlerowi obecność Stauffenberga. Führer przywitał się z nim, a Heusinger dalej kontynuował swój referat. Stauffenberg znalazł się ok. 2 metrów od Hitlera, oddzielony od niego przez referującego Heusingera i jego zastępcę, pułkownika Brandta. Stauffenberg podszedł bliżej stołu i wsunął pod niego swoją teczkę z bombą, opierając ją o wspornik

³² K. Finker, dz. cyt., s. 274

³³ W. Venohr, dz. cyt., s. 317

³⁴ R. Manvel, H. Fraenkel, dz. cyt., s. 84

od strony führera. Odliczanie trwało. Zauważył niestety, że wśród obecnych nie było ani Himmlera, ani Göringa. Następnie zwrócił się do Keitla: „Panie feldmarszałku muszę odbyć pilną rozmowę telefoniczną. Za chwilę wrócę”, po czym powiedział do Herma Brandta: „Zostawiam tu swoją teczkę. Mam pilny telefon.”³⁵ Wyszedł właściwie przez nikogo niezauważony i poszedł do biura Fellgiebela oddalonego o kilkaset metrów, gdzie czekał on wraz z Haeftenem na niego.

Tymczasem w baraku pułkownik Brandt chcąc podejść bliżej stołu z mapami, zawadził o teczkę Stauffenberga. Przeszkadzała mu ona, więc ją przestawił na prawą stronę wspornika, który teraz oddzielał Hitlera od bomby³⁶. Keitel, zniecierpliwiony nieobecnością Stauffenberga, wysłał po niego generała Buhle, ten jednak nie znalazł go.

Heusinger kontynuował swój raport „Rosjanie przerzucają znaczne siły na północ, [...] Jeżeli jednostki naszej grupy armii się nie wycofają [...] wówczas nastąpi katastrofa”³⁷. Jego słowa przerwał ogłuszający huk wybuchu. Była godzina 12:42.

O 12:50 Stauffenberg z Haeftenem wsiedli do samochodu i udali się w stronę lotniska pewni, że Hitler nie żyje. W I strefie bezpieczeństwa zapanowała panika. Wynoszono i opatrywano rannych. Niektórzy, jak np. podwładny Fellgiebela, pułkownik Bander, sądzili wręcz, że odgłos wybuchu spowodowała wybuchająca mina i nie ma się czym przejmować, gdyż dosyć często się to zdarza³⁸. Pokój, w którym wybuchła bomba został prawie doszczętnie zniszczony. Ramy okienne zostały wyrwane, szyby stłuczone, sufit się zapadł, a ze stołu nie zostało prawie nic.

W chwilę po wybuchu Fellgiebel z przerażeniem stwierdził, że Hitler żyje. Miał spalone częściowo włosy, oparzoną prawą nogę, a prawe ramię sparaliżowane. Natychmiast przy pomocy Keitla przeszedł do swojego bunkra, gdzie zajęli się nim lekarze Hasselbach i Morell. Potem, jak gdyby nigdy nic, zaczął się przygotowywać do wizyty Mussoliniego.

Na miejscu zginął stenograf Berger. Kolejne ofiary śmiertelne to: pułkownik Korten szef sztabu wojsk lotniczych, pułkownik Brandt, generał Schmundt- adiutant Wehrmachtu przy Hitlerze. Zmarli oni w szpitalu na skutek odniesionych ran. Inni uczestnicy narady byli lekko ranni lub wyszli z zamachu bez szwanku. Jak wielkie znaczenie miał fakt przestawienia przez pułkownika Brandta teczki z bombą, świadczą o tym obrażenia osób znajdujących się wtedy w baraku. Wszyscy ciężko ranni i zabici znajdowali się na prawo od wspornika stołu, natomiast lekko ranni, w tym Hitler, znajdowali się na lewo od wspomnianego miejsca³⁹. Około 15:00 Hitler powiedział do swojej sekretarki Chrisitny Schroeder: „Masywna noga stołu powstrzymała eksplozję. Siedzącemu obok mnie stenografowi wyrwało obie nogi. Miałem duże szczęście! Gdyby wybuch miał miejsce w bunkrze, a nie w drewnianym baraku, nikt by nie uszedł z życiem [...]”⁴⁰.

³⁵ Tamże, s. 85

³⁶ F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, *Zamach na Hitlera*, Warszawa 1969, s. 193

³⁷ I. M. Baxter, dz. cyt., s. 185

³⁸ E. Zeller, dz. cyt., s. 266

³⁹ K. Finker, dz. cyt., s. 276

⁴⁰ Ch. Schroeder, *Byłam sekretarką Adolfa Hitlera*, Warszawa 1999, s. 131

Stauffenberg i Haeften po około 2 minutach dotarli do pierwszego posterunku. Początkowo wartownik nie chciał ich przepuścić, jednak po okazaniu dokumentów oraz wyjaśnieniu, że śpieszą się na lotnisko, samochód pojechał dalej. Po około półtorej minuty został ogłoszony alarm. W tym czasie samochód z zamachowcami dotarł do najbardziej wysuniętego na południe posterunku. Tu nie poszło już tak gładko. Nie pomogły ani dokumenty ani tłumaczenia. Zdenerwowany Stauffenberg postanowił zadzwonić do adiutanta komendanta „Wilczego szańca” rotmistrza von Möllendorfa, który nieświadomy wagi wydarzeń wyraził zgodę na przejazd. Jednak nadgorliwy wartownik w stopniu sierżanta postanowił sam sprawdzić i wykonał drugi telefon. Tym razem się udało i samochód ruszył swobodnie w stronę lotniska⁴¹. W drodze Haeften wyrzucił drugą bombę, którą do tej pory miał w teczce. Na lotnisko dotarli krótko po 13:00. Czekał na nich samolot He 111 przygotowany przez Wagnera.

O 13:15 samolot wystartował w kierunku Berlina.

Zaraz po 13:00 w kwaterze głównej zjawił się Himmler, który bezzwłocznie rozpoczął śledztwo i zażądał przysłania funkcjonariuszy śledczych Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy. Krótko po 13:00 o zamachu poinformowano Goebbelsa, po czym zablokowano łączność z kwaterą główną na 2 godziny. Początkowo sądzono, że zamachu mógł dokonać któryś z robotników, z organizacji Todta, pracujących na terenie kwatery głównej. Brano także pod uwagę możliwość ataku lotniczego. Jednak w wyniku przesłuchań oraz śladów (Stauffenberg zostawił swój pas i czapkę) krąg podejrzanych zaczął się zacieśniać i wszystko wskazywało na jednookiego pułkownika. Jednak nadal nie zdawano sobie sprawy z rozmiarów spisku. Himmler był przekonany, iż Stauffenberg działał w pojedynkę. Już wtedy, kiedy samolot ze spiskowcami znalazł się w powietrzu, wydano lotnictwu rozkaz przechwycenia lub zestrzelenia go. Rozkaz ten został zatrzymany przez mającego go nadać członka spisku, szwagra Olbrichta, majora lotnictwa Friedricha Georgie⁴².

Startując z lotniska w Rastenburgu Stauffenberg był pewny, że w poinformowanym przez Fellgiebela Berlinie akcja „Walkiria” idzie pełną parą. Jednak dopiero miał się przekonać jak bardzo się mylił.

Fellgiebel, który zgodnie z ustaleniami, zaraz po zamachu miał zawiadomić o nim ludzi na Bendlerstrasse, zadzwonił do szefa sztabu OKH w Mauerwlad, pułkownika Obertas Hahna i zwrócił się do niego: „Stało się coś strasznego, Führer żyje”. Na pytanie Hahna, co należy robić dalej odpowiedział: „zablokować wszystko!”⁴³ Mimo posiadanych informacji, Hahn nie zawiadomił nikogo na Bendlerstrasse. Poinformował jednak generała artylerii Wagnera, głównego rotmistrza w kwaterze OKH „Zeppelin” w Zossen (Berlin). Fellgiebel zamierzał utrzymać w tajemnicy fakt, że Hitler przeżył zamach. Jednocześnie został on wyręczony w zadaniu odcięcia linii telekomunikacyjnych, gdyż po 13:00 pułkownik Nicolaus von Below rozkazał pułkownikowi

⁴¹ M. Baigent, R. Leigh, dz. cyt., s. 50

⁴² J. Kramarz, dz. cyt., s. 207

⁴³ P. Padfield, *Himmler. Reichsführer SS*, Warszawa 2002, s. 541

Sanderowi odcięcie Kętrzyna od świata z wyjątkiem połączeń z Hitlerem, Keitlem i Jodlem, aby z kwatery głównej nie wpływały fałszywe informacje⁴⁴.

W tym samym czasie na Bendlerstrasse dotarł pułkownik Hoepner. Nie zdając sobie sprawy z przesunięcia czasu narady o pół godziny, między 13:15 a 13:45 oczekiwał wraz z generałem Olbrichtem informacji o zamachu.

Około godziny 13:25 pułkownik Hahn poinformował przebywającego na Bendlerstrasse porucznika Thiele o zamachu. Od tego czasu wiedział on, że Hitler przeżył zamach, i że na wieczór zaplanowano jego wystąpienie w radiu. Fellgiebel opuścił „Wilczy szaniec” i udał się do Mauerwald na spotkanie z Generałem Stieffem, który nadal nie podjął jakichkolwiek działań.

Około 14:00, nie poinformowawszy nikogo, porucznik Thiele spokojnie udał się na obiad. Hoepner, Olbricht i Mertz von Quirnheim nadal pozostawali bez żadnych informacji o wydarzeniach w Kętrzynie⁴⁵. Akcja „Walkiria” nie weszła w życie.

Godzinę później Thiele wrócił na Bendlerstrasse, po czym poinformował Olbrichta i Hoepnera o planowanym komunikacie z kwatery głównej. Olbricht włączył radio i upoważnił porucznika, aby dowiedział się, jaka jest treść tego komunikatu. Mimo tego, iż Thiele posiadał już od półtorej godziny informacje na temat wydarzeń w Prusach Wschodnich ani słowem o nich nie wspomniał⁴⁶.

O 15:30 samolot ze Stauffenbergiem i Haeftenem wylądował na lotnisku Rangsdorf. Nastąpiło kolejne opóźnienie, gdyż samochodu, który miał na nich czekać, nie było. Zdenerwowany Haeften, na polecenie Stauffenberga, zatelefonował na Bendlerstrasse. W rozmowie telefonicznej z Mertzem von Quirnheimem potwierdził on, że zamach się powiódł. Hitler nie żyje. Jednocześnie dowiedział się, że przez 3 godziny, które minęły od zamachu nie podjęto jakichkolwiek działań mających na celu uruchomienie „Walkirii”. Wiadomość ta wyprowadziła Stauffenberga z równowagi. Wzięli samochód służbowy Luftwaffe znajdujący się na terenie lotniska i czym prędzej udali się w stronę ulicy Bendlera.

W tym czasie generał Olbricht poinformował o wydarzeniach Hoepnera. Dotarło do nich, że dość już czasu zmarnowano i że należy działać. Mimo zdania Hoepnera, który chciał zaczekać na Stauffenberga, Olbricht postanowił udać się do generała Fromma. Poinformował go, iż odbył się udany zamach na życie Hitlera, po czym zażądał wręcz natychmiastowego rozpoczęcia akcji „Walkiria”⁴⁷.

Fromm niedowierzając w słowa Olbrichta postanowił sam sprawdzić. Wykonał telefon do feldmarszałka Keitla, który na pytanie o zamach i śmierć Hitlera odpowiedział: „Bzdura. To prawda, że dokonano zamachu na jego życie, ale na szczęście się on nie udał. Führer żyje i jest tylko lekko

⁴⁴ N. von Below, *Byłem adiutantem Hitlera*, Warszawa 2003, ss. 438-439

⁴⁵ E. Zeller, dz. cyt., s. 270

⁴⁶ W. Venohr, dz. cyt., s. 321

⁴⁷ J. Fest, dz. cyt., s. 266

ranny. A tak na marginesie, gdzie jest teraz pański szef sztabu pułkownik von Stauffenberg?”⁴⁸ Fromm odpowiedział, że Stauffenberg jeszcze się nie zjawił, Olbrichtowi natomiast oświadczył, że w zaistniałej sytuacji uważa uruchomienie akcji „Walkiria” za zbędne.

W tym czasie od godziny 15:50 Mertz von Quirnheim na własną rękę postanowił wydać rozkaz uruchomienia drugiej części akcji „Walkiria”. Rozkaz ten został rozesłany do oddziałów, które stacjonowały wokół Berlina oraz do okręgu wojskowego nr III (Berlin – Brandenburgia). Jednocześnie kapitan Klausning, adiutant Stauffenberga, wezwał telefonicznie poruczników: von Kleist, von Oppen i Ludwiga von Hammerstein. Wszyscy oni byli oficerami 9 poczdamskiego pułku piechoty.

Olbricht nie ukrywał zaskoczenia działaniami podjętymi przez Mertza. Jednak po tym, jak poinformował go, iż Fromm jest przeciwny rozpoczęciu „Walkirii”, sam przystąpił do działania. Wykonał telefon do komendanta Berlina, generała von Hase, do którego udał się już major Heyssen, który miał objąć stanowisko oficera łącznikowego przy alei Unter den Linden 1, gdzie miała siedzibę komendantura Berlina.

O 16:15 rozkaz alarmu dotarł do berlińskiego batalionu „Grossdeutschland”, którego dowódcą był niejaki major Remer. Otrzymał on rozkaz natychmiastowego stawienia się w komendanturze u generała von Hase.

15 minut później do centrali łączności na ulicy Bendlera udał się kapitan Klausning. Dostarczył on porucznikowi Röhrigowi dalekopis, który miał być przekazany do wszystkich okręgów wojskowych. Był to rozkaz podstawowy nr 1, który we wrześniu 1943 r. opracował Trescow wraz ze Stauffenbergiem. Zaczynał się on od słów: „Führer Adolf Hitler nie żyje!”, którego podpis brzmiał: „Głównodowodzący Wehrmachtu – von Witzleben – feldmarszałek – podpisano hrabia Stauffenberg”. Jednak z braku uwag, co do stopnia pilności oraz tajności dalekopisu, pismo trafiło z powrotem do Klausinga. Po 10 minutach pismo znowu znalazło się w rękach Röhringa, jednak już w zmienionej formie. Okazało się, że tym razem słowa: „Führer Adolf Hitler nie żyje” zostały skreślone, co wynikało najprawdopodobniej z wahania Olbrichta, który po rozmowie z Keitlem nie był już 100% przekonany o śmierci Hitlera.

Teraz porucznik Röhrig rozesłał dalekopis, jako ściśle tajny pod 20 wskazanych adresów w Pradze, Generalnej Guberni i Francji⁴⁹.

Jednocześnie okazało się, że generał Stieff zdradził spiskowców, informując szefa naczelnego dowództwa Wehrmachtu o wydarzeniach na Bendlerstrasse. Sam wiedział o nich od głównego kwatermistrza Wagnera.

W międzyczasie Stauffenberg i Heften dotarli na Bendlerstrasse, jednocześnie przybył generał Beck, po czym udali się do pokoju Olbrichta, gdzie Stauffenberg zdał relacje z wydarzeń w Prusach

⁴⁸ R. Manvel, H. Fraenkel, dz. cyt., s. 92

⁴⁹ K. Finker, dz. cyt., s. 280

Wschodnich: „Widziałem to wszystko na własne oczy. Stałem na zewnątrz przed barakiem z generałem Fellgiebelem. W baraku narad nastąpiła eksplozja. Widziałem jeszcze jak biegnie dużo sanitariuszy i jadą karetki. Detonacja była tak silna, jak uderzenie 15 – centymetrowego granatu! Nie sądzę, żeby ktoś mógł tam pozostać przy życiu”⁵⁰.

Po tym sprawozdaniu Olbricht poprosił Stauffenberga, aby jeszcze raz udał się z nim do Fromma i potwierdził śmierć Hitlera:

„**Fromm:** To przecież niemożliwe, Keitel powiedział mi coś wręcz przeciwnego.

Stauffenberg: Feldmarszałek kłamie jak zwykle. Sam widziałem, jak wynoszono martwego Hitlera.

Olbricht: W tej sytuacji nadaliśmy hasło wewnętrznego niebezpieczeństwa do wszystkich odnośnych dowództw.

Fromm (wyrażnie zdenerwowany): To niesubordynacja! Co to znaczy <<nadaliśmy>>? Kto wydał ten rozkaz?

Olbricht: Mój szef sztabu, Mertz von Quirnheim.

Fromm: Niech mi pan natychmiast sprowadzi pułkownika Mertza!

Pojawił się Mertz von Quirnheim i przyznał się, że bez pozwolenia Fromma wydał do jednostek wojskowych hasło niebezpieczeństwa wewnętrznego.

Fromm: Jest pan aresztowany. Reszty się dowiemy.

Stauffenberg: Panie generale, sam podпалиłem bombę podczas odprawy u Hitlera. Nastąpiła eksplozja, taka jakby uderzył granat 150 mm. Nikt w tym pomieszczeniu nie mógł pozostać żywy.

Fromm: Hrabio Stauffenberg, zamach się nie udał. Pan musi się natychmiast zastrzelić.

Stauffenberg: Nie, tego nigdy nie zrobię.

Olbricht: Panie generale, chwila do działania nadeszła. Jeśli teraz nie uderzymy, nasza ojczyzna zginie na zawsze.

Fromm: Więc, Olbricht, pan również jest zaangażowany w tym zamachu stanu?

Olbricht: Tak jest. Ale znajduję się na marginesie grupy, która obejmie rząd w Niemczech.

Fromm: Oświadczam niniejszym, że wszyscy trzej jesteście aresztowani.

Olbricht: Nie może nas pan aresztować, myli się pan, co do faktycznego stosunku sił. My aresztujemy pana”⁵¹.

Fromm bardzo się zdenerwował i próbował się bronić. Wtedy obecni w jego gabinecie Kleist i Haeften przystawili mu broń do brzucha. Stauffenberg dał mu 5 minut do namysłu. Po upływie tego czasu Fromm poddał się i został umieszczony w pokoju swego adiutanta pod strażą⁵².

⁵⁰ P. Hoffmann, *Widerstand, Staatsstreich, Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München 1985, s. 519

⁵¹ J. Kramarz, dz. cyt., s. 208

⁵² P. Hoffmann, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg und seine Brüder*, Stuttgart 1992, s. 430

Nowym dowódcą wojsk zapasowych mianowanym przez spiskowców został generał Hoepner.

O 17:00 major Remer zameldował się u porucznika von Hase, który poinformował go o zaistniałej sytuacji. Przekazał mu wiadomość, że władza wykonawcza przeszła w ręce wojska, po czym wydał rozkaz zablokowania dzielnicy rządowej, przez batalion „Grossdeutschland”. Powróciwszy do batalionu Remer skończył odprawę i wydał rozkazy operacyjne.

W tym samym czasie w Kętrzynie zebrały się czołowe postacie III Rzeszy. Około 16:00 przybył Benito Mussolini. Hitler przywitał go lewą ręką, prawą miał w temblaku. W drodze ze stacji kolejowej führer opowiedział o zamachu Duce, który aż otwierał usta z przerażenia, że coś takiego mogło się wydarzyć w kwaterze głównej.

O 17:00 odbył się podwieczorek, który przerodził się w istną rewię uwielbienia dla Hitlera. Zebrani przy stole prześcigali się w wyrazach lojalności, co z czasem przerodziło się w wielką kłótnię. Göring kwestionował prawo Ribbentropa do tytułu szlacheckiego, a ten, w odpowiedzi, nazwał go „handlarzem szampana”. Milczący do tej pory Hitler nie wytrzymał panującej atmosfery i wybuchł nieopisanym gniewem krzycząc: „Zmiażdżę i zniszczę tych zbrodniarzy, którzy ośmielili się wystąpić przeciwko opatrności i przeciw mnie samemu! Ci zdrajcy własnego narodu zasługują na haniebną śmierć, i to właśnie ich czeka. Tym razem zapłacą ci wszyscy, którzy należeli do spisku, ich rodziny, a także ci, którzy im pomagali. Raz na zawsze zdepczę te żmije, które usiłowały zniweczyć wielkość moich Niemiec”⁵³. O 18:00 Duce wsiadł do pociągu, widząc Hitlera po raz ostatni.

Podczas pobytu w „Wilczym szańcu” Himmler został mianowany dowódcą armii rezerwowej, w miejsce Fromma. Postanowił się udać do Berlina, gdzie dotarł wieczorem. Jeszcze przed odlotem wydał rozkaz aresztowania Clausa von Stauffenberga.

Krótko przed 17:00 w budynku na Bendlerstrasse pojawił się oberführer Piffander wraz z dwoma funkcjonariuszami policji kryminalnej. Zażądał rozmowy ze Stauffenbergiem. Został on przysłany przez Himmlera w celu aresztowania pułkownika. Stauffenberg zaprosił go do swojego pokoju, gdzie został rozbrojeny przez Kleista i Ludwiga von Hammersteina i umieszczony w areszcie wraz z Frommem.

Około 17:20 porucznik dr Hagen, żołnierz batalionu „Grossdeutschland”, zameldował się u majora Remera. Opowiedział mu, że widział przejeżdżającego w galowym mundurze, feldmarszałka Brauchitscha, będącego w stanie spoczynku. Wywołało to u niego złe przeczucie. Poprosił Remera, aby ten zezwolił mu na udanie się do Goebbelsa, w celu wyjaśnienia wątpliwości. Zgodę taką otrzymał. Kiedy Goebbels wysłuchał Hageny podejrzewającego zamach stanu, nie krył zdenerwowania. Natychmiast wydał rozkaz postawienia w stan gotowości 1 dywizji pancerniej „Leibstandarte Adolf Hitler” w Berlinie Lichterfelde.

⁵³ R. Manvel, H. Fraenkel, dz. cyt., s. 98

O 17:35 batalion „Grossdeutschland” przystąpił do wykonywania zadania zablokowania dzielnicy rządowej, a major Remer zameldował się u generała von Hase.

O 17:50 kapitan Klausning udał się do centrali łączności na Bendlerstrasse i rozkazał nadać 2 rozkaz podstawowy, napisany przez Clausa i Bertholda von Stauffenberg, który mówił o działaniach, jakie mają być natychmiast podjęte - aresztowanie przywódców nazistowskich, zajęcie obozów koncentracyjnych, obsadzenie głównych urzędów i ośrodków komunikacji. Podpis pod tym rozkazem brzmiał następująco: „Głównodowodzący na terenie kraju - podpisano Fromm, generał pułkownik, podpisano hrabia Stauffenberg”⁵⁴.

O godzinie 18:00 rozpoczęła się czterogodzinna akcja telefoniczna pułkownika Stauffenberga. Porozumiał się z Paryżem, gdzie działania wynikające z „Walkirii” zostały wprowadzone w życie. Generał Karl-Heinrich Stülpnagel, dowódca wojskowy we Francji wydał rozkaz, by natychmiast aresztować około 1000 wysokich funkcjonariuszy SD i NSDAP⁵⁵. Podobny przebieg wydarzeń miał miejsce w okręgu wojskowym Kassel.

W tym samym czasie Haefen kazał przekazać 3 rozkaz uruchamiający kolejny etap „Walkirii”, a Röhrig niezwłocznie przekazał go do wszystkich okręgów wojskowych.

O 18:28 radio wyemitowało krótkie oświadczenie, w którym była mowa o zamachu na życie führera oraz poinformowano, że Hitler doznał jedynie lekkich obrażeń, po czym wrócił do swoich obowiązków i przyjął Mussoliniego. Komunikat ten został przygotowany przez Goebbelsa na polecenie Hitlera i stanowił pierwszy cios wymierzony w organizatorów zamachu⁵⁶. Radio powtórzyło go jeszcze trzykrotnie.

W kwaterze głównej zdawano już sobie sprawę, że nie chodzi tu tylko o akcję jednej osoby, a o szeroko zakrojony spisek, mający na celu przejęcie władzy w państwie.

Na Bendlerstrasse sytuacja była bardzo trudna. Oprócz rozkazów wydawanych przez spiskowców, zaczęły napływać rozkazy z kwatery głównej. Były one całkowicie sprzeczne. Stało się jednocześnie jasne, że na Bendlerstrasse był sabotażysta. Okazał się nim porucznik Röhrig, który otrzymawszy rozkaz nr 4 przekazał go jedynie do Luftwaffe i floty wojennej. Potem zatrzymał go. Powodem był komunikat radiowy z 18:30, który wzbudził w nim wątpliwości. Mieszał on kolejność rozkazów, a także wysyłał je, a potem telefonicznie odwoływał. Kiedy dostał rozkaz nr 5 następującej treści: „Mianuję generała pułkownika Hoepnera dowódcą wojsk pomocniczych na terenie kraju – podpisano von Witzleben”, przetrzymał go 2 godziny przed wysłaniem go do adresatów⁵⁷.

Działania w ramach „Walkirii” w Wiedniu odbywały się zgodnie z planem. Nastąpiły aresztowania funkcjonariuszy SD, szefa wiedeńskiej policji. Rozkazy płynące z Berlina były skrupulatnie wykonywane.

⁵⁴ W. Venohr, dz. cyt., s. 327

⁵⁵ G. R. Ueberschär, *Wojskowe elity III Rzeszy*, Warszawa 2004, s. 297

⁵⁶ D. Irwing, *Wojna Hitlera*, Warszawa 1996, s. 594

⁵⁷ Tamże, s. 328

Tymczasem major Remer spotkał w komendanturze Berlina na Unter den Linden porucznika dr Hagena, który poinformował go o wynikach spotkania z Goebbelsem. Remer, chcąc wyjaśnić targające nim wątpliwości, poprosił generała von Hasego o zgodę na rozmowę z ministrem propagandy, jednak jej nie otrzymał. Po pewnym czasie major zrozumiał, że powinien aresztować Goebbelsa, jednak zastanawiał się, czy on sam byłby właściwą osobą do wykonania tego zadania jako podwładny Goebbelsa. Konieczność aresztowania zwierzchnika stwarzała w nim wewnętrzny konflikt⁵⁸. Nie wiadomo, dlaczego von Hase kategorycznie nie zabronił tego spotkania. Wbrew przełożonemu Remer udał się na ulicę Hermana Göringa 20, gdzie dotarł około godziny 19:00. Tam Goebbels chcąc udowodnić Remerowi, że pogłoski o śmierci Hitlera są fałszywe, natychmiast połączył się telefonicznie z „Wilczym szańcem” i oddał słuchawkę majorowi:

„**Adolf Hitler:** Poznaje pan mój głos?

Remer: Tak jest mein Führer

Adolf Hitler: Pan składał przysięgę Remer, prawda?

Remer: Jestem gotów, mein Führer”

Następnie wysłuchał jak Hitler mianował go pułkownikiem oraz dowódcą garnizonu berlińskiego do czasu przybycia Himmlera. Otrzymał rozkaz stłumienia rebelii za wszelką cenę. W tym celu Hitler dał mu najwyższą władzę nad oficerami każdego stopnia.

Na koniec Remer odpowiedział: „Tak jest mein Führer”⁵⁹.

O 19:15 Röhrig otrzymał kolejny 6 już rozkaz do przekazania. Brzmiał on następująco: „Komunikat podawany w radiu Rzeszy jest nieprawdziwy. Führer nie żyje. Należy jak najszybciej wypełniać wydawane rozkazy”. Podpisał się pod nim pułkownik von Stauffenberg⁶⁰.

Około 19:30 w siedzibie spiskowców zjawił się ubrany w mundur feldmarszałek von Witzleben. Zapoznawszy się z aktualną sytuacją, wytknął braki w działaniu Beckowi i opuścił Bendlerstrasse dając do zrozumienia, że odcina się od spiskowców i uważa akcję za nieudaną.

Stauffenberg nadal prowadził akcję telefoniczną. Rozmawiał nieprzerwanie najczęściej z dwoma rozmówcami naraz. Był w centrum wydarzeń i robił wszystko, by akcja zakończyła się sukcesem. Jeden ze świadków wydarzeń na Bendlerstrasse słyszał jego donośny głos: „Tutaj Stauffenberg... tak jest... tak, wszystko na rozkaz dowódcy wojsk zapasowych... tak jest... wszystko aktualne, wykonać natychmiast wszystkie rozkazy... Musi pan natychmiast opanować wszystkie rozgłosnie i centrale łączności, łamać jakikolwiek opór... Prawdopodobnie otrzyma pan sprzeczne rozkazy z kwatery głównej führera... nie są autoryzowane... nie... wojsko przejęło władzę wykonawczą... Nikt poza dowódcą wojsk zapasowych nie jest upoważniony do wydawania rozkazów... Rozumie pan?... Tak jest... Rzesza w niebezpieczeństwie... Jak zawsze w chwilach największego niebezpieczeństwa

⁵⁸ O. E. Remer, *Verschwörung und Verrat um Hitler. Urteil des Frontsoldaten*, Oldenburg 1982, s. 29

⁵⁹ F. Bernaś, J. Mikulska-Bernaś, op. cit., s. 215

⁶⁰ H. A. Jacobsen, *Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich vom 20. Juli 1944. Geheime Dokumente aus dem ehemaligen Reichssicherheitshauptamt, Band 1*, Stuttgart 1989, s. 70

żołnierz ma teraz władzę wykonawczą... tak. Witzleben został mianowany wodzem naczelnym... To tylko formalna nominacja... niech pan obsadzi wszystkie węzły łączności... jasne? Cześć!”⁶¹

19:55 – Stauffenberg skontaktował się ludźmi na froncie wschodnim. Rozmawiał z szefem sztabu armii „Północ”. Poinformował go, że radio Rzeszy mówi nieprawdę oraz, że nowy rząd będzie powołany z generałem Ludwigiem Beckiem na czele. Powiadomił go także, że głównodowodzącym sił zbrojnych w kraju jest generał Hoepner, który ma w ręku także władzę wykonawczą. Następnie przedstawił zdanie nowego dowództwa, według którego grupa armii „Północ” ma natychmiast wycofać swe wojska.

Około 20:30 batalion „Grossdeutschland” Remera zebrał się w ogrodzie domu przy Hermann Göringstrasse 20, gdzie do żołnierzy przemówił Goebbels. Do innych oddziałów zostały rozesłane rozkazy powrotu do koszar.

W tym samym czasie do wszystkich gauleiterów został wysłany okólnik autorstwa szefa kancelarii Hitlera, Martina Bormanna, następującej treści: „Wraz ze zbrodniczym zamachem na Führera generałowie Wehrmachtu podjęli próbę dokonania puczu, który należy zdławić wszelkimi możliwymi środkami. Jest konieczne wyciągnięcie z tej sytuacji wszystkich konsekwencji i zachowania jak najdalej posuniętej ostrożności. Obowiązują wyłącznie rozkazy wydane przez Adolfa Hitlera lub jego ludzi, nie zaś rozkazy zdradzieckich, reakcyjnych generałów. Przekazałem reichsführerowi SS wszelkie niezbędne upoważnienia. Skontaktujcie się natychmiast z odpowiedzialnymi na danym terenie dowódcami policji.

Jesteście odpowiedzialni za to, by twardo trzymać w rękach dowództwo w podległych wam powiatach. Heil Hitler! Podpisano M. Bormann”⁶².

Z centrali na Bendlerstrasse do wszystkich okręgów wojskowych wysłano kolejny rozkaz podstawowy następującej treści:

„Rozporządzenie w sprawie prawa wojennego (sądów doraźnych) nr 1. Rozkazuje dla całego obszaru Rzeszy:

Marsze, manifestacje i zbiegowiska na ulicach i placach lub zgromadzenia w zamkniętych pomieszczeniach SA zabronione.

Do noszenia broni są upoważnieni tylko żołnierze Wehrmachtu i podległa mu policja... upoważnia się...

Zabrania się wykonywania ulotek i kolportowania ich.

Kto nie zastosuje się do niniejszych przepisów, podlega jurysdykcji sądów doraźnych. Głównodowodzący na kraj, podpisano Hoepner, generał pułkownik”⁶³.

Wysłano go do I i X okręgu wojskowego. Przez kolejną godzinę porucznik Röhrig otrzymał 6 kolejnych rozkazów do przelania, jednak nie wykonał zadania. Rozkazy te były spisane przez Mertza

⁶¹ K. Finker, dz. cyt., s. 294

⁶² W. Venohr, dz. cyt., s. 331.

⁶³ Tamże, s. 331

von Quirnheima, Bertholda von Stauffenberg, Schulenburga i kapitana Klausinga a podpisał się pod nimi Hoepner.

20:35 – z „Wilczego szańca” Bormann przekazał kolejne wytyczne dla gauleiterów w okólniku nr 2 następującej treści: „Führer rozkazał, żeby wszyscy kierownicy powiatów (gauleiterzy) we współpracy ze swoimi odpowiedzialnymi szefami policji – polecili, aresztować całą hołotę związaną z reakcyjnym zbrodniczym spiskiem – Fromma, Hoepnera, Witzlebena, hrabiego Stauffenberga. Wszystkie odpowiedzialne instancje partyjne powinny być odpowiednio poinformowane, żeby zbrodniczym elementom pod żadnym pozorem nie udało się zagarnąć dla siebie władzy nad narodem. Heil Hitler! Podpisano M. Bormann”⁶⁴.

O 20:40 Bormann w tekście do gauleiterów w okólniku nr 3 przekazał informację o prawdopodobnym przemówieniu radiowym führera do narodu.

20:45 – batalion „Grossdeutschland” majora Remera otrzymał rozkaz zablokowania bloku na Bendlerstrasse oraz budynku komendantury Berlina przy alei Unter den Linden 1.

W międzyczasie u Goebbelsa zjawił się porucznik von Hase udając, iż nie ma pojęcia o tym, co się faktycznie dzieje.

Fromm, który przez cały czas znajdował się pod strażą, poprosił Hoepnera o zezwolenie na przeniesienie się do jego prywatnego mieszkania, które znajdowało się na tym samym piętrze. Hoepner po uprzednim zapewnieniu go przez Fromma, że nie podejmie żadnych działań przeciwko spiskowcom, przychylił się do tej prośby.

O 21:00 w centrali łączności na Bendlerstrasse pojawiła się wiadomość od Keitla przebywającego w Kętrzynie. Stwierdził on, że Hitler żyje. Ponadto informował, że nowym dowódcą wojsk zapasowych został reichsführer SS Himmler. W dalszej części dalekopisu stwierdzał, że rozkazy Witzlebena, Fromma czy Hoepnera są nieważne i podporządkować się należy jedynie rozkazom jego lub Himmlera. Kiedy Olbricht otrzymał tę wiadomość, zdając sobie sprawę co ona może oznaczać dla spisku, zabronił przekazywać ją dalej.

O 21:20 Bormann przekazał kolejny okólnik do kierowników powiatów, w którym pisał:

- „1. Do grupy zbrodniarzy, którzy brali udział w zamachu na Führera należy także Olbricht.
 2. Szczęśliwe uratowanie Führera oznacza jednocześnie uratowanie narodu niemieckiego [...]
- Po udanym zamachu władza wykonawcza miała przejść w ręce kliki generałów: Fromma, Olbrichta, Hoepnera, po czym miał być zawarty pokój z Moskwą. Ten tak zwany pokój kosztowałby życie niemieckiego narodu, to jest zupełnie jasne. Fiasko zamachu oznacza uratowanie Niemiec, ponieważ nareszcie zostały ostatecznie zniszczone nadzieje pokładane w zdradzieckich generałach. Heil Hitler! Podpisano M. Bormann”⁶⁵.

⁶⁴ Tamże, s. 331

⁶⁵ Tamże, s. 333

Dwadzieścia minut później w kolejnym już 5 okólniku Bormann informował gauleiterów, iż Beck chce przejąć władzę w państwie, w którym Witzleben miałby pełnić funkcję następcy Hitlera. Po czym wzywa ich, do nie przyjmowania od nich jakichkolwiek rozkazów.

Jednak nie wszędzie sytuacja wyglądała tak źle, jak w Berlinie. We Francji, Wiedniu oraz Kassel wszystko potoczyło się zgodnie z planem. Wojsko przejęło władzę wykonawczą. Bez rozlewu krwi aresztowano głównych działaczy SD i partii. Akcja zakończyła się sukcesem. Były to jednak wyjątki. W pozostałych okręgach nie działo się nic, z wyjątkiem 4 z nich, w których podjęte działania doprowadziły jedynie do kompletnego chaosu.

W obliczu biernej postawy Becka, wszelkie decyzje Stauffenberg był zmuszony podejmować sam. Beck nie był nawet w stanie pomóc pułkownikowi w akcji telefonicznej. Jego działanie w tym momencie ograniczyło się do podpisania rozkazu dla grupy armii „Środek”.

O 22:30 generał Olbricht wezwał młodych oficerów służących przy ulicy Bendlera. Poinformował ich, że ma wiadomości o śmierci Führera, ale docierają do niego także informacje z tym sprzeczne. Kiedy oficerowie słuchali szczegółów dotyczących zaistniałej sytuacji i działań podjętych na Bendlerstrasse, Olbricht powiedział: „Moi panowie, od dłuższego czasu z wielką troską obserwowaliśmy rozwój sytuacji. Niewątpliwie zbliżała się katastrofa. Trzeba było podjąć środki, by jej zapobiec. Środki te zostały teraz zastosowane. Proszę panów o wsparcie moich działań”⁶⁶. Wśród żołnierzy wezwanych przez Olbrichta znaleźli się: porucznik Pridun, Herber, von Hyde oraz major Harnack i Fliessbach. Oficerowie ci, gorliwi fanatycy, zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Postanowili działać. O 22:45 uzbrojeni w karabiny, broń krótką i granaty znaleźli się w gabinecie Olbrichta. Celując do niego porucznik Herber zapytał czy jest on za, czy przeciw Führerowi. Olbricht nie odpowiedział. Stauffenberg widząc co się dzieje, wykonał ostatni telefon do pułkownika von Listowa, szefa sztabu Stülpnagla, z wiadomością, że to już jest koniec. Kiedy napastnicy próbowali zmusić Olbrichta do wyjawienia, gdzie znajduje się generał Fromm, do biura wszedł Stauffenberg. Oficerowie wycelowali w niego broń, jednak nie zamierzał się on poddać bez walki. Zdołał się wymknąć. Pobiegnął do swojego gabinetu po pistolet oficerski. Kiedy znalazł się na korytarzu, wywiązała się strzelanina. W stronę porucznika Herbera strzelił wierny do końca kapitan Klausing. Stauffenberg trzymając broń w lewej ręce, strzelał do porucznika Priduna. Stauffenberg został ranny w lewe ramię. Po półgodzinnym oporze spiskowcy zostali pokonani. Olbricht, Beck, Haeften oraz Mertz von Quirnheim zostali zamknięci w gabinecie Hoepnera. Peter York von Wartenburg, Fritz-Dietlof der Schulenburg, hrabia Schwerin oraz Bertholda von Stauffenberg zostali umieszczeni w gabinecie Mertza. Kapitan Klausing zdołał zbiec z budynku przy Bendlerstrasse w tym samym momencie, kiedy na jego dziedziniec wkroczyły oddziały batalionu „Grossdeutschland“.

⁶⁶ J. Kramarz, dz. cyt., s. 219

O 23:15 do przetrzymywanych spiskowców udał się Fromm. Wchodząc powiedział: „Teraz moi panowie, potraktuje was tak samo jak wyście mnie potraktowali, [...] po czym ich rozbroił.⁶⁷

Na prośbę Becka pozostawiono mu broń do „celów osobistych”. Mimo dwóch samobójczych strzałów oddanych w głowę generał nadal żył. Został dobity przez sierżanta batalionu „Grossdeutschland”.

Fromm pozostawił aresztowanym jeszcze chwilę czasu na napisanie ostatnich słów. Wrócił po chwili i oświadczył: „W imieniu Führera wojenny sąd doraźny skazał panów na karę śmierci, a mianowicie następujących oficerów: pułkownika sztabu Mertza, generała piechoty Olbrichta, tego pułkownika (wskazując na Stauffenberga), którego nazwiska nie znam i tego porucznika (Haeftena)⁶⁸.

Hoepnerowi dał wybór więzienie lub samobójstwo. Hoerpner wybrał więzienie.

Z chwilą wydania wyroku Stauffenberg, chcąc chronić towarzyszy, z kamienną twarzą wziął całą winę na siebie. Oświadczył, iż inni, jako jego podwładni i dobrzy żołnierze, wykonywali tylko jego rozkazy.

Fromm, nie słuchając wyjaśnień, rozkazał zebrać pluton egzekucyjny.

O 00:10 skazańcy zostali wyprowadzeni na dziedziniec budynku przy Bendlerstrasse, gdzie postawiono ich w świetle reflektorów ciężarówek.

Godzina 00:15 - pluton egzekucyjny składający się z 10 żołnierzy batalionu „Grossdeutschland” wycelował w ustawionych pod murem spiskowców.

Porucznik Schlee, dowódca oddziałów batalionu, wydał rozkaz „Na moją komendę!”. Na dziedzińcu słychać było jedynie silniki ciężarówek. „CEL”, „PAL”. Claus von Stauffenberg osunął się na ziemię z okrzykiem na ustach „NIECH ŻYJĄ ŚWIĘTE NIEMCY⁶⁹”.

Spis treści

⁶⁷ R. Manvel, H. Fraenkel, dz. cyt., s. 122

⁶⁸ E. Zeller, *Geist der Freiheit. Der zwanzigste Juli, München 1963*, s. 398

⁶⁹ Istnieją różne przekazy ostatnich słów Stauffenberga. Mogły one brzmieć „NIECH ŻYJĄ WOLNE NIEMCY” lub „NIECH ŻYJĄ TAJNE NIEMCY”.

Recenzja

**PIOTR OSEKA, RYTUAŁY STALINIZMU. OFICJALNE ŚWIĘTA UROCZYŚĆCI
ROCZNICOWE W POLSCE 1944-1956, WARSZAWA 2007**

Marcin Bukała

W polskiej historiografii z ostatnich lat łatwo zauważyć intensywność badań nad najnowszymi dziejami Polski, zwłaszcza nad okresem 1944-1989. Wśród poruszanych tematów dominują problemy funkcjonowania państwa, Kościoła, partii komunistycznej i jej zbrojnego ramienia czyli aparatu bezpieczeństwa. Lepsze poznanie nieodległej przeszłości Polski dają coraz częściej podejmowane badania interdyscyplinarne z pogranicza historii, socjologii, kulturoznawstwa i antropologii¹. We wspomniany nurt studiów wpisuje się książka Piotra Osęka pt. *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce w latach 1944-1956*, która została wydana w serii *W krainie PRL*.

Piotr Osęka w swych badaniach zajmuje się problematyką funkcjonowania propagandy w Polsce Ludowej². Tak więc pracę *Rytuały stalinizmu...*, można uznać za kontynuację jego dotychczasowych dociekań.

Książkę charakteryzuje rozbudowana baza źródłowa. Autor wykorzystał głównie zasoby Archiwum Akt Nowych, z którego najbardziej przydatne okazały się dokumenty wytworzone przez PZPR. Ze względu na fakt inicjowania i koordynowania przez partię rządzącą w oficjalnych uroczystości istotne informacje pozostały w dokumentach Wydziału Kultury, Wydziału Propagandy oraz w protokołach z posiedzeń Biura Politycznego. W celu przedstawienia roli robotników i młodzieży w oficjalnych świątach stalinizmu autor przebadął dokumentację Centralnej Rady Związków Zawodowych (1945 – 1954) oraz archiwalia ZMP (1948 – 1956). Oprócz wspomnianych dokumentów Autor uwzględnił źródła o proveniencji administracyjnej w tym materiału po PKWN, Prezydium Rady Ministrów (1945 – 1956) i Ministerstwie Informacji i Propagandy. Bardzo ważnymi źródłami wykorzystanymi w pracy były dokumenty MBP i Komendy Głównej MO. Cechą wspólną wymienionych archiwaliów było to, że zostały wytworzone na poziomie centralnym. Autor w mniejszym stopniu spożytkował materiały zgromadzone w „terenie”. Kwerendą objęte zostały jedynie dokumenty KW i KM PZPR w Krakowie. Taki wybór Autora można jednak w zupełności zrozumieć i usprawiedliwić. Ogrom materiału wytworzony przez partie w poszczególnych województwach przekracza możliwości badawcze jednej osoby. Bardzo przydatna w poznaniu przebiegu i szczegółów oficjalnych świąt okazała się Polska Kronika Filmowa. P. Osęka przeanalizował także prasę centralną, z czego najczęściej wykorzystana została „Trybuna Ludu” i „Sztandar Młodych”.

Bardzo ważna kwestia podjęta na wstępie dotyczy definiowania pojęć takich jak: święto, rytuał, ceremoniał, obrzęd. Dla ich określenia, Autor posłużył się literaturą socjologiczną i antropologiczną. Dla przejrzystości wykładu wymienione pojęcia zostały słusznie potraktowane

¹ Np. M. Fik, *Kultura Polska po Jalcie. Kronika lat 1944-1981*, t. 1-2, Warszawa 1991; P. Sowiński, *Wakacje w PRL. Polityka władz i ruch turystyczny*, Warszawa 2005; P. Zieliński, *Scena rockowa w PRL. Historia, organizacja, znaczenie*, Warszawa 2005; E. Szpak, *Miedzy osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005; Marek Cieśliński, *Piękniej niż w życiu. Polska Kronika Filmowa 1944-1994*, Warszawa 2005.

² Wymienić należy książkę: P. Osęka, *Syjonisci, wichrzyciele: obraz wroga w propagandzie marca 1968*, Warszawa 1999; Tegoż, *Antysemityzm propagandy 1968 r.*, „Przegląd Polonijny” 1998, z. 4, s. 55 – 74.

jako synonimy. Bardzo dużo miejsca Autor poświęcił definicji totalitaryzmu (s. 14-17). Rozważanie te prowadzą się do kilku kwestii: jak odróżnić totalitaryzm od autorytaryzmu i czy uznać Polskę w latach 1944 – 1956 za państwo totalitarne. Za jedną z ważniejszych cech identyfikujących totalitaryzm P. Osęka uznał „mobilizację mas i wymuszanie na nich udziału w szczególnie zaplanowanych, zbiorowych rytuałach, manifestujących poparcie dla reżimu” (s. 16). Dalej autor stwierdził, że uznanie „konceptu totalitarnego” w przypadku Polski jest zasadne (s. 16). Takie rozumowanie doprowadza do tego, że okres 1944–1956 w Polsce należy (wg Autora) traktować jako czasy totalitaryzmu, stalinizmu. Potwierdza to też sam tytuł (*Rytuały stalinizmu... 1944 – 1956*)³.

Praca ma układ chronologiczno – rzeczowy. Zasadniczą część książki stanowi trzy rozdziały. Pierwszy z nich (Narodziny socjalistycznej obrzędowości 1944 – 1948) składa się z 5 podrozdziałów. Poświęcony on został głównie kwestiom przemian, jakie nastąpiły w sferze funkcjonowania świąt państwowych w pierwszych 4 latach po wojnie. Kierunek ewolucji obrzędowości świąt publicznych został wyznaczony wraz z zakończeniem działań wojennych i objęciem władzy przez komunistów. Od tego momentu dzierżyli oni monopol na organizację świąt państwowych. Wykorzystywano je do kilku celów, przede wszystkim do rozpowszechniania poglądu o konieczności sojuszu Polski z ZSRR oraz do zdobywania poparcia społecznego. O tym jak dużą rolę przywiązywali komuniści do indoktrynacja świadczy powołanie Resortu Informacji i Propagandy (a od 1945 r. Ministerstwa). Proces kreowania nowych rytuałów publicznych nie był łatwy, gdyż w świadomości społeczeństwa polskiego żywy był jeszcze obraz uroczystości państwowych z okresu międzywojennego. Spowodowało to, że komuniści musieli zaczerpnąć elementy z niektórych ceremonii sprzed 1939 roku. Dotyczyło to symboliki religijnej, co przejawiało się między innymi poprzez rozpoczynanie wszelkich uroczystości od mszy świętej. Taki stan rzeczy funkcjonował aż do 1948 roku. Jednak zasadniczą rolę odegrało stworzenie nowych świąt państwowych, alternatywnych dla okresu międzywojennego. Zaczęto obchodzić święta upamiętniające osiągnięcia nowej władzy, podkreślające znaczenie klasy robotniczej i związek z ZSRR. Wymienić tu należy: urodziny J. Stalina (21 grudnia), rocznicę rewolucji październikowej (7 listopada), rocznicę manifestu 22 lipca, święto reformy rolnej (6 września), itp. Jak pisze P. Osęka części z nich nadawano początkowo inny wymiar. Urodziny Stalina, czy rocznica rewolucji była symbolem przyjaźni i hołdu złożonego na rzecz Związku Radzieckiego. Oprócz wymiennych aspektów Autor poruszył i opisał wiele innych świąt. Ważnym problemem podjętym w tym rozdziale jest kwestia nadawania chrześcijańskim świętom

³ Nikt nie ma wątpliwości, że stalinizm w Polsce funkcjonował, jednak czy należy go liczyć już od 1944 r. jest pytaniem otwartym, wymagającym jeszcze definitywnego rozstrzygnięcia. Autorzy najważniejszych syntez najnowszych dziejów Polski różnie określają okres 1944-1948. A. Paczkowski pisze, że był to czas budowania podstaw stalinizmu. (Por. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 2005, s. 161.) Podobnie twierdzi Andrzej Friszke. (Por. A. Friszke, *Polska - losy państwa i narodu 1939-1989*, Warszawa 2003, s. 161). A. L. Sowa okres 1949-1956 nazywa „kulminacją polskiego stalinizmu”. Wg niego stalinizm funkcjonował wcześniej, co najmniej od 1947 r., kiedy nastąpiła „totalitaryzacja systemu sprawowania władzy”. (Por. A. L. Sowa, *Od drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej 1945 – 2001*, [w:] *Wielka Historia Polski*, t. 10, Kraków 2001, s. 55-67, 81-167). Natomiast N. Davies pisze, że stalinizm został narzucony Polsce w 1948 r. (Por. N. Davies, *Borze Igrzysko. Historia Polski. Wydanie poszerzone*, Kraków 2006, s. 1036).

nowej istoty. Według schematu myślenia komunistów 1 listopada obchodzono „święto poległych”, a Boże Narodzenie było wyłącznie ludową tradycją.

Kolejny rozdział (Rytuály świąt państwowych 1949–1955), składa się z 5 podrozdziałów. Przedstawione tu zostały święta państwowe i rocznice od pierwszego pełnego roku funkcjonowania PZPR do 1955 roku. W 1949 roku ukształtowane zostały ostatecznie rytuały świąt państwowych. Przesycono je ideologią marksistowsko – leninowską, dlatego z przebiegu uroczystości wykreślono elementy religijne. Msze św. i inne nabożeństwa przestały towarzyszyć oficjalnym świętom państwowym. W roku kalendarzowym w omawianym sześcioleciu funkcjonowała gama uroczystości publicznych, przez autora nazywana „rokiem liturgicznym”. Najważniejsze z nich to oczywiście święto pracy, święto odrodzenia (22 lipca) oraz dożynki (przełom sierpnia i lipca). Autor przedstawił, jaki przebieg miały poszczególne uroczystości. Wszystkie jednak charakteryzowało między innymi to, że były dokładnie zaplanowane przez władzę, miały swój scenariusz. Korzystano tu z radzieckich wzorców w zakresie symboliki, jak i kwestii organizacyjnych. Projektowanie przebiegu uroczystości dotyczyło nawet haseł, jakie miały być wznoszone przez ludność. Instrukcje były opracowywane w centrali przez KC PZPR i przesyłane do instancji partyjnych niższego szczebla.

Ważnym elementem stalinowskich świąt były pochody, które najbardziej odzwierciedlały totalitarny charakter państwa. Jednostka była w nich elementem szerokiej masy, a sama nie miała żadnego znaczenia. Najciekawiej i najlepiej zorganizowane były pochody pierwszomajowe i z okazji 22 lipca. Towarzyszyły im szerokie przygotowania, np. podejmowanie zobowiązań produkcyjnych, uprzątniecie gospodarstw rolnych, a nawet nauka śpiewu robotniczych pieśni w zakładach pracy. Wiele wysiłku podczas przygotowań, jak i samego przebiegu uroczystości wkładały organy bezpieczeństwa.

Ważną kwestią poruszoną przez P. Osęka jest stosunek społeczeństwa wobec uroczystości państwowych. Stwierdza on, że niemożliwe jest uogólnienie w tym zakresie. Nastawienie ludności było różne. Autor przedstawił jednak więcej postaw negatywnych. Wynikały one głównie z tego, że były uciążliwe dla społeczeństwa i miały przymusowy charakter.

Rozdział trzeci (Odwilż) został poświęcony dwóm wydarzeniom z lat 1955-1956. P. Osęka przedstawił tu Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów o Pokoju i Przyjaźni, który odbył się w sierpniu 1955 roku. Jego doniosłość wynikała z wielu przyczyn. Przede wszystkim było to ogromne przedsięwzięcie logistyczne. Po raz pierwszy do Warszawy przybyło ok. 25 tys. młodzieży z całego świata, w tym z państw kapitalistycznych. Wymagało to wcześniejszego zliberalizowania polityki wizowej, ograniczenia „szpiegomanii” i podejrzliwości wobec cudzoziemców. Sam przebieg Festiwalu i jego charakter znacznie różnił się od dotychczasowych świąt stalinowskich. Odmienność ta przejawiał się w sferze wizualnej jak i mentalnej uczestników. Pierwszy raz na tak dłużą skalę

młodzież zachowywała się spontanicznie. Możliwa była wymiana poglądów na różne tematy (poza politycznymi) pomiędzy mieszkańcami z dwóch stron żelaznej kurtyny.

Drugim wydarzeniem, które według Autora zwiastowało koniec stalinizmu, były obchody święta pracy z 1956 roku. Po raz pierwszy nie zostały one szczegółowo zaplanowane przez władzę centralną. Sama instrukcja pierwszomajowa KC była krótka i dopuszczała pewną swobodę w terenie. W uroczystościach centralnych zasadniczą rolę odegrali weterani ruchu robotniczego, a nie jak to dotychczas było: aktywiści partyjni, ZMP-owcy i przedstawiciele różnych zawodów. Sam przebieg miał charakter chaotyczny i swobodny.

W ostatnim rozdziale (Zaklinanie czasu) P. Osęka dokonał posumowania dotychczasowych rozważań. Według Autora główną cechą świąt stalinowskich było nieustanne mobilizowanie ludności do udziału w uroczystościach. Święta były także formą legitymizacji i sposobem sprawowania władzy. Masowy udział społeczeństwa i przywódców w obchodach miał pokazać jedność i siłę państwa. Cały system komunistycznych świąt miał pełnić rolę „ideologicznego zegara”.

Uzupełnienie książki stanowi wykaz skrótów, indeks osób oraz zamieszczony na końcu zbiór 20 fotografii z różnych uroczystości państwowych.

Czytając książkę P. Osęka nasuwa się kilka uwag. Pierwsza dotyczy kwestii zakończenia. Właściwym zakończeniem pracy, jak wynika z treści, jest rozdział czwarty. Trudno więc zrozumieć dlaczego nie zatytułowano go po prostu „Zakończenie”, a nadano mu kolejny numer. Zastosowane tytuły podrozdziałów mogą budzić pewne zastrzeżenia. Czego bowiem można oczekiwać w podrozdziałach o następujących nazwach: „Wojna świąt”, „Kalendarz liturgiczny”, „Komuniści, Piastowie, Słowianie”? Wprowadzają one raczej niejasność i wątpliwość u czytelnika. Jednak najwięcej wątpliwości budzi umieszczenie podrozdziału „Długie trwanie świąt” w rozdziale drugim. Ramy czasowe rozdziału dotyczą lat 1949-1955, a kwestie ze wspomnianego podrozdziału odnoszą się do obrzędowości państwowej w okresie międzywojennym. Oczywiście Autor nie mógł przedstawić wszystkich świąt państwowych i rocznic w Polsce. Stwierdzić należy, że pominięte zostały ważne uroczystości jak np. święto MO. W pracy P. Osęka zabrakło także szerszego kontekstu, porównania problemu obchodu świąt państwowych w Polsce z państwami bloku wschodniego.

Przedstawione wyżej uwagi nie umniejszają walorom poznawczym opracowania Piotra Osęka. Może ono stanowić istotny przyczynek do badań nad problemem świąt i rocznic państwowych w PRL.

Spis treści

NIEZWYKŁE ŻYCIE NIEMIECKIEJ
NOBLISTKI
NELLY SACHS (1891-1970)

Justyna Krawiecka

Dziesiątego grudnia 1891 roku w Berlinie przychodzi na świat **Nelly Leonie Sachs**. Jest jedynaczką w żydowskiej rodzinie mieszkającej wówczas przy ulicy Maaßen 15.

Ze strony matki i ojca pochodzi z rodziny kupieckiej. Dziadek (ojciec ojca) zakłada w 1868 roku firmę „A Sachs wyroby gumowe”, wytwarzającą produkty z gumy. Jego dorastający syn **Georg William** wraz ze swym młodszym bratem **Maximilianem Alexem** kontynuują tradycję rodzinną i idąc w ślady ojca przejmują po nim powyższą fabrykę, zmieniając jednakże nazwę na „A.Sachs i synowie, fabryka wyrobów gumowych”.

Ojciec Nelly Sachs, **Georg William Sachs** to silna osobowość, oryginał, mądry i sprytny technik, a także świetny jeździec konny. Czas wolny spędza na opiekowaniu się psami i grywaniu na fortepianie, przy dźwiękach którego chętnie tańczy jego mała córeczka, zachwycona każdorazowo rytmem muzyki. Jest też pierwszym właścicielem samochodu w Berlinie. Posiada zbiór minerałów, które go pasjonują. Na co dzień mówi mało, gdyż nieustannie zajmuje się fabryką. Chętnie jada tłuste potrawy, które niestety nie miały nic wspólnego z dietą, a także pija sznapsy.

Ukochana córka Nelly staje się jego odbiciem. Dziedziczy po nim charakter i zainteresowania. Ojciec zapatrzony w swoje dziecko kocha je tak bardzo, że nieustannie nosi ją na rękach. Jest także przekonany, że nikt nigdy nie zasłuży na jego ukochaną Nelly, gdy stanie się ona dorosłą kobietą.

Matka **Nelly Margarete Sachs**, z domu **Karger** urodziła się 9 lipca 1871 roku w Berlinie. Ma czworo rodzeństwa, spośród którego najukochańszą jej siostrą jest **Anna**. Dorasta w zachodnim Berlinie. Jako dwudziestolatka rodzi jedyne dziecko, córkę **Leonie Nelly**, której chętnie nuci kołysanki tuląc ją do snu.

Dziadkowie Nelly ze strony ojca to **Adolf Abraham Loebel Sachs** i **Johanna Sachs**, która wychodzi za mąż za swojego krewnego. Babka jest kobietą wyemancypowaną. Prowadzi dom, jest też prokuratorem, co w ówczesnych czasach jest mało spotykane. W obu rolach sprawdza się wyśmienicie. Początkowo dziadkowie zamieszkują ze swym siedmiorgiem potomstwa we Wrocławiu. **Georg William, Felicja, Maximilian, Alexis, Alfred, Richard** oraz **Margarete**, która zmarła w Polsce w Lublinie, tworzą wraz z rodzicami pełną rodzinę. W czasach późniejszych przeprowadzają się do Berlina, gdzie przy ulicy Leipzig zostaje utworzona wspomniana wcześniej fabryka produktów gumowych.

Dziadek ze strony matki **Mendel Max Karger** żeni się w stosunkowo późnym wieku, (miał czterdzieści lat), z młodą **Feodorą Meyer**, która umiera bardzo wcześnie, nim Nelly kończy dwa lata.

Jako mała dziewczynka Nelly Sachs marzy by zostać tancerką, gdyż jak sama często powtarza, ojciec podarował jej to, co sam kochał, tj. zamiłowanie do muzyki. Po nim dziedziczy talent muzyczny i pasję, jaką była dla niej muzyka. Niestety nigdy nie zdobywa w tym kierunku wykształcenia. Prócz muzyki interesuje ją także sztuka. Chętnie maluje. Wszystko, co bliskie jej sercu brało się z zainteresowań ojca, które mała Nelly chętnie po nim przejmowała. Ojciec kochał

kamienie, całą przyrodę, pierścionki z diamentami oraz książki. Wszystko to kocha także i Nelly, gdyż jest „córeczką tatusia” w pozytywnym tego słowa znaczeniu „*Jak mój tata, tak i ja...*”¹

Śmierć babki **Feodory Karger** jest niemałym ciosem dla całej rodziny. Po jej śmierci państwo Sachs przeprowadzają się na ulicę Leasing 33, a następnie na Siegmundshof 16 w Berlinie zachodnim. Zamieszkują trzecie piętro kamienicy, której fasada przyozdobiona jest ornamentem. Mieszkanie duże i wygodne - z balkonem typu loggia i przylegającym do kamienicy ogrodem - umeblowane jest antycznymi meblami, skórzanymi kanapami, przeszklonymi szafkami z wartościową porcelaną oraz perskimi dywanami przykrywającymi podłogi. Ogród porastają przeróżne kwiaty, między innymi tulipany oraz róże, a także zioła i warzywa. Poza roślinnością ogród wypełniony jest zwierzętami: kotami i królikami, które Nelly dostała w prezencie od swego ojca. Warto zauważyć, że ze zwierzętami identyfikuje się w pełni, gdyż jako jedynaczka wychowywana wśród dorosłych czuje się osamotniona. Kocha je tak bardzo, że gdy pewnego razu zostaje ugryziona przez psa - nie wyrządza mu żadnej krzywdy, nie krzyczy i nie karci go nawet. Uczęszcza do szkoły Dorotheen w Moabit, gdzie chętnie posyłane są przez swych rodziców żydowskie dzieci. Z powodów zdrowotnych w późniejszym czasie uczęszcza do prywatnej żeńskiej szkoły, gdzie jej wychowawczynią jest pani **Helene Aubert**. Jak się później okazuje, Helene Aubert to babka **Gudrun Harlan**, serdecznej przyjaciółki Sachs, która uratuje jej życie w czasach zagłady, gdy Hitler w latach trzydziestych obejmuje władzę w Niemczech. Już w czasach szkolnych powstają jej pierwsze dwa wiersze: „*Vom Manne, der am Tage der unschulgigen Kindlein starb*” oraz „*Der Tod im Pfarrhof*”. Pisuje również sztuki marionetkowe. Pierwsza pod tytułem „*Tänze*” (*Tańce*), zostaje napisana specjalnie na cześć tancerki **Niddy Impekoven**. W roku 1906 z okazji piętnastych urodzin Nelly rodzice obdarzają ją upominkiem, książką **Selmy Lagerlöf** „*Gösta Berling*”. Książka ta zafascynowała ją tak bardzo, że rok później pisze list do autorki, która staje się jej wzorcem literackim.

Wkrótce po tym Nelly zaprzyjaźnia się z **Dorą Jabłoński**, córką szkolnej przyjaciółki jej matki. Dora jest trudnym dzieckiem, sprawiającym swej matce wiele kłopotów wychowawczych. Mimo to dla Nelly staje się prawdziwą przyjaciółką. Obie interesują się malarstwem, tańcem i literaturą. Chętnie czytują książki i mają pełno tematów do wspólnych rozmów. Są dla siebie szczególnie bliskie. Drobna o szczupłej sylwetce i skromnej urodzie Dora, za mąż wychodzi późno, bo dopiero po śmierci ojca. Jej mąż **Hugo Horwitz**, jest starszy od niej o piętnaście lat. Rozumieją się jednak bardzo dobrze. Dora jest dla niego dobrą żoną. Perfekcyjnie prowadzi dom, mimo iż często buja w obłokach i żyje we własnym świecie.

Dwudziestodwuletnia **Gudrun Harlan**, która zarabia na życie jako nauczycielka gimnastyki, jest pierwszą przyjaciółką Nelly Sachs nie pochodzącą z żydowskiego kręgu. Obie są zakochane

¹ Dinesen, Ruth: *Nelly Sachs: eine Biographie*. Frankfurt am Main, 1992, s. 37.

w romantyzmie. Koleżanka Gudrun, **Anneliese Neff**, muzycznie uzdolniona dwudziestopięcioletka zaprzyjaźnia się również z Nelly, którą to zaczyna traktować jak prawdziwą siostrę.

Sachs regularnie koresponduje z **Hermanem Hesse**, który w jednym z listów przesyła jej swoją podobiznę. Listy jak i fotografia jednakże zaginęły.

W wieku siedemnastu lat Sachs trafia pod opiekę psychiatryczną. Profesor **Richard Cassirer**, prywatnie dobry znajomy rodziny, udziela jej fachowej pomocy. Wszystko to ma miejsce w Berlinie. Powodem choroby staje się nieszczęśliwa, prawdopodobnie nieodwzajemniona miłość. W roku 1908 podczas wspólnego pobytu rodziców i córki w sanatorium w Dusznikach Zdroju młoda Sachs zakochuje się w mężczyźnie, który dla czytelników jej późniejszej poezji jest osobą bliżej nieokreśloną i nieznaną. W jej wierszach odnajdujemy tylko cząstkowe zapiski lub wzmianki, z których można się domyślić, iż to właśnie o nim jest mowa. Małżeństwo tych dwojga jest jednak najprawdopodobniej niemożliwe, ale powody nie są znane nikomu oprócz matki, jedynej powierniczki wszelkich tajemnic związanych z ukochanym. Po tym głęboko przeżyтым zawodzie miłosnym młodziutka, zraniona i rozczarowana życiem Sachs popada w głęboką nerwicę oraz jadłowstręt, co prowadzi do silnej anoreksji. Ratunek przynoszą wiersze, do których przekonuje ją doktor Cassirer. Wiersze te pozwalają jej się otworzyć na świat. Dają możliwość opowiedzenia o wszelkich uczuciach i przeżyciach nieustannie drzemiących w jej wnętrzu. W początkowych utworach to przyroda -kwiaty i ptaki odgrywają główną rolę. Do nich dochodzą również określenia typu ogień, morze, piasek oraz kamień. Biograficzne sonety, opowiadają o miłości i ukochanym. Są one początkowymi krokami w twórczości siedemnastoletniej Sachs.

W późniejszym czasie skupia się ona również na pisaniu opowiadań, poświęconych problemom wychowawczym oraz emocjonalnym rodziców, dzieci, kobiet, mężczyzn, a także relacji między nimi. Tematem przewodnim jest jednak religia chrześcijańska, śmierć jako symbol ofiary oraz przeżyta wcześniej miłość. „*Legenden und Erzählungen*” (*Legendy i opowiadania*) powstają jako prywatne notatki.

W wieku około trzydziestu lat Nelly Sachs jest piękną kobietą o kruczoczarnych włosach i małych dłoniach. Ma 154 cm i obowiązkowo do wszelkiego stroju nosi apaszkę.

W 1923 r. z powodu choroby ojca popada w problemy finansowe. Ojciec jej umiera na raka 26 listopada 1930 roku. Obie osierocone kobiety, córka i matka przeprowadzają się na ulicę Leasing 33, przy której już wcześniej mieszkały. Ojciec nie zostaje pogrzebany, lecz spalony, a po śmierci matki urna z jego prochami zostaje przesłana do Sztokholmu, gdzie wówczas zamieszkuje Sachs. Po śmierci ojca powstaje wiele wierszy, mówiących o więzi i bliskości pomiędzy córką, a jej ukochanym tatą. W tym też czasie Nelly Sachs powraca ponownie do tworzenia sztuk kukielkowych. W prywatnych zbiorach ojca odnajduje wiele interesujących książek, m.in. klasyczną i romantyczną literaturę, którą chętnie czyta.

Powstały cykl „*Biblische Gedichte*”, zostaje wydrukowany po raz pierwszy na rok przed śmiercią ojca. W roku 1933 berliński *Tageblatt* wydaje kilkanaście wierszy poetki. W tym samym roku do władzy w Niemczech dochodzi Hitler. Życie Żydów zamieszkujących państwo niemieckie zostaje poważnie zagrożone. W wielu miejscach pojawiają się szyldy z napisem „Dla Żydów” oraz „Nie dla Żydów”. Wielu krewnych i znajomych Sachs decyduje się na emigrację i ucieczkę w obawie o własne życie. Inni giną później w obozach zagłady.

W latach 1936/38 Sachs jest członkiem „Kulturbundu”, w którym spotykają się żydowscy artyści i pisarze. Tam właśnie czytane są jej wiersze, proza oraz sztuka kukiełkowa zatytułowana „*Chelion*”, gdzie przedstawiony jest strach i odosobnienie małego dziecka. W gazetach ukazują się cykle wierszy pod tytułem „*Melodien der Bibel*” oraz „*Lieder vom Abschied*”.

W roku 1937 dochodzi do Nelly Sachs wiadomość o rzekomym aresztowaniu i torturowaniu jej ukochanego, który umiera w niewyjaśniony sposób. Jego śmierć przeżywa tak bardzo, że całkowicie traci ochotę do dalszego życia. Rok później otrząsa się niejako z przeżyć związanych z bezpowrotną stratą ukochanego i pisze list do Selmy Lagerlöf z prośbą o pomoc dla siebie oraz schorowanej matki w nadziei, że wielka pisarka udzieli jej pomocy. Długo czeka, nie dostaje jednak żadnej odpowiedzi. Selma Lagerlöf (urodzona w 1858) w momencie otrzymania listu jest już dość starą kobietą, żyjącą jakby obok rzeczywistości. Wtedy to Gudrun Dähnert, wieloletnia przyjaciółka Sachs, decyduje się osobiście pojechać do Sztokholmu, aby móc spotkać się z Lagerlöf i poprosić o udzielenie schronienia dla Nelly i jej matki. Dzięki księciu Eugenowi Bernadotte, bratu króla Gustawa V, zdobywają zbawienne wize dla Nelly i jej matki. 1 września 1939 roku hitlerowskie Niemcy napadają na Polskę. Nelly Sachs coraz bardziej odczuwa strach o życie swoje i swojej matki. Nie chce przecież trafić do obozu koncentracyjnego. Jej strach jest zatem w pełni zrozumiały. Za wszelką cenę chce uniknąć skazania na obozową pewną i rychłą śmierć, a jedyną nadzieją na uniknięcie jej jest możliwość wyjazdu. W marcu 1940 r. umiera Selma Lagerlöf. W maju pełna zwątpienia i żyjąca bez jakiegokolwiek nadziei Nelly Sachs dostaje wiadomość o przydzieleniu jej i jej matce wize, dzięki której obie mogą opuścić niebezpieczne Niemcy. Jednym z ostatnich samolotów pasażerskich opuszczają swoją ojczyznę lecąc do nieznanej Szwecji. Berlińskie mieszkanie zostaje kupione przez antykwariuszy.

Krótko po przybyciu do Szwecji Sachs wraca do pisania. Już w pierwszych latach pobytu na wygnaniu przygotowuje wiersze zatytułowane: „*Miniaturen um Schloss Gripsholm*” oraz „*Schwedische Elegien*”. W sierpniu 1943 r. powstaje pierwsza część „*Die Elegien von den Spuren im Sande*”. Całość składa się z trzynastu wierszy, cyklu, w którym centralnym tematem jest różnica pomiędzy „wcześniej a teraz”, a więc kontrast pomiędzy „wtedy a dziś”. W rok później powstaje druga część o tym samym tytule, składająca się tym razem aż z siedemnastu wierszy. Jest to również czas powstania „*In den Wohnungen des Todes*”(W mieszkaniach śmierci), w których to wierszach czytamy o jej ukochanym i wszystkich innych ludziach pochłoniętych przez obozy śmierci. Sachs

staje się więc poetką losu żydowskiego, gdy w Niemczech, jej dawnej ojczyźnie, trwa nieustanna deportacja ludności żydowskiej do obozów zagłady.

N.Sachs mieszka w Sztokholmie. U pani Goldstein przebywa od czerwca do sierpnia. W tym samym czasie Enar Sahlin staje się jej nauczycielem języka szwedzkiego. Ucząc ją skupia się na słownictwie. Zadaje Nelly zadania i ćwiczenia, które ona rzetelnie odrabia. Oboje korespondują, co zapewne jest bardzo pomocne w opanowaniu nowego języka. Nelly uczy się pilnie, gdyż ogromnie pragnie na tyle opanować język szwedzki, aby tłumaczyć wiersze szwedzkie na język niemiecki, i tym samym móc wyrazić swoje „po stokroć dziękuję” za uratowanie życia. Mimo, że jej pragnienie poniekąd się zrealizuje, gdyż udaje jej się przetłumaczyć wiele wierszy, nigdy do perfekcji nie opanuje języka szwedzkiego. Pierwszy przetłumaczony wiersz nosi tytuł „*Schlafe, Nachtigall, du hast gesungen*”. W październiku, dzięki wspólnocie żydowskiej wspomagającej swoich rodaków Sachs dostaje w pełni umeblowany pokój, przy ulicy Bergsunds 23. Do tej pięciopiętrowej kamienicy przeprowadza się wraz z matką, która będzie w niej żyć aż do śmierci. Mieszkanie leży wprost na wodzie, ma jednak mały widok na ogród. Pokój na parterze, dzielony przez obie panie, jest ciemnym i zimnym pokojem, przez co zimą często obie marzną, zaś latem cierpią na brak słońca i ciepła jego promieni. Żyją skromnie z 200 koron miesięcznie, które przydzielane im są przez wspólnotę żydowską. Wszystko, co jest im niezbędne, wszystko czego potrzebują dostają od danej wspólnoty, która stara się wspomagać wszystkich potrzebującym rodaków. Tak więc lekarstwa dla chorej matki, ubrania czy obuwie są darem ludzi dobrej woli. W 1948 roku ponownie dzięki pomocy tejże organizacji obie panie otrzymują inne lokum pod tym samym adresem, jednak już na drugim piętrze. Mieszkanie jest nasłonecznione i składa się z pokoju i kuchni. Kuchnia, którą poetka nazywa „kajutą” staje się dla niej sypialnią i „pokojem” do pracy, w którym podejmuje znajomych i przyjaciół. Z nimi chętnie rozmawia o swojej utraczonej ojczyźnie, Niemczech, oraz o Szwecji, w której znajduje schronienie, a także o swojej twórczości. Często wypowiada słowa, w których nie określa się ani jako niemiecka, ani jako szwedzka poetka, tylko po prostu jako człowiek. Z czasem ojczyzną dla niej staje się miejsce, w którym żyją ludzie dobrzy, jej przyjaciele, gdzie może mieć z nimi nieustanny kontakt. Często też powtarza, że jej twórczość jest rodzajem krzyku, dzięki któremu potrafiła się w jakiś sposób uwolnić od wszelkich kłębiących się w jej wnętrzu myśli. Swe prace pisuje na maszynie i przechowuje je w szafkach kuchennych. Zazwyczaj tworzy nocą, często bez jakiegokolwiek oświetlenia, po ciemku, gdyż nie chce, by światło przeszkadzało jej chorej matce. Rankami notuje to, co w nocy przebija się jej przez myśl, a może zaowocować w jej twórczości. Sypia bardzo mało, gdyż dużo pracuje, a chora matka wymaga nieustannej opieki. Za pierwsze zarobione pieniądze to właśnie jej, a nie sobie sprawia różową satynową podomkę, która wywołuje u schorowanej staruszki ogromną radość. Życie na wygnaniu jest jednak dla Sachs ciężkie, bo stale czuje się samotna i bezsilna, ale mimo to robi wszystko, co mogłoby umilić te ciężkie dni, miesiące i lata. Czuje to, co czują wszyscy wygnańcy i przesiedleńcy. Nieustannie dotykają ją troski typu:

uzależnienie od innych, problemy mieszkaniowe czy pieniężne, a przede wszystkim, co dla niej jako poetki najważniejsze, doskwierają problemy z opanowaniem i posługiwaniem się nowym, nieznanym dotąd językiem.

Ciężko pracuje jednak nad cyklami „*Die Engel sind stark in den Schwachen*” oraz „*Grabschriften in die Luft geschrieben*”. Również nad wierszem „*Volk*” traktującym o narodzie żydowskim, a więc o jej narodzie. Następnie w latach 1945/46 tworzy takie wiersze jak: „*Dein Leib im Rauch durch die Luft*” (Twoje ciało dym w powietrzu), „*Gebete für den toten Bräutigam*” (Modlitwy za zmarłego narzeczonego) und „*Chöre nach der Mitternacht*” (Chóry po północy). W tych też latach powstaje „*Eli. Ein Mysteriumspiel vom Leiden Israels*” (Eli. Misterium o cierpieniach Izraela) jak i „*Sternverdunklung*” (Zaćmienie gwiazdy) poświęcone w całości zmarłemu ojcu. Rok po nich ukazuje się „*Von Welle und Granit*” (Z fali i granitu), które jest tłumaczeniem szwedzkiej liryki. Jednocześnie przesyła profesorowi **Walterowi A. Berendsohn** wiersz zatytułowany „*Chor der Steine*”. Następnie rozpoczyna swą pracę nad „*Abraham*”. Od roku 1944 do 1947 pracuje jako tłumacz dla SDU (Komitet Demokratycznej Odbudowy). Na przełomie 1947/48 czyta wykład **Hugo Bergmansa** dotyczący filozofii religijnej.

1950 rok jest rokiem tragicznym w życiu Sachs. Siódmego lutego tegoż roku, dokładnie w rocznicę urodzin jej nieżyjącego ojca, umiera schorowana matka. Odzwierciedleniem tego mogą być słowa: „*Umarła moja matka. Moje szczęście, moja ojczyzna, moje wszystko*”².

NEKROLOG

Min över allt älskade Moder
Margarete Sachs
avled i dag.
Stockholm den 7/2 1950.
I namnlös smärta
NELLY SACHS
Jordfästningen äger rum Fre-
dagen den 10/2 kl.12.00 a Mo-
saiska Färsamlingens begravningsplats.

NEKROLOG

Moja nade wszystko ukochana Matka
Margarete Sachs
zmarła dzisiaj
Sztokholm, 7 lutego 1950r.
W bólu nie do nazwania
NELLY SACHS
Pogrzeb odbędzie się
w piątek, 10 lutego o godz.12.00
na cmentarzu Zgromadzenia Mojżeszowego

Nekrolog Matki Nelly Sachs: Margarete Sachs Ze zbiorów archiwalnych Biblioteki Miejskiej Miasta Dortmund (Przełożył z języka szwedzkiego Zdzisław Wawrzyniak) (Wycinek prasowy numer 179)

² Vivie'-Fritsch, Gabriel: *Nelly Sachs*. Hamburg 1993.

Margarete Sachs została pochowana na żydowskim cmentarzu Haga Norra w północnej części Sztokholmu. Śmierć ukochanej matki jest ciężką stratą dla zrozpaczonej Nelly. W matce miała przyjaciółkę i siostrę. W jej właśnie osobie odnajdowała wszystko, co nadawało jej życiu jakikolwiek sens i przynosiło chęć pokonywania codziennych przeszkód. Wkrótce po tym dramatycznym przeżyciu ukazują się „*Briefe aus der Nacht (Listy z nocy)*”, gdzie przedstawione są rozmowy i modlitwy ze zmarłymi i do zmarłych. Poprzedzone są one wierszami: „*Völker der Erde*” oraz „*Wenn im Vorsommer der Mond*”. Nelly nieustannie w pamięci odnajduje, obrazy tych dni i nocy, gdy uśmiechnięta matka mówiła rankiem „dzień dobry”, zaś na dobranoc nuciała piosenki. W końcu doprowadza się do stanu depresji, której towarzyszą paniczne lęki. Jako ratunek zjawia się wówczas młoda, dwudziestodwuletnia **Lenke Rothman**, pochodząca z węgiersko-żydowskiej rodziny. W jej osobie odnajduje Sachs postać swej zmarłej matki i określa młodą Lenke mianem „*Gefäß voller Gnade*” („*Naczynie łaski*”).

Dwa lata po śmierci Margarete Sachs ukazują się „*Abraham Dichtung*”, połączony tematycznie z kulturą babilońską. Rok później powstaje również „*Abraham im Salz*” und „*Nachtwachte*”, które łącznie zatytułowane są „*Das Haar*”. W marcu poetka tworzy „*Sohar Zyklus*” i wraz z własnym komentarzem przesyła go do profesora Berendsohna. Dwudziestego czwartego kwietnia tegoż roku otrzymuje szwedzkie obywatelstwo.

Kolejny rok, mimo operacji, którą przechodzi, przynosi cykl wierszy „*In Ohnmacht hinterm Augenlid*”. Wówczas to właśnie Nelly Sachs wykazuje się niezwykłą aktywnością literacką.

Żyjąca na wygnaniu Sachs otaczała się wieloma dobrymi ludźmi. Wielu z nich jej bezinteresownie pomagało. Do grupy przyjaciół należeli między innymi: **Mores Pergament**, wiolonczelista i kompozytor urodzony w Finlandii, oraz jego małżonka **Ilse**. Oboje byli wyznania protestanckiego. Ilse staje się dla Nelly tak bliska, jak siostra, której nigdy nie miała. Nelly często gości w letnim domku Pergamentów, gdzie ma możliwość przebywania wśród natury, roślinności i zwierzyny, co najprawdopodobniej kojarzy jej się z dzieciństwem i wzbudza pozytywne odczucia. Małżeństwo Pergamentów pomaga jej w każdej sytuacji, obdarowuje zarówno odzieżą jak i paczkami z żywnością, ponadto zbiera pieniądze, które pomagają Sachs w momentach trudnych finansowo. Poetka współpracuje z kompozytorem tworząc wspólnie muzykę do jej dzieła pt: „*Eli*”.

Po czterdziestu latach nadarza się okazja i możliwość spotkanie z dawną przyjaciółką Gudrun, której poetka zawdzięcza ocalenie od zagłady. Dla obu pań jest to wspólny czas, owiany wspomnieniami i łzami zarówno radości, jak i smutku. Wizyta przebiega w bardzo miłej atmosferze, jednak trwa o wiele za krótko, aniżeli by sobie obie tego życzyły.

Jednocześnie jej wiersze publikowane są w różnych gazetach. „*Leben unter Bedrohung*” (*Życie w stanie zagrożenia*) po raz pierwszy ukazują się w zachodnioniemieckim czasopiśmie Ariel. Następnie w Akzente ukazują się cykl wierszy „*Unter Polarstern*” oraz niewielki tomik szwedzkiej liryki zatytułowany „*Aber auch die Sonne ist heimatlos*”. Poetka przygotowuje się poprzez

gromadzenie materiałów do napisania dzieła o biblijnej tematyce z uwzględnieniem osoby Samsona i Dalili. W gazecie o treściach ewangelickich wydrukowany zostaje jej kolejny wiersz „*Landschaft aus Schreien*”. Rok ten mimo wszystko jest rokiem trudnym, gdyż zmuszona jest do nieustannej walki o możliwość wydania szwedzkiej antologii.

Zbiory wierszy „*Und niemand weiss weiter*” (*I nikt nadal nie wie,*) i „*Flucht und Verwandlung*” (*Ucieczka i przemiana*) przyniosły przełom w jej literackiej karierze. Wiersze te przyczyniły się do przyznania jej pierwszej niemieckiej nagrody literackiej, którą wówczas otrzymywali mężczyźni. Tytuł wiersza, uhonorowanego tą nagrodą był słowem kluczem, zagadką i szyfrem do jej życiowych przeżyć. Wkrótce też ukazał się cykl wierszy składający się z dwudziestu czterech sonetów. Sonety te przesiąknięte takimi słowami jak: *Ty, Ciebie i Tobie* traktowały o jej ukochanym. Widzieć się wiec dało, iż po raz kolejny mowa jest o miłości, tym razem o miłości od pierwszego wejrzenia, a więc o miłości fascynującej i szalonej. Miłości, jaka przydarza się nastolatkom, a także dojrzałym osobom. Do wielkiej miłości dołączone są przeżycia oraz doświadczenie życiowe, a także rezygnacja i zwątpienie wypełniające niejednokrotnie żywot każdego człowieka. Wszystkie te sonety przepełnione są, jakby na przekór, rytmem lub jego całkowitym brakiem, a więc kompletnymi przeciwieństwami, choć o tej samej treści tematycznej. Obok sonetów powstawały wiersze o zabarwieniu mitologicznym, takie jak: „*Lied der Waldfrau*”, „*Melusine*” i „*Merlin*”. W piętnastu scenach „*Die Geschichte des Zauberers Merlin*” jako temat przewodni dominuje dobro i zło, jasność splatająca się z ciemnością. Od roku 1957 Sachs należy również jako członek korespondencyjny do Niemieckiej Akademii Języka i Poezji w Darmstadt.

Ciągłe osamotnienie towarzyszące jej nieustannie, mimo wielu przyjaciół i znajomych, strach oraz przywidzenia prowadzą po raz kolejny do choroby psychicznej i pobytu w klinice. Postawiona diagnoza nosi nazwę paranoiczna psychoza. W latach 1960/63 poddana zostaje leczeniu poprzez elektrowstrząsy. Terapia ta przynosi pozytywne skutki. W początkowej fazie choroby przepełnionej urojeniami zaprzyjaźnia się Sachs z Węgierką **Rosi Wosk**, u której pomieszkuje na przełomie 59/60 roku. Wosk oraz jej syn **Bertil** stają się bardzo bliscy Sachs. Tuż po chorobie poetka odnawia wszelkie kontakty z dawnymi znajomymi, a więc: **Erikiem i Karin Lindegren, Olafem i Martią Lagercrantz, Gunnarem Ekelöfem** - szwedzkim poetą, w którego utworach odnajdujemy elementy surrealizmu i co najważniejsze z **Bengtem i Margarethą Holmqvist**, późniejszymi darczyńcami jej rzeczy na potrzeby powstania pokoju wspomnień poświęconemu jej pamięci. Wtedy też powstają takie dzieła jak „*Fahrt im Staublose*” (*Podróż w bezpył*) oraz „*Noch feiert Tod das Leben*” (*Śmierć jeszcze świętuje życie*). Wiersze te pełne są jej własnych, trudnych życiowych przeżyć, lecz mimo to nie są w żaden sposób przepełnione zgorzknieniem. Maj 1960 roku przynosi jej nagrodę imienia **Anette von Droste Hülshoff**.

Tuż po chorobie Sachs przygotowuje się do odbycia pierwszej powojennej podróży. Celem wyprawy mają być oczywiście Niemcy. Nie jest jeszcze jednak ona w pełni gotowa, aby podróż tę

odbyć. Leci zatem wpierw do Zürichu, gdzie podczas uroczystej kolacji spotyka się z **Ingeborg Bachmann** oraz **Maxem Frischem**. Następnie odwiedza swą ojczyznę Niemcy i leci do Francji. Jeszcze podczas pobytu w Szwajcarii poznaje **Paula Celana** i jego rodzinę, żonę **Gisele** i syna **Erika**. Wkrótce pomiędzy Nelly Sachs, a rodziną Celanów rodzi się głęboka przyjaźń. Poetka określa ich mianem „świętej rodziny”, zaś samego Paula Celana nazywa młodszym, ukochanym bratem, którego nigdy nie miała. Celan wraz z Bachmann są redaktorami międzynarodowego czasopisma. Oboje redaktorzy pragną wejścia w kontakty zawodowe oraz towarzyskie z Sachs. Sachs i Celana łączy motyw obozów koncentracyjnych, który często przeplatał się w twórczości obojga. Podczas jednej z rozmów Paula z Nelly ofiarowuje mu ona zbiór wierszy, skomponowany z trzech części. Każda z nich opatrzona jest dodatkowo komentarzem autorki.

W sierpniu, tuż po podróży, po raz kolejny Nelly Sachs trafia do szpitala psychiatrycznego. Kompletnie traci radość i sens życia. Cztery miesiące intensywnej pracy psychiatrów przynoszą pozytywne skutki, bo lekarze osiągają sukces w leczeniu poetki. Po wyjściu z kliniki pierwszą osobą, z którą poetka nawiązuje kontakt jest jej „ukochany brat”, Paul Celan. W rok po tych ciężkich przeżyciach Nelly Sachs zostaje uhonorowana kolejnym wyróżnieniem. Jest to nagroda miasta Dortmund, w którym nigdy nie była. W tym też roku świętuje swoje siedemdziesiąte urodziny, na których spotyka się z osobistościami życia towarzyskiego Sztokholmu. Równocześnie jest po raz kolejny korespondencyjnym członkiem Otwartej Akademii Sztuki Miasta Hamburg.

W roku 1962 ukazuje się zbiór dramatów „*Zeichen im Sand*” (*Znaki na piasku*), „*Nur eine Weltminute*”. Sachs tłumaczy również poezję **Gunnara Ekelöfa**.

Równocześnie Sachs nawiązuje przyjaźń z **Peterem Hamm**, którego traktuje jak własnego syna. Hamm jako mały chłopiec stracił matkę, zaś Sachs doskonale rozumie, co oznacza brak matki i dlatego chętnie mu ją zastępuje. Często przecież powtarzała, iż po śmierci jej matki to właśnie obce osoby – tj. Lenke i Gudrun były jej najbliższe i traktowała je jak rodzinę. Wspólnie z Peterem i Lenke, młodymi ludźmi, którzy tak wiele dla niej znaczą stara się spędzać wiele czasu. Odbywają oni m.in. wycieczkę do zamku Gripsholm na grób Tucholskiego.

Następną ważną w jej życiu przygodą, jest przyjaźń z **Hansem Magnusem Enzensbergerem**, młodym, wysokim blondynem, który przyjeżdża do Szwecji wraz z rodziną, żoną Ingrid i córką Suzanne wprost z Norwegii. Zafascynowany utworami Sachs ma dla niej niesamowity szacunek. Kolejną osobą ważną w życiu poetki jest **Erik Lindegren**, który podobnie jak Sachs zajmuje się twórczością literacką. Pod tytułem „*Der Mann ohne Weg*” wydaje on czterdzieści wierszy, warto zauważyć, że każdy z nich skonstruowany jest na zasadzie 7x2 wersy. Pogłębiająca się przyjaźń ma wpływ na późniejszą ich współpracę.

Najważniejszą jednak osobą i przyjacielem N.Sachs jest profesor Walter. A.Berendsohn. Urodzony w 1884 roku w Hamburgu, emigruje do Szwecji, gdzie pracuje gościnnie na

sztokholmskim uniwersytecie. Osobiście poznają się w 1944 roku. Berendsohn w późniejszym czasie staje się autorem książki poświęconej Nelly Sachs jako poetce losu żydowskiego.

W roku 1963 powstaje pierwsza z trzech części tomu wierszy zatytułowanych „*Glühende Rätsel*” (Rozżarzone zagadki) oraz „*Eli. Mysterienspiel vom Leiden Israels*”. W sztuce „*Eli*” nie ma jednak żadnych postaci, gdyż młody chłopiec jest tylko i wyłącznie symbolem. Utwór ten pojawia się na scenie teatru dortmundzkiego.

N.Sachs po raz kolejny w swym życiu cierpi na napady strachu i psychozę. Po raz kolejny też trafia na leczenie. Pomiędzy urojeniami a strachem rodzi się druga część „*Glühende Rätsel*” oraz „*Das Leiden Israels*”. Koresponduje też z Bawarską Akademią Sztuk Pięknych, której jest członkiem.

Rok później odbywa się wieczór poetycki Nelly Sachs, który ma miejsce w Niemieckim Instytucie Kultury w Sztokholmie. W roku 1965 otrzymuje pokojową nagrodę niemieckich targów książki we Frankfurcie nad Menem. Nadarza się zatem okazja do odwiedzenia starej ojczyzny. N. Sachs przybywa wówczas do Berlina, z którego wyemigrowała zagrożona śmiercią i pełni tam rolę gościa honorowego.

Rok 1966 jest rokiem jednym z najważniejszych w życiu poetki, gdyż wspólnie z izraelskim poetą **Samuelem Josefem Agnonem** otrzymuje literacką nagrodę Nobla. Agnon, hebrajski poeta, urodzony w 1888 roku w Buczaczu w austriacko-węgierskiej Galicji, opuszcza w 1909 roku swą ojczyznę oraz wspólnotę rodzinną i wędruje do Izraela. Następnie emigruje do Niemiec do Berlina po to, by w 1924 roku powrócić do Izraela. Osiada w Jerozolimie w mieszkaniu wypełnionym po brzegi unikatowymi książkami. Początkowo tworzy w jidisz, potem po hebrajsku. Na początku drogi prowadzącej do jego posesji widnieje tablica z napisem: „Bitte Ruhe, Agnon ist am Schreiben” („Proszę o ciszę, Agnon pisze”)³. Członkami komisji przyznającej zaszczytną nagrodę Nobla byli między innymi Lindegren i Ekelöf, a więc przyjaciele Sachs. Obok N.Sachs i Agnona laureatami roku sześćdziesiątego szóstego byli również **Alfred Kastler**- fizyka, **Robert. S. Mullikan**-chemia, **Pyton Rouse** i **Charles.B. Huggins**-filozofia i medycyna.

Był to ogromny przypadek, iż w dniu siedemdziesiątych piątych urodzin poetki zostaje ona nagrodzona literacką nagrodą Nobla, a wydawnictwo Suhrkamp wydaje w tym samym dniu książkę poświęconą jej osobie. Nosi ona tytuł: „*Nelly Sachs zu Ehren- Gedichte, Beiträge, Bibliographie*”.

Nelly Sachs odczuwa podekscytowanie otrzymaną nagrodą i nie może w to uwierzyć. Wypowiada wówczas słowa: „*Nie mogę uwierzyć, naprawdę nie mogę uwierzyć*”⁴. Podczas wszelkich zaszczytnych wręczanych jej nagród swe przemówienia zastępowała wierszami własnego autorstwa. Agnon w danej chwili dodaje od siebie również kilka słów, które tematycznie nijak nie łączą się z otrzymaną nagrodą: „*Wszystko, co czuję, to to, że przez ten cały szum wystygło mi jedzenie*”⁵. Najprawdopodobniej nagroda ta nie wywiera na nim aż tak wielkiego wrażenia jak na

³ Ze zbiorów archiwalnych Biblioteki Miejskiej Miasta Dortmund (Wycinek prasowy numer 10).

⁴ Ze zbiorów archiwalnych Biblioteki Miejskiej Miasta Dortmund (Wycinek prasowy numer 14)

⁵ Ze zbiorów archiwalnych Biblioteki Miejskiej Miasta Dortmund (Wycinek prasowy numer 15)

przeszczęśliwej N.Sachs, która wszelkie gratulacje przyjmuje w swym składającym się z dwóch pomieszczeń mieszkaniu.

Rok później N.Sachs dostaje ataku serca oraz zapada na poważne cierpienia wywołane nowotworem. Wszystko to doprowadza do operacji, która ma miejsce w roku 1969. W tym też czasie w Nowym Jorku w instytucie Leo-Baecka odbywa się wystawa imienia Nelly Sachs. Jednocześnie Sachs popada kolejny raz w fazę urojeń, strachu i depresji, która to wraca do niej podczas jej całego życia jak przysłowiowy bumerang.

Operacja przebyta w 1969 nie przynosi jednak żadnej poprawy. Poetka bardzo cierpi, ma ogromne bóle. Jest przepełniona zwątpieniem i oczekiwaniem na śmierć. Kres jej dni nadchodzi rok później, 12 maja. Sachs przebywa wówczas w szpitalu. Zostaje pochowana 19 maja na żydowskim, zamkniętym już wówczas cmentarzu, Haga Norra. Szczątki poetki złożono tam, gdzie spoczywali jej rodzice. Miejsce pochówku oznaczone jest numerem 37061.

W tym samym też roku, przed jej śmiercią, dochodzi do niej wiadomość o samobójstwie jej brata Paula Celana. Śmierć tę przeżywa boleśnie.

Tuż po śmierci Nelly Sachs ukazują się jej wiersze noszące tytuł „*Suche nach Lebenden*”(Poszukiwanie żywych).

Bez wątpienia Nelly Sachs jest wybitną poetką opisującą losy narodu żydowskiego. Jej twórczość bazuje na religii, Torze, Psalmach oraz legendach. Jej wiersze jak i pozostałe utwory opowiadają o cierpieniach ludzi skazanych na obozy koncentracyjne, o ludziach umierających w okrutny i haniebny sposób, ludziach torturowanych i katowanych, pozbawionych nagle wszystkiego. Ponadto przybliżyła nam obraz życia na obczyźnie. Kolejnym tematem jej twórczości są jej własne przeżycia - zarówno rozczarowania, jak i małe i duże radości, słodko- gorzki smak każdego dnia. Problemy, trudy i troski, jakie towarzyszyły jej w całym jej wędrownym życiu również znalazły miejsce w poezji N.Sachs.

Wiersze Sachs są odbiciem jej życia, a życie jej przelane jest na kartki papieru i wyrażone poprzez wiersze. Cierpienia, ucieczka, osamotnienie, brak „własnego miejsca na ziemi” oraz choroby zarówno fizyczne jak i psychiczne są jej stałymi surowymi i nieugiętymi towarzyszami. Jej wiersze są, zatem rodzajem krzyku i wołania o pomoc. Ten krzyk wzbogacony o przeróżne postacie i przeżycia, oddany zostaje w pełni w mistrzowski sposób za pomocą słów.

Zarówno jej poezja jak i utwory pisane prozą są podziwiane i szanowane przez miliony ludzi całego świata. N.Sachs jako pierwsza niemiecka poetka otrzymuje literacką nagrodę Nobla, co oznacza, że wartość jej twórczości nie podlega dyskusji. Jej utwory tłumaczone są na różne języki świata w tym na: angielski, duński, fiński, francuski, hebrajski, hiszpański, norweski, portugalski, szwedzki, węgierski jak i japoński czy koreański.

Biblioteka Królewska w Sztokholmie na cześć poetki utworzyła pomieszczenia ze zbiorami twórczości autorki oraz specjalny pokój, który jest dokładnym odbiciem jej „kajuty” zamieszkiwanej

przez nią w Sztokholmie. Wszelkie zbiory będące w posiadaniu **Margarethe i Bengta Holmqvist** zostały przekazane tejże właśnie bibliotece. Obok utworów znajdują się tu również listy, zdjęcia, pamiątki rodzinne Nelly Sachs, jak również ikony i obrazy świętych. W bibliotece tej można znaleźć niemieckie wydania wierszy Nelly Sachs, tłumaczenia polskich autorów na język niemiecki, między innymi Herberta, Różewicza, Gombrowicza, Iwaszkiewicza czy Leca. Mimo to poezja N. Sachs jest nadal w Polsce mało znana. Jak dotąd ukazały się jedynie „*Rozżarzone zagadki*” w przekładzie Ryszarda Krynickiego oraz „*Eli*” w tłumaczeniu Marii Borzęckiej i Olgi Karolczyk.

Bibliografia:

Berendsohn, Walter.A: *Nelly Sachs: Einführung in das Werk der Dichterin jüdischen Schicksals*. Darmstadt 1974

Dinesen, Ruth: *Nelly Sachs: eine Biographie*. Frankfurt am Main 1992

Eckelöf, Gunnar: *Der ketzerische Orpheus: Essays, Skizzen, Briefe zur Autobiographie und Poetologie*. Ausgewählt und übersetzt von Klaus Jürgen Liedtke. Münster 1999

Holmqvist, Beng: *Das Buch der Nelly Sachs*. Frankfurt am Main 1968

Krynicki, Ryszard: *Nelly Sachs: Rozżarzone zagadki. Wiersze wybrane*. Kraków 2006

Vivie' - Fritsch, Gabriele: *Nelly Sachs*. Hamburg 1993

Jak również z wycinków prasowych zborów archiwalnych Biblioteki Miejskiej Miasta Dortmund.

Spis treści

Struktura i rozmieszczenie rzemiosła w Jarosławiu w 2. połowie XIX wieku

Mateusz Marek

Zmiany w różnych dziedzinach życia codziennego i społecznego, jakie wystąpiły w 2 połowie XIX w., zauważalne były również na galicyjskiej prowincji. Szczególnie widoczne okazało się to w przypadku rzemiosła jako jednego z głównych źródeł utrzymania wielu mieszkańców miast, w tym także Jarosławia. Dotychczas rzemieślnicy, zorganizowani w strukturach cechowych, skutecznie bronili swych interesów, teraz miało się to zmienić w wyniku coraz większego urynkowania gospodarki i rozwoju kapitalistycznych stosunków.

Ustawa przemysłowa z 1859 r. i jej skutki

W latach 50. XIX w. toczyła się szeroka dyskusja, jak mają wyglądać stosunki gospodarcze w monarchii Habsburgów. W okresie tym ścierały się dwie koncepcje ich ułożenia. Jedna opierała się o pełną wolność przemysłową, będącą wyrazem interesów austriackiej burżuazji, druga, gorąco wspierana przez rzemieślników, realizować miała interesy systemu cechowego. W 1859 r. uchwalono ordynację przemysłową, która formalnie znosiła przymus cechowy i regulowała zagadnienia prawa pracy takie, jak: czas pracy, umowa o pracę, regulamin pracy, przepisy o ochronie zdrowia i życia robotników itp. Nie wszystkie zapisy dotyczyły rzemiosła, natomiast samo wdrażanie ustawy w życie napotkało na ogromny opór środowisk cechowych¹.

Według ustawy każdy, kto posiadał prawo do zarządzania swoim majątkiem, mógł samodzielnie prowadzić jakikolwiek przemysł², który podzielono na dwie kategorie – tzw. wolny i koncesjonowany (taki, który wymagał pozwolenia władzy). Za koncesyjne profesje uznano m. in.: wszelkie zawody, których przedmiotem było mechaniczne rozpowszechnianie materiałów drukowanych (drukarnie książek, księgarnie, wypożyczalnie i czytelnie, handel muzykami i inne), przedsiębiorstwa periodycznego transportu, wyrób i sprzedaż broni, amunicji, sprzedaż trucizn i ziół lekarskich, domy gościnne i szynkownie. Jedynie rzemiosła budowlane (murarz, cieśla, kamieniarz) oraz zawody rzeźnika i rusznikarza wymagały także koncesji; reszta należała do wolnego przemysłu³. Aby wykonywać koncesyjną profesję trzeba było wykazać się szczególnym uzdolnieniem połączonym z praktyką w danym zawodzie (dobrym przykładem są tu zawody budowlane)⁴. Zakres praw przemysłowych, jakie uzyskiwał każdy przedsiębiorca, szczegółowo wpisane były w tzw. patent przemysłowy (od 1883 r. karta przemysłowa). Ustawa gwarantowała połączenie wszelkich innych robót, mających na celu kompletne wykończenie swego wyrobu przy utrzymaniu potrzebnych do

¹M. Madurowicz, *Stowarzyszenia przemysłowe w Galicji w roku 1894*, „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, R. 16, 1897, z. 1, s. 5 – 6.

²Ograniczenia dotyczyły tylko osób nieletnich i karanych. O tym jak dalece działalność gospodarczą mogli prowadzić duchowni, zakonnicy, wojskowi, urzędnicy i inne „osoby publicznego stanowiska” orzekały dotychczasowe przepisy stanowe i służbowe – *Patent cesarski z dnia 20.12.1859*, [w:] *Dziennik Rządu Krajowego dla Okręgu Administracyjnego Krakowskiego*, Rok 1859, Zeszyt LXI, Kraków 1860, §4, s. 645.

³Tamże, §8, s. 646.

⁴Tamże, §30, s. 650.

tego pomocników nawet z innych profesji⁵. Z prawem wyrobu pewnych artykułów łączyło się także prawo prowadzenia z nimi handlu. Ważne zapisy dotyczyły piekarzy, rzeźników i kominiarzy, którzy zgodnie z §57 niniejszej ustawy nie mogli wedle upodobania zamknąć swego przedsiębiorstwa. Należało najpierw powiadomić o tym odpowiednią władzę, na której żądanie trzeba było profesję prowadzić dalej (najdłużej do 2 miesięcy)⁶. Było to oczywiście podyktowane względami bezpieczeństwa (w przypadku kominiarzy) i zaopatrzenia w żywność. Relacje między samodzielnymi przemysłowcami i między pracodawcą a pomocnikiem, opierały się w większości na powszechnym prawie cywilnym. Każdy pomocnik zobowiązany był przed przystąpieniem do nowej pracy okazać pracodawcy tzw. książeczkę czeladnią (po 1883 r. będzie to książeczka robotnicza), która zawierała wszelkie informacje o poprzednim zatrudnieniu, jak i o pozyskanych kwalifikacjach⁷. O prawach pracownika ustawa niewiele mówiła. Pensja, trwanie stosunku pracy, czas próby czy termin wypowiedzenia, a tym samym i warunki pracy, zależały tylko od wolnej umowy między pomocnikiem i pracodawcą. W razie jej braku dopuszczano jedynie tygodniową wypłatę i 2 tygodniowe wypowiedzenie, wszystko jednak zależało od miejscowych zwyczajów podobnie jak w przypadku przyjmowania uczniów przez majstrów⁸.

Jedną z ważniejszych reform było uwolnienie rzemiosła od starej skostniałej struktury cechowej i dostosowanie jej do stosunków kapitalistycznych. Z perspektywy czasu można powiedzieć, iż do momentu pierwszej nowelizacji w 1883 r., to się udało, a hermetyczne cechy zastąpiono trochę luźniejszymi stowarzyszeniami⁹. Czym były stowarzyszenia? Te same lub zbliżone do siebie profesje w jednej gminie, bądź sąsiednich, tworzyły wspólny związek. Które profesje miały znaleźć się w obrębie jednego związku – stowarzyszenia, jaki miał być jego zasięg, zależało od decyzji władzy politycznej i opinii izby przemysłowo – handlowej. Członkostwo w stowarzyszeniu było obowiązkowe¹⁰. Cele każdego stowarzyszenia polegały głównie na popieraniu swych zakładów i wspólnych interesów przemysłowych (co nie różniło ich tak bardzo od cechów), a w szczególności: staranie i utrzymanie uporządkowanych stosunków między członkami stowarzyszenia, należącymi do niego uczniami i pomocnikami, rozstrzyganie dotychczasowych sporów, zakładanie i popieranie fachowych szkół, tworzenie zakładów i opieka nad chorymi członkami¹¹. Ustawa zakazywała wprowadzania przez same stowarzyszenia jakichkolwiek innych ograniczeń na prowadzenie profesji. Ujednolicała zadania, obowiązki, strukturę i statuty każdego stowarzyszenia, co dotychczas w wielu

⁵ *Tamże*, §43, s. 653.

⁶ *Tamże*, §57, s. 655.

⁷ Szczegółowe informacje, dotyczące książeczek czeladnich, zawierał krótki dodatek do ustawy wydrukowany razem z nią. – *Dodatek do ustawy przemysłowej z 20.12.1859*, [w:] *Dziennik Rządu Krajowego Okręgu Administracyjnego Krakowskiego*, Rok 1859, Kraków 1860, s. 674 – 676.

⁸ *Patent cesarski...*, §75 – §78, s. 658 – 659, §92 – §95, s. 662 – 663.

⁹ Nazwy takie, jak gremia, bractwa czy cechy, używane w różnych krajach monarchii, zachowano – *tamże*, §129, s. 669.

¹⁰ *Tamże*, §107, s. 665, §§111, 112, s. 666.

¹¹ *Tamże*, §124, s. 668, §128, s. 669.

sprawach zależało od autonomicznej decyzji cechu (zwłaszcza statuty). Poza tym, władze stowarzyszenia bezpośrednio podlegały politycznym władzom państwowym¹².

Już na początku zdawano sobie sprawę, iż całkowite zniesienie cechów doprowadzi do dezorganizacji rzemiosła. Ktoś musiał zadbać o pośrednictwo w pracy, najem czeladników czy fachowe wykształcenie uczniów, opiekę nad chorymi i zubożałymi przemysłowcami. Tak zdecydowano się na zachowanie pewnych struktur tworząc obowiązkowe stowarzyszenia¹³. Wprowadzenie ustawy przemysłowej z 1859 r. i zniesienie cechów przypało na okres rozkwitu idei liberalnych w polityce i ekonomii, a przymusowe stowarzyszenia po części traktowane były jako obraza gospodarczej wolności, toteż realizacja postanowień ustawy pozostawiała wiele do życzenia, a same stowarzyszenia istniały tylko na papierze. Zmiana kierunku polityki w rządzie, rozpaczliwy stan rzemiosła i opór majstrów wobec liberalnych postanowień ordynacji przemysłowej doprowadził do jej nowelizacji. W badaniach statystycznych za początek stowarzyszeń przemysłowych często przyjmuje się 1883 r., a największą liczbę zatwierdzonych statutów zanotowano w latach 1885–1886¹⁴.

Pierwsza nowela ordynacji przemysłowej z 15.03.1883 r. wprowadzała nowy podział przemysłu na: wyzwolony (wolny), rękodzielniczy i koncesjonowany¹⁵. Wyodrębnienie całego rzemiosła spośród wolnych profesji i zastosowanie dla niego odrębnych przepisów, było pewnym krokiem wstecz w stosunku do ustawy z 1859 r. Stowarzyszenia (dawne cechy), średni i drobni przedsiębiorcy ponownie uzyskali kontrolę nad przystępowaniem do zawodów nowych członków poprzez wymóg tzw. „szczególnego uzdolnienia”. Zastosowanie tej zasady dla całości profesji rzemieślniczych ograniczyło do nich dostęp, ale z drugiej strony miało też na celu zwiększenie standardów produkowanych towarów poprzez odpowiednią praktykę i przygotowanie do zawodu. Wprowadzono także oficjalną listę zawodów rzemieślniczych, którą weryfikowało, co pewien czas, ministerstwo handlu i spraw wewnętrznych (z reguły przy okazji kolejnych nowelizacji)¹⁶. Aby udowodnić „szczególne uzdolnienie” należało okazać świadectwo nauki (terminowania) i świadectwo pracy stwierdzające, iż ubiegający się pracował przez kilka lat jako pomocnik (czeladnik) w tym samym rzemiośle lub w podobnym zakładzie fabrycznym. Dowody te zastąpić w całości mogły świadectwa uczęszczania z dobrym skutkiem do przemysłowych zakładów naukowych (szkół zawodowych, warsztatów naukowych i szkół werkmistrzów przy wyższych szkołach przemysłowych), które wyznaczone były przez ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych i oświaty¹⁷.

¹² Dla ścisłego nadzoru powołani mieli być specjaliści rządowi – *tamże*, §129, s. 669.

¹³ M. Madurowicz, *dz. cyt.*, s. 4 – 6.

¹⁴ *Tamże*, tab. 2, s. 10.

¹⁵ *Ustawa z dnia 15.03.1883. Zmieniająca i uzupełniająca ustawę przemysłową*, [w:] *Dziennik Ustaw Państwowych dla Królestw i Krajów w Radzie Państwa Reprezentowanych*, Wiedeń 1883, §1, s.113.

¹⁶ *Rozporządzenie ministra handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z 30.06.1884*, [w:] J. Piwocki, *Ustawa przemysłowa i odnoszące się do niej ustawy i przepisy*, Lwów 1902 s. 13 – 14.

¹⁷ *Ustawa z dnia 15.03.1883...*, §14 ustęp 4 i 5, s. 116. W Galicji takich placówek było niewiele. Większość tych uprawnień posiadały poszczególne oddziały lwowskiej państwowej szkoły przemysłowej – J. Piwocki, *dz. cyt.*, s. 26 – 31.

Kolejne zmiany ordynacji przemysłowej nie miały już tak znaczącego charakteru jak te z 1883 r.¹⁸. Większość z nich była redakcyjna i zmieniała pewne szczegóły w funkcjonowaniu stowarzyszeń. W 1897 r. nałożono na majstrów obowiązek dopilnowania swoich uczniów, aby uczęszczali oni do istniejących powszechnych szkół przemysłowych lub szkół zawodowych dopełniających¹⁹. W ten sposób faktycznie zadbano o odpowiednie wykształcenie przyszłych rzemieślników, gdyż szkoły przemysłowe powstawały już w latach 80. ale nie cieszyły się wtedy zbyt wielkim zainteresowaniem²⁰. W 1907 r. już pewne luki czy furtki prawne, tylko w wyjątkowych przypadkach, jak ustawa to określała, dawały możliwości odstąpienia od okazania świadectwa czeladnego. Powstające coraz częściej zakłady naukowe wydawały świadectwa, zwalnijące zupełnie lub w części z przepisanej ustawą czasu nauki czy pracy. Te drobne zmiany nie dawały nawet złudnych przypuszczeń, iż w przyszłości można by było odstąpić całkowicie od wymogu szczególnego uzdolnienia i powrócić do idei wolnego rzemiosła. Wprowadzenie w ostatnich latach egzaminów majsterskich i związane z nimi pozwolenia trzymania uczniów zmierzały nawet do jeszcze większego ograniczenia tego dostępu²¹.

Warunki rozwoju

Ogólne warunki do rozwoju rzemiosła w Jarosławiu nie były najgorsze, zresztą pod wieloma względami było to typowe galicyjskie miasto (np. warunki sanitarne, komunikacja czy warunki życia), może trochę bardziej przypominające te na „dalekim wschodzie” austriackiego zaboru²². Zdecydowanie lepszym miejscem do inwestycji okazywały się inne miasta Galicji środkowej, szczególnie Przemyśl. Również z naturalnego przesiedlania się ludności z przeludnionej części zachodniej Galicji do powiatów wschodnich wynika, iż częściej wybierali oni Przemyśl, niż bliżej położony Jarosław. Zgodnie z danymi ze spisu ludności z 1880 r., zestawionymi w pracy Franciszka Morawskiego, tylko z powiatu łańcuckiego do Jarosławia przybywało więcej ludności niż do Przemyśla²³. Jednocześnie Jarosław i Przemyśl, obok Lwowa, stanowiły główny cel owej migracji²⁴.

¹⁸ Do zmian w ordynacji przemysłowej doszło w: 1885, 1897, 1902 i 1907 r.

¹⁹ Ustawa z dnia 23.02.1897 Zmieniająca i uzupełniająca ustawę przemysłową, [w:] *Dziennik Ustaw Państwowych...*, Wiedeń 1897, §99, s. 376.

²⁰ Dobrym przykładem jest sama uzupełniająca szkoła przemysłowa w Jarosławiu założona w 1881 r., której organizacja ukształtowała się prawdopodobnie dopiero w latach 90. XIX w. – Archiwum Państwowe w Przemyślu (dalej APP) Akta Miasta Jarosławia (dalej AMJ), sygn. 172, s. 81.

²¹ Ustawa z dnia 5.02.1907 Dotycząca zmiany i uzupełnienia ordynacji przemysłowej, [w:] *Dziennik Ustaw Państwowych...*, Wiedeń 1907, §114.a, s. 237 – 238.

²² J. Olszewska, *Wodociągi w dawnym Jarosławiu*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” (dalej RSMJ), 1963; Z. Biliński, *Z dziejów higieny komunalnej w Jarosławiu*, RSMJ, 1984 – 1985; APP AMJ, sygn. 49, Protokoły posiedzeń Komisji Sanitarnej od 15.11.1895 do 15.12.1916.

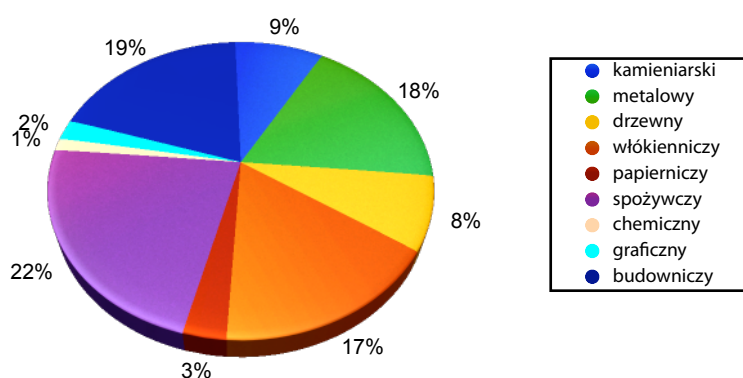
²³ F. Morawski, *Przesiedlanie się ludności z Galicji zachodniej do wschodniej*, „Wiadomości Statystyczne...”, R.15, 1895, z. 3, tab. 3.

²⁴ *Tamże*, tab. 4.

Oczywiście wiązało się to z tym, iż oba te miasta leżały najbliżej granicy zachodniej i wschodniej Galicji oraz były wystarczająco duże, aby ściągnąć do siebie ludność w większości przecież pochodzenia mieszczańskiego z Krakowa, Białej, Bochni i innych zachodnich miast²⁵. Charakterystyczną cechą Jarosławia w 2. połowie XIX w. było to, iż prawie połowa jego ludności utrzymywała się z pracy na roli lub pracy w drobnym przemyśle, rzemiośle²⁶. W 1902 r. w mieście funkcjonowało 4 stowarzyszenia przemysłowe. W skład pierwszego wchodził m.in.: szewcy, siodlarze, rymarze, fryzjerzy, introligatorzy; drugiego – cieśle, rzeźbiarze, malarze, szklarze, krawcy; trzeciego – kowale ślusarze, blacharze, złotnicy, rusznikarze, zegarmistrzowie; czwartego – murarze, garncarze, rzeźnicy i piekarze²⁷.

Struktura rzemiosła

Rzemiosło można podzielić na kilka działów takich, jak: kamieniarski, metalowy, drzewny, włókienniczy, papierniczy, spożywczy, chemiczny, graficzny i budowniczy. Kwestią sporną będzie natomiast przynależność poszczególnych rzemiosł do odpowiednich działów np. cieśli można by równie dobrze przyporządkować do działu drzewnego, biorąc pod uwagę tylko materiał jakim posługiwano się przy każdej profesji. Przyjmijmy jednak podział na poszczególne działy taki, jaki występuje w *Skorowidzu przemysłowo – handlowym Królestwa Galicji*²⁸. Udział poszczególnych działów w jarosławskim rynku oraz ich strukturę narodowościową obrazowo przedstawiają poniższe wykresy.



Wykres 1. Struktura rzemiosła w Jarosławiu według jego działów w 1906 r.

Źródło: *Skorowidz...*, Lwów 1906.

²⁵ Tamże, tab. 3.

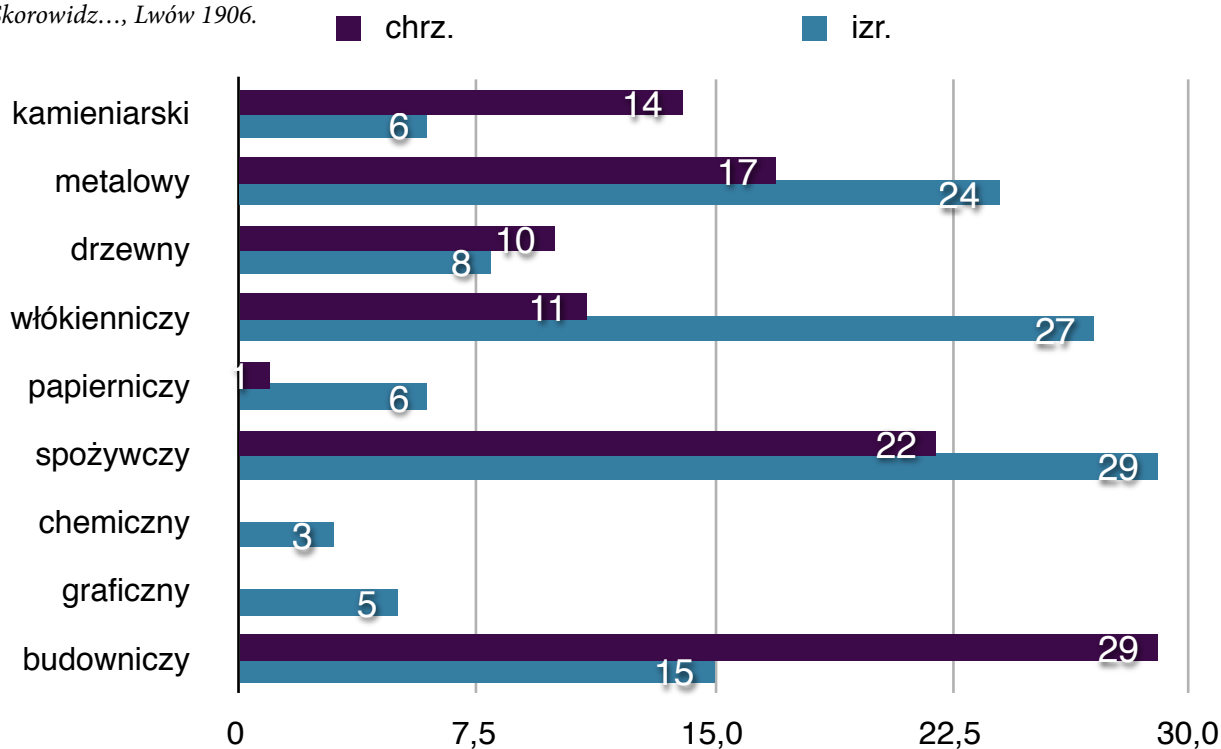
²⁶ T. Pilat, *Obszar zabudowania i ludność miast większych w Galicji*, „Wiadomości Statystyczne...”, R. 11, 1890, z. 3, tab. 6.

²⁷ A. Szczurowski, *Skorowidz powiatu Jarosławskiego na rok 1902*, Przemysł 1902, s. 186 – 187.

²⁸ *Skorowidz przemysłowo – handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1906 i 1913.

Wykres 2. Struktura narodowościowa rzemiosła w Jarosławiu w 1906 r.

Źródło: Skorowidz..., Lwów 1906.



początku należy wyjaśnić, jakie zawody kryją się pod poszczególnymi działami, i tak dział kamieniarski to głównie: garncarze, kaflarze, kamieniarze; metalowy – blacharze, kotlarze, kowale, mosiężnicy, nożownicy, ślusarze, rusznikarze, położnicy, zegarmistrzowie; drzewny – stolarze, kołodzieje, bednarze, tokarze, szczotkarze; włókienniczy – tapicerzy, krawcy, szewcy, czapnicy, kuśnierze, rękawicznicy, fryzjerzy; papierniczy – introligatorzy; spożywczy – piekarze, cukiernicy, rzeźnicy i masarze; chemiczny – bandarzyści, zakłady perfumeryjne i kosmetyczne; graficzny – fotografowie i projektanci etykiet; budownictwo – cieśle, murarze, szklarze, lakiernicy, malarze i brukarze.

Rzemiosła, które dostarczały podstawowych artykułów, takich jak chleb, mięso, buty czy ubrania mieszkańcom każdego miasta, w naturalny sposób zajmowały największą część rynku (dział spożywczy i włókienniczy razem stanowiły 40%). Ciągłe rozbudowujące się przedmieścia, wzrastająca liczba domów mieszkalnych i ogólnie dobra koniunktura na materiały budowlane, ale także na wyposażenie nowych domów, miały swe odzwierciedlenie w dużym udziale działów budowlanego, drzewnego i kamieniarskiego (36%)²⁹. Tak wysoki udział branży metalowej może być nieco mylący, gdyż w dużej części, byli to po prostu zegarmistrzowie żydowskiego pochodzenia. Bez nich typowe zawody obróbki metalu, takie jak: blacharze, kowale czy ślusarze, stanowiły 15%. Strukturę wyznaniową poszczególnych działów rzemiosła przedstawia wykres 2. Większą przedsiębiorczością, znajomością zasad rynkowych i darmowej reklamy, jaką dawała możliwość

²⁹ Już na podstawie samego wzrostu liczby ludności można dojść do tych samych wniosków – I. Weinfeld, *Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy 1881 – 1910*, „Wiadomości Statystyczne...”, R. 24, 1912, z. 2, tab. C, s. 34. Na początku XX w. rozbudowie szczególnie ulegało Przedmieście Pruchnickie – APP AMJ, sygn. 288.

zgłoszenia swego przemysłu w *Skorowidzu...*, wykazywała w tym wypadku ludność żydowska. Ich zdecydowaną przewagę w branżach włókienniczych (szczególnie u krawców) wśród introligatorów czy fotografów potwierdzają księgi terminatorów i wyzwolonych poszczególnych korporacji (o czym nieco niżej). Do typowo chrześcijańskich należą natomiast zawody budowlane, kamieniarstwo oraz po części rzemiosła metalowe i spożywcze.

O rozwoju danych działów rzemiosła, a poprzez to i zawodów wchodzących w ich skład, jak i zapotrzebowania na ich artykuły, świadczyć mogą zapisywani uczniowie, którzy stanowili młodsze pokolenie przyszłych majstrów. To poprzez ich liczbę obserwujemy, które z tych zawodów cieszyły się największą popularnością wśród młodzieży. Ogólna liczba uczniów stopniowo wzrastała, jednak skokowy wzrost o prawie 50% zaobserwowano w latach 1892–1894 i 1907–1913³⁰.

Z profesji budowlanych największym zainteresowaniem cieszyli się malarze pokojowi. Nie był to typowy zawód rzemieślniczy, malarze znajdowali się na rządowej liście rękodzielników, ale tak jak w przypadku kominiarzy, ich zajęcie bardziej przypominało jedno z branż usługowych. Jako pokrewne budowlanym rzemiosłom często uczestniczyli w pracach wykończeniowych już po wybudowaniu domu mieszkalnego czy budynku publicznego. Wywodzili się zarówno spośród ludności chrześcijańskiej (w tym również greckokatolickiej), jak i z biedniejszej części żydowskiej społeczności. Rzemiosło lakierników w miarę upływu czasu zaczęło występować razem z malarskim. Szklarze, liczniej pojawiający się od 2. połowy lat 90., zdominowani byli przez ludność żydowską. I nie było w tym nic dziwnego, gdyż większość handlu, sklepów, a tym samym i witryn sklepowych należało właśnie do Żydów³¹. Zawody kaflarski i murarski były typowo chrześcijańskimi zajęciami. Garncarstwo nie cieszyło się takim zainteresowaniem i wydaje się, iż zawód ten powoli zanikał (choć posiadamy za mało informacji, aby stwierdzić to z pewnością)³². Do rzadkich profesji zawodów budowlanych, wybieranych przez uczniów, należeli także cieśle i rzeźbiarze³³. Jednak, kiedy porównamy ich z księgą wyzwolonych uczniów (czyli de facto młodych czeladników) II korporacji można stwierdzić, iż ponieważ cieśle często występowali przy pracach budowlanych, ich liczba zwiększa się (lub po prostu uczniowie chętniej zapoznają się z tym zawodem) na początku 2. połowy lat 90. XIX w. i w pierwszym 10-leciu XX w., czyli w okresach silnego rozwoju miasta³⁴. O ile do zawodów budowlanych przystępowała głównie młodzież chrześcijańska, o tyle przy obróbce drewna rozkład był już zupełnie różny. Jednak dopiero od lat 1897–1898 zaobserwować można liczniejszy udział ludności żydowskiej w zawodzie głównie stolarskim (przewyższał on nawet całą ludność chrześcijańską występującą w tym zawodzie w poszczególnych latach), młodzież greckokatolicka

³⁰Cech Rzemiosł Różnych w Jarosławiu (dalej CRR), Księga wpisu terminatorów II korporacji z lat 1883 – 1910 (dalej KTIII1); Księga wpisu terminatorów II korporacji z lat 1912 – 1913 (dalej KTIII2); Księga wpisu terminatorów IV korporacji 1886 – 1896 (dalej KTIV1); Księga wpisu terminatorów IV korporacji 1909 – 1913 (dalej KTIV2).

³¹Muzeum w Jarosławiu (dalej MJ) AMJ, sygn. 431, Wykaz firm handlowych z 1913 r.; KTIII1, KTIII2.

³²KTIV1; KTIV2.

³³KTIII1; KTIII2.

³⁴CRR, Księga wyzwolonych uczniów II korporacji z lat 1886 – 1912 (dalej KWII).

wybierała przeważnie rzemiosło stelmachskie³⁵. Liczba stelmachów i kołodziejów wzrasta stopniowo od 1898 r., co może być związane z rozwojem komunikacji, ale także świadczy o fatalnym stanie istniejących dróg. Do rzadkich zawodów tej branży, wybieranych przez młodych ludzi, należeli: bednarze, koszykarze, szczotkarze i tokarze. Są też takie zawody, w których wyspecjalizowały się poszczególne narodowości. To jedynie Polacy zajmowali się bednarstwem i koszykarstwem, a ludność żydowska szczotkarstwem czy tokarstwem³⁶. Do typowych zawodów rzemieślniczych ludności żydowskiej zaliczyć można tapicerów i krawców, u tych ostatnich w miarę upływu czasu obserwujemy specjalizacje na damskich i męskich. Rezultatem ruchów emancypacyjnych kobiet na przełomie wieków, było coraz częstsze pojawianie się, wśród uczniów rękodzielniczych (jako krawczynie i szwaczki), młodych dziewcząt i kobiet w wieku 13–21 lat i to zarówno chrześcijańskich, jak i żydowskich³⁷. W branży spożywczej większość uczniów pochodziła z chrześcijańskich rodzin, ale i ludność żydowska miała swych piekarzy i rzeźników, co było podyktowane względami religijnymi³⁸.

Z analizy wieku uczniów wynika, iż w okresie przyspieszonego rozwoju przemysłu nieletni coraz wcześniej rozpoczynali pracę również w zawodach rękodzielniczych. W latach 1886–1894 udział młodzieży mającej 15 (tylko w II korporacji) i mniej lat wśród uczniów wynosił 33,9 %, po czym w następnym okresie spadł do 22,91 %, aby w latach 1902–1907 wynieść już 43,4%³⁹. Różne pochodzenie uczniów, w dużym stopniu zależało od narodowości. Ilościowo najwięcej uczniów chrześcijańskich wywodziło się z rodzin rzemieślniczych, gdy jednak porównamy jaki był to odsetek wśród uczniów poszczególnych wyznań, których zawód rodziców został podany, wówczas to wśród rodzin żydowskich tradycje rękodzielnicze okażą się silniejsze (tabela poniżej).

Wyznanie	Rzemieślnik	Rolnik	Właściciel realności. gospodarz	Handlarz kupiec	Usługi, zarobnicy i inni	Niżsi urzędnicy, wojskowi
chrz.	36,1	27,8	18,5	2,0	13,2	2,4
izr.	42,9	1,9	3,8	33,9	17,5	-
razem	38,3	19,2	13,6	12,7	14,6	1,6

Tabela 1. Pochodzenia uczniów II i IV korporacji w latach 1886–1913 w %

Źródło: KTIII1; KTII2; KTIV1; KTIV2.

Obok rzemieślniczego pochodzenia, wśród uczniów chrześcijańskich dużą część stanowiła młodzież rolnicza, szczególnie greckokatolicka. Ich znaczny wzrost, w latach 1886–1900, świadczy

³⁵ KTIV1; KTIV2.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże.

³⁸ Np. zakaz spożywania mięsa zwierząt parzystokopytnych, konieczność używania rytualnie przyrządzonego tłuszczu do wypieku niektórych gatunków pieczywa, zakaz używania nici konopnych (w krawiectwie) i inne – J. Hoff, *Społeczność małego miasta galicyjskiego w dobie autonomii*, Rzeszów 1992, s. 37.

³⁹ Obliczenia własne dokonane na podstawie KTIII1; KTII2.

o przemieszczaniu się owej ludności ze wsi do miasta w poszukiwaniu zarobku, który często znajdowali właśnie w rzemiośle⁴⁰. Spośród młodzieży rzemieślniczej, czyli tych ok. 40 %, tylko wśród chrześcijan konkretny zawód dziedziczyło po rodzicach 45,2%, u ludności żydowskiej znacznie więcej bo aż 62,2%. Najczęściej dziedzicznym zawodem, wśród młodzieży chrześcijańskiej był: stolarz, malarz, bednarz, krawiec, stelmach, kołodziej, cieśla, murarz, piekarz i masarz, wśród żydów: krawiec, lakiernik i malarz, stolarz, szklarz, rzeźnik, piekarz i również masarz⁴¹. Reszta ulegała przekwalifikowaniu w zależności od rynkowych potrzeb, zainteresowania lub potrzeb rodziny. Takie rodzinne potrzeby mogły wynikać z prowadzenia jednego przedsiębiorstwa, w którym potrzebowano dwóch pokrewnych zawodów lub po prostu drugiego do jego rozbudowania np. tam gdzie rodzic był kowalem posyłał syna na nauki do stelmacha czy stolarza, aby móc oprócz podkuwania koni naprawiać ciągnące przez nich wozy⁴². W zawodach rodziców można też zauważyć, iż pewne z nich, należące do IV korporacji, jak strycharz, w ogóle nie pojawiają się w zawodach wyzwolonych czy terminujących uczniów, co nasuwa przypuszczenie, iż były to zajęcia wymierające już w 2. połowie XIX w. (zawód strycharza pojawia się tylko dwa razy jako zajęcie rodzica jednego z uczniów, ostatni raz w 1893 r., czyli tuż przed większym rozwojem rzemiosła, jakie nastąpiło w 2. połowie lat 90)⁴³.

Po odbyciu terminu, zdaniu egzaminu i zapłaceniu odpowiedniej taksy, uczniów wyzwalało na czeladników⁴⁴. Do najstarszych materiałów pozostałych po działalności wszystkich korporacji w Jarosławiu należy Księga wyzwolonych uczniów II i III korporacji z lat 1870–1885 (najwcześniejszy zapis pochodzi z 20.02.1870), czyli sprzed obowiązku posiadania owego „szczególnego uzdolnienia” z czasów, kiedy rzemiosło należało do wolnych przemysłów. Nie była ona zbyt sumiennie wypełniana, a informacje o poszczególnych zawodach sięgają najdalej 1877 r. Najciekawsze jest to, iż w latach 1870–1880 nie zanotowano ani jednego wyzwolonego ucznia pochodzenia żydowskiego⁴⁵. Trudno uwierzyć, aby żaden Żyd nie zajmował się rzemiosłem przed 1880 r. zważywszy na to, iż w 1869 r. było ich w Jarosławiu 40 %⁴⁶. Ludność żydowska zaczęła brać czynny udział w życiu stowarzyszeń dopiero od lat 80., a przynajmniej od tego czasu rejestrowana była przez księgi jarosławskich korporacji. Nie możemy tego stwierdzić z całą pewnością, gdyż brak jest danych na temat wyzwolonych z zawodów I i IV korporacji tego okresu, czyli m.in. fryzjerów, introligatorów, masarzy czy piekarzy; w przypadku tych dwóch pierwszych zdominowanych zupełnie przez ludność żydowską. Są natomiast informacje dla szewców, czy rzeźników oficjalnie,

⁴⁰ *Tamże*; KTIV1; KTIV2.

⁴¹ Obliczenia własne dokonane na podstawie ksiąg cechowych KTIII1; KTIII2; KTIV1; KTIV2.

⁴² KTIII1; KTIII2.

⁴³ KTIII1.

⁴⁴ Taksa przeważnie wynosiła 5 złr., od 1901 r. 10 koron – CRR, Księga wyzwolonych uczniów I korporacji z lat 1886 – 1912 (dalej KWI, oprawiona razem z KWII); KWII; Księga wyzwolonych uczniów II i III korporacji z lat 1870 – 1885 (dalej KWIIiIII).

⁴⁵ KWIIiIII.

⁴⁶ W. Rapacki, *Ludność Galicji*, Lwów 1874, s. 4, 54 – 55.

nie należących do II i III korporacji. Taka praktyka świadczy o słabej organizacji rzemieślniczych stowarzyszeń, które rozwijały się dopiero od momentu pierwszej noweli ordynacji przemysłowej w 1883 r. W poszczególnych zawodach największe zapotrzebowanie w latach 70. występowało na szewców, kowali, stelmachów i stolarzy, stosunkowo mało wyzwolonych, w porównaniu z latami 90., było wśród krawców i profesji budowniczych⁴⁷. W wolno rozbudowującym się mieście o słabej dynamice wzrostu liczby ludności w tym czasie nie było wystarczająco dużego rynku wewnętrznego, aby towary tych mniej licznych zawodów znalazły swoich kupców⁴⁸. Zrozumiałe jest natomiast duże zapotrzebowanie na kowali czy siodlarzy, niewystępujących w statystykach lat 90. pierwszego dziesięciolecia XX w. Przez kilka lat, tuż po dotarciu do miasta kolei (ale też i później), nadal podstawowymi środkami komunikacyjnymi pozostawały dyliżanse, wozy czy bryczki. Sytuacja się zmieniła, kiedy i linii kolejowych zaczynało być więcej, i przejazdy stawały się tańsze⁴⁹.

Z wszystkich zawodów, zarówno występujących w księgach wyzwolonych, jak i terminujących z różnych okresów (a szczególnie jeżeli popatrzeć się na lata po 1895 r.), szewcy byli najliczniejszą grupą rzemieślników (w pewnym stopniu dorównywali im może jeszcze krawcy). Rzemiosło to, szeroką popularnością cieszyło się wśród ludności chrześcijańskiej, do szewców należała też najliczniejsza grupa grekokatolików. Według memoriału podanego Wydziałowi Krajowemu w 1881 r. w Jarosławiu było 40 zarejestrowanych szewców, a prócz tego domowo zajmowało się tym zajęciem ok. 300 osób⁵⁰. Szewcy jarosławscy mogliby w razie zbytu dostarczać rocznie 60000 par butów, co pozwoliłoby zaopatrzyć w obuwie 5 takich miast jak Jarosław, bądź niezły garnizon wojska⁵¹. Zawodami typowo żydowskimi byli introligatorzy, fryzjerzy i golarze; ci ostatni powoli zanikali, a ich profesje przejmowali fryzjerzy⁵². Artykuły, takie jak kapelusze czy parasole nie należały do artykułów pierwszej potrzeby, a przeznaczone były głównie dla bogatszych klientów, podążających m.in. za ówczesnymi trendami mody, toteż i ich wyrobnicy stanowili pewną elitę wyspecjalizowanych zawodów (przeważnie żydowskich). Niewielka liczba i brak większej konkurencji zapewniały im zysk⁵³.

Przyszli czeladnicy pochodzili, w latach 1870–1893, głównie z terenów powiatu jarosławskiego najczęściej z Pruchnika, Radymna, Pawłosiowa czy Wierzbnej oraz ze środkowej Galicji, przeważnie z Łańcuta czy Przeworska. Ogólnie, przeważały miejscowości przeludnionej Galicji zachodniej.

⁴⁷ KWII.

⁴⁸ T. Rutowski, *Ludność miast, miasteczek i gmin wiejskich podług wyznania i narodowości*, „Rocznik Statystyki Przemysłu i Handlu Krajowego”, R. 5, 1888, tab. 6; I. Weinfeld, *Ludność miejska w Galicji i jej skład wyznaniowy (1881 – 1910)*, „Wiadomości Statystyczne...”, R. 24, 1912, z. 2, tab. C, s. 34.

⁴⁹ S. Szuro, *Koleje żelazne w Galicji w latach 1848 – 1914*, *Informator Statystyczny do dziejów społeczno – gospodarczych Galicji*, red. H. Madurowicz – Urbańska, Kraków 1991, tab. 8, s.58 – 59.

⁵⁰ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 3, Warszawa 1880, s. 454.

⁵¹ *Tamże*.

⁵² KWII.

⁵³ *Tamże*.

Stosunkowo małą ruchliwość wykazywali rzemieślnicy żydowscy⁵⁴. W okresie rozwoju rzemiosła, w latach 1896–1905, sytuacja uległa zmianie. O 42,5% wzrosła liczba uczniów pochodzących spod Jarosławia i okolicznych miejscowości. Zmniejszyła się również siła migracji ludności z powiatów zachodnich do wschodniej Galicji. Coraz częstszym stawała się natomiast podróż ludności żydowskiej ze wschodu na zachód. Do Jarosławia przyjeżdżali Żydzi nawet z najdalszych części kraju, takich jak: Sokal, Czerniowce, Brody, Brzeżany, Borysław, Rohatyń, czy Dobromil. Większość żydowskich rzemieślników pochodziła z pobliskich powiatów cieszanowskiego, przemyskiego, a także ze Lwowa. W latach 90. coraz częściej zaczynają się pojawiać Żydzi pochodzący z terenów Królestwa Polskiego, przeważnie z guberni Lubelskiej (najbliższej granicy i najliczniejszej w ludność żydowska)⁵⁵.

Każdy uczeń i czeladnik terminował lub pracował u majstra, u którego w jednym czasie mogło znajdować się kilku uczniów czy czeladników. To majstrowie byli pełnoprawnymi członkami stowarzyszeń i to głównie oni wywierali wpływ na kształt i życie rzemiosła w każdym mieście. Ich liczba i struktura zawodowa potwierdzają jedynie to, co do tej pory już zostało powiedziane, czyli: znikoma liczba żydowskich majstrów sprzed 1883 r., najliczniej reprezentowane zawody w latach 1886–1910 to: szewcy (51 majstrów), krawcy (50), stolarze(24), stelmachowie i kołodzieje (20), fryzjerzy (16), murarze (12), malarze (11), kaflarze(7) i szklarze (9)⁵⁶. Bardzo rzadkim zjawiskiem było terminowanie uczniów chrześcijańskich u żydowskich majstrów.

Ilu uczniów przypadało na jednego majstra? Najlepiej relacjom tym przyjrzeć się na przykładzie II korporacji (tabela poniżej).

Majstrowie		Uczniowie		Na 1 majstra przypadało uczniów	
chrz.	izr.	chrz.	izr.	chrz.	izr.
53	78	256	189	4,8	2,4
		(218)	(134)	(4,1)	(1,7)

Tabela 2. Liczba majstrów i uczniów II korporacji w latach 1886–1907 (uczniowie wyzwoleni)

Źródło: KM; KTIII; KTII2; KWII; KWIII; KWII2.

Większa liczba majstrów pozwalała wykształcić większą liczbę czeladników i przyszłych samodzielnych przedsiębiorców. Najliczniejszą i najlepiej rozwijającą się grupą byli rzemieślnicy żydowscy, pomimo iż to właśnie chrześcijańskich uczniów było najwięcej, jednak przy tak niskiej liczbie majstrów pozostaje pod znakiem zapytania jakość ich nauki. Niewielka nadwyżka uczniów nad majstrami, utrzymująca się wśród ludności żydowskiej, pozwalała tym pierwszym na uzyskanie odpowiedniego wykształcenie.

⁵⁴ KWIII; KTIV1.

⁵⁵ KWII; KWI.

⁵⁶CRR, Księga majstrów połączonych korporacji – stolarzy, stelmachów, bednarzy, budowniczych, cieśli, meblarzy, malarzy, lakierników, krawców itd. (dalej KM, oprawiona razem z KWII); KWIII; KTIV1; KTIV2; KWII; KWI.

Rozmieszczenie rzemiosła

Niestety, poza adresowymi danymi *Skorowidzu...* i wykazem firm handlowych z grudnia 1913 r. (zresztą obejmującym tylko śródmieście i część ul. Krakowskiej)⁵⁷, brak jest źródeł, które zawierałyby spis wszystkich członków korporacji rzemieślniczych w Jarosławiu. Aby lepiej zrozumieć rozmieszczenie rzemiosła pod względem narodowościowym, należy pamiętać, iż centrum – śródmieście (tak jak większość miast Galicji) oraz główne ulice Przedmieścia Krakowskiego zdominowane były przez ludność żydowską⁵⁸. Chrześcijanie – katolicy zajmowali zachodnią część miasta (zamożniejsi Polacy posiadali kamienice na ul. Grunwaldzkiej i Krakowskiej) i otaczające go przedmieścia. W północno-wschodniej i południowej części, na Przedmieściu Leżajskim oraz za linią kolejową – Pruchnickim, coraz częściej występowały ruskobrzmiące nazwiska, jak Fećko czy Bojuszko. Znaczna liczba ludności greckokatolickiej w tym miejscu była zupełnie zrozumiała zważywszy na bliskość cerkwi (w przypadku Przedmieścia Leżajskiego)⁵⁹.

Dane *Skorowidzu...* z 1906 r. przygotowywane były przez 2 lat, a prace nad kolejnym, wydanym w 1913 r., musiały trwać przynajmniej tyle samo. Przy obu wydaniach napotkano na liczne trudności, o których wspominają sami jego twórcy⁶⁰. W przypadku zebranych danych adresowych od poszczególnych przedsiębiorców, wiele z nich już w czasie prac nad *Skorowidzem...* było nieaktualnych. Jedynym spisem sporządzonym przez władze lokalne, jakim dysponujemy, zawierającym informacje adresowe przedsiębiorców, jest wykaz firm handlowych z 1913 r. (w zamysle prawdopodobnie obejmujący wszystkie firmy i przedsiębiorstwa w mieście)⁶¹. Niestety, nie jest on pełny. Wykaz zawiera, przede wszystkim, firmy i przedsiębiorstwa znajdujące się w śródmieściu i na ulicach bezpośrednio z niego wychodzących, jak ul. Grunwaldzka czy Krakowska. Na liście znajduje się 74 przedsiębiorców rękodzielniczych posiadających działający zakład w grudniu 1913 r. Spośród nich, tylko 13 znalazło się w *Skorowidzu...* wydanym w tym samym roku, a 25 w tym z 1906 r. Tych, którzy pojawiają się w obu wydaniach jest zaledwie 8⁶².

Zgodnie z wykazem firm na całym Rynku wraz z ul. Grodzką, Spytka i Sobieskiego przeważały zakłady żydowskich rzemieślników, jedynie część północna śródmieścia i prawdopodobnie końcowy odcinek Grodzkiej wykazywały przenikanie chrześcijan do centrum (zob. mapa powyżej). Na ul. Krakowskiej znajdowały się głównie sklepy, kawiarnie, cukiernie i zakłady fotograficzne, zrozumiała

⁵⁷ MJ AMJ, sygn. 431, Wykaz firm handlowych z 1913 r.

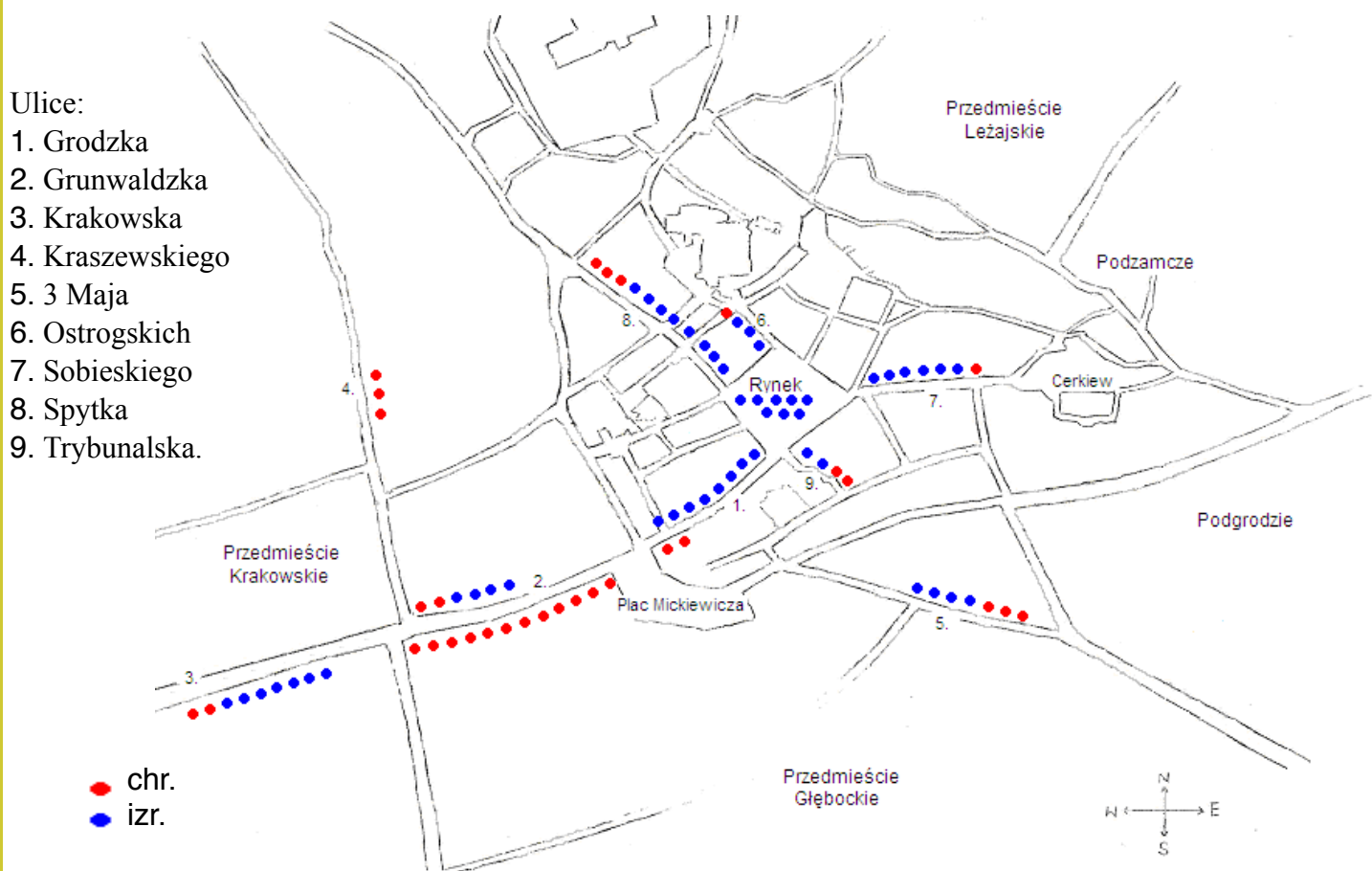
⁵⁸ APP AMJ, sygn. 288.

⁵⁹ *Tamże*, sygn. 287, 289.

⁶⁰ *Skorowidz...* 1906, Przedmowa.

⁶¹ MJ AMJ, sygn. 431, Wykaz firm handlowych z 1913 r.

⁶² *Tamże*; Obliczenia własne na podstawie *Skorowidz...* 1906 i 1913.



Rozmieszczenie rzemiosła w Jarosławiu w grudniu 1913 r.

Źródło: MJ AMJ, sygn. 431, Wykaz firm handlowych z 1913 r.

jest więc i większa liczba żydowskich rzemieślników. Zawody, które utrzymywały stałe zapotrzebowanie na swoje towary, takie jak: szewcy, krawcy, fryzjerzy, czyli te najliczniej występujące, skupiały się wzdłuż głównych arterii miasta (ul. Krakowskiej, Grunwaldzkiej, Grodzkiej, 3 Maja) i w okolicach Rynku. Towarzyszyły im również rzemiosła elitarne, takie jak złotnicy czy zegarmistrzowie należący do typowych zajęć bogatszej społeczności żydowskiej. Rzemiosła „ciężkie” lub budowlane, takie jak: lakiernicy, malarze, blacharze i ślusarze rozmieszczone były w różnych częściach miasta, ale częściej występowały na ulicach mniej spacerowych, jak ul. Pełkińska czy 3 Maja⁶³.

Wpływ garnizonu wojskowego

Potrzeby wojskowe miały znaczny wpływ na życie społeczne i gospodarcze każdego większego miast Galicji. Rozbudowę jarosławskiego garnizonu rozpoczęto na początku lat 80. i prowadzono w niezwykle szybkim tempie, nie zwracając uwagi na respektowanie prawa własności i przepisy

⁶³ Por. dane adresowe w *Skorowidz...*1906.

prawa budowlanego. Inwestycje rozpoczynano bez konsultacji z Radą Powiatową i bez powołania mieszanej komisji wojskowo – cywilnej do regulowania spraw spornych, wywołując tym samym liczne protesty, a sprawy związane z wywłaszczeniem toczyły się przez wiele lat⁶⁴. Żołnierzy zakwaterowywano (do czasu wybudowania koszar) w pomieszczeniach prywatnych, które zupełnie nie były do tego przystosowane, a już sama procedura, narzucania miastu obowiązku zapewnienia magazynów, prowadziła do konfliktów z cywilnymi władzami⁶⁵. Należy pamiętać, iż po tych przebudowach w latach 1890–1910 pod względem liczebności stacjonującego wojska Jarosław znajdował się na 4 miejscu zaraz za przemyską twierdzą, Krakowem i Lwowem⁶⁶. Tuż przed wojną miasto upstrzone było koszarami i obiektami wojskowymi, do ważniejszych należały: na ul. Krakowskiej koszary obrony krajowej z przyległym do nich szpitalem wojskowym, przy ul. Kościuszki baraki wojskowe, na południu rozlokowane były (tuż przy stacji kolejowej) Koszary Franciszka Józefa (na zachód od nich – kolejne baraki, dziś ul. J. Bema), przy ul. Grunwaldzkiej znajdowało się kasyno wojskowe, a na północy w dawnym systemie klasztornym sióstr benedyktynek – koszary artylerii. Rozmieszczenie obiektów wojskowych skupiało się, na zachodzie i południu⁶⁷. Wszystko to miało oczywiście swoje konsekwencje w strukturze i rozmieszczeniu rzemiosła, ale także w całym rozwoju miasta.

W momencie już wspomnianej szybkiej rozbudowy garnizonu niezbędna okazała się wszelka pomoc lokalnych przedsiębiorców budowlanych. Doskonale tę rolę spełniali jarosławscy malarze, murarze i cieśle pomagając w budowie koszar, baraków i szpitala wojskowego. Znacznym źródłem dochodów dla mieszkańców miasta były warsztaty tzw. Komisji mundurowej. Przeszło 800 rodzin miało tam, dobrze płatne, stałe zajęcie. W północno – wschodniej części miasta utworzyło się nawet kolejne przedmieście zwane Przedmieściem pod Komisją (między Przedmieściem Leżajskim, a koszarami artylerii). Niestety, w skutek reorganizacji armii zwinięto warsztaty i przeniesiono je do Berna w latach 1868–1869⁶⁸. Prócz fabryki Gurgula funkcjonowały liczne piekarnie rozmieszczone w różnych częściach miasta od Pekińskiego Przedmieścia (za koszarami artylerii), przez Rynek, aż po ulice Krakowską. Niektóre z nich, szczególnie te położone bliżej obiektów wojskowych (na ul. Krakowskiej i Kościuszki), mogły zaopatrywać wojsko w świeże pieczywo; na Przedmieściu Głębockim znajdowała się nawet specjalna wojskowa piekarnia⁶⁹. W mieście funkcjonowało kilka pracowni specjalizujących się w ubraniach galowych i mundurach wojskowych, a każdy krawiec jarosławski gotów był zawsze coś doszyć, przyszyć czy poszerzyć⁷⁰. Na ul. Grodzkiej mieściło się

⁶⁴ APP AMJ, sygn. 235, s. 3 – 8.

⁶⁵ Tamże, sygn. 257, s. 596, 646, 730, 748.

⁶⁶ M. Baczkowski, *Pod czarno – żółtymi sztandarami. Galicja i jej mieszkańcy wobec struktur militarnych 1868 – 1914*, Kraków 2003, tab. 2, 3, s. 434, 436.

⁶⁷ APP AMJ, sygn. 258 – 260.

⁶⁸ *Sprawozdanie z czynności Rady Miejskiej i Magistratu królewskiego wolno handlowego miasta Jarosławia, za czas od 1897 do końca grudnia 1903*, Jarosław 1904, s. 16 – 17.

⁶⁹ „Tygodnik Jarosławski”, 1904, nr 3, s. 3.

⁷⁰ *Skorowidz...* 1906, 1913; „Nowa Gazeta Jarosławska”, 1914, nr 15, s. 4.

kilka warsztatów rymarskich, a także produkujących siodła i uprzęże dla koni (w Jarosławiu stacjonowało 3 pułki kawalerii)⁷¹. Najwięcej jednak na wojsku zarabiali szewcy. Należy przy tym zauważyć, iż posiadali oni stałe zapotrzebowanie, gdyż buty w tamtych czasach, a już na pewno żołnierskie kamasze, szybko się zużywały. Odsetek obuwia pochodzącego z rzemiosła w całej monarchii systematycznie wzrastał. W latach 1891–1907 wynosił 25% (reszta pochodziła z produkcji przemysłowej), a w 1908–1914 już 35%⁷². Niewątpliwie na jakość wyrobów wpłynęło także zarządzenie z 1898 r., iż tylko osoby posiadające karty przemysłowe mogły sprzedawać swe wyroby wojsku. Ucięło to oczywiście dochód tzw. rzemiosła domowego⁷³. Nieco poza rzemiosłem znajdowały się dostawy surowców takich jak: słoma, siano, zboże, drewno itp.

Obecność żołnierzy zwiększała chłonność wewnętrznego rynku, a wyżsi oficerowie „bawiący się” częściej poza koszarami przesiadywali w kawiarniach, piwiarniach czy cukierniach⁷⁴. Tak jak większość obiektów wojskowych rozsiana była na zachodzie, tak i w tej części miasta znajdowała się większość rzemieślniczych warsztatów.

W strukturze jarosławskiego rzemiosła charakterystyczne było oddziaływanie na nią czynników zewnętrznych. Na poszczególne zawody miał wpływ albo przypadający na okres lat 90. silny rozwój miasta (branża budowlana), albo wzrastająca liczba ludności i zwiększanie się wewnętrznego rynku (krawcy, szewcy branża spożywcza). Niezwykle ważną rolę odgrywał także garnizon wojskowy. Wyrób luksusowych towarów, takich jak: słodycze, kapelusze czy lustra, pozostawał w rękach, bogatszej i posiadającej wyrobioną markę ludności żydowskiej. Prawie na każdej z ulic znajdował się krawiec, szewc, fryzjer. Do zanikających zawodów należeli strycharze czy rękawicznicy. Coraz częściej rzemiosłem trudniła się ludność rolnicza, pochodząca z okolicznych miejscowości, a i młodzież zaczynała wcześniej swoją pracę w rękodzielniczych zawodach, którą podejmowały także kobiety. Wszystko wiązało się z postępującym rozwojem kapitalistycznego społeczeństwa.

Spis treści

⁷¹ Choć, jak pisze M. Baczkowski, w większości produkcja siodła, uzbrojenia i umundurowania była poza zasięgiem lokalnych przedsiębiorców. Wiązało się to z dużymi kontraktami zawieranymi przez samo Ministerstwo Wojny i Handlu – M. Baczkowski, *dz. cyt.*, s. 298 – 299.

⁷² *Tamże*, s. 309.

⁷³ *Tamże*.

⁷⁴ „Tygodnik Jarosławski”, 1905, nr 28, s. 3.

Geneza ruchu skautowego we Lwowie w latach 1909-1911

Paweł Róg

Geneza skautingu polskiego była wielokrotnie przedmiotem wnikliwych analiz historyków amatorów zajmujących się dziejami harcerstwa. Ich badania nie w pełni przedstawiają czynniki, które doprowadziły do powstania skautingu polskiego we Lwowie. Niniejszy artykuł jest próbą spojrzenia na ten problem na nowo, w sposób całościowy.

Przed I wojną światową młodzież polska we wszystkich trzech zaborach, a szczególnie w Galicji, zaczęła szukać nowych form organizacyjnych, które miały przygotować ją do walki o niepodległość. Działalność nowo powstałych stowarzyszeń skupiła się w tym czasie na wdrażaniu nowych metod, które miały zrealizować powyższy cel. Wysiłki, tego rodzaju, doprowadziły we Lwowie do narodzin polskiego skautingu.

Pierwsze informacje o angielskiej organizacji skautowej dotarły do Lwowa, dzięki sekretarzowi londyńskiego Towarzystwa Literackiego, Edmundowi Naganowskiemu. Opublikował on w tamtejszym dzienniku „Słowo Polskie”, 16 listopada 1911 roku i w dniu następnym, dwa artykuły. Pierwszy z nich pod tytułem „*Bi-bi*” przedstawił funkcjonowanie angielskiej organizacji Boys Brigade¹. Drugi, o równie egzotycznej nazwie, „*Bi-es*” dostarczył informacji o niedawno powstałym skautingu w Wielkiej Brytanii. Autor informacji, do ostatniej z publikacji, czerpał wprost od twórcy tej organizacji, generała Baden-Powella. Przekazał on Naganowskiemu podręczniki, dotyczące nowego ruchu. On z kolei podarował je sekretarzowi „Sokoła-Macierzy”², Stanisławowi Biedze, redaktorowi „Słowa Polskiego”³.

Kierownictwo organizacji sokolej, w większości opanowane przez osoby związane z ruchem endeckim, zainteresowane było skautingiem. Związek, w tym czasie, dążył do skupienia młodzieży w swych strukturach. Młodzi ludzie nie angażowali się w ruch sokoli. Uważali, że „Sokół” jest organizacją przeznaczoną dla ludzi dojrzałych. Niechęć potęgowały formy działalności stosowane w wielu gniazdach. Praca w nich skupiała się na organizowaniu imprez kulturalno-oświatowych. Ćwiczenia fizyczne zostały natomiast zepchnięte na dalszy plan. Te fakty doprowadziły do tego, że młodzież angażowała się w działalność tajnych bądź jawnych stowarzyszeń⁴.

¹ „Boys Brigade” (z j. ang. - Brygady Chłopców) - organizacja założona w 1882 r. w Glasgow przez Williama A. Smitha. Zajmowała się ona wychowaniem chłopców. Główną metodą stosowaną w tym związku było połączenie szkolenia wojskowego z religią. Ruch ten ściśle związany był z kościołem anglikańskim.

² „Sokół Macierz” - nazwa pierwszego gniazda sokolego, które powstało na terenie Galicji w 1867 r. we Lwowie. Zapoczątkowało ono ruch, który został ujęty w Związek Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Gniazdo to było siedzibą władz zwierzchnich ruchu.

³ W. Błażejowski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910-1939)*, Warszawa 1985, s. 19; I. Lewandowska-Kozimała, *Skauting polski w Galicji Wschodniej*, Przemyśl 1994, s.19.

⁴ J. Snopko, *Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół" w Galicji 1867-1914*, Białystok 1997, s. 205; K. Zachert, *Powstanie skautingu [w:]*, *Geneza harcerstwa. Teksty źródłowe*, Wybór. i Opracowanie M. Miszczuk, Warszawa 1981, s. 30-31.

Jednym z nich był wywodzący się z Zarzewia⁵ tajny Polski Związek Wojskowy (PZW)⁶. Przy jego centrali we Lwowie powołano Komisję Wychowania Fizycznego. Miała ona kierować tajną pracą fizyczno-wojskową wśród uczniów szkół średnich. Komisja wraz z dyrekcją „Petu”⁷, aby zrealizować powyższy postulat, opracowała regulamin „Oddziałów Ćwiczebnych”. Zaczęły one powstawać, na terenie Galicji, od czerwca 1909 roku. We Lwowie zostały założone w listopadzie tego roku. W 1910 roku liczyły one 220 członków⁸. Organizatorzy oddziałów, aby zapewnić młodzieży dostęp do sal, boisk, przyrządów gimnastycznych oraz strzelnic, zawarli porozumienie z przedstawicielami Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. (dalej czyt. ZPTG „Sokół”). Konferencja przedstawicieli obu organizacji odbyła się w listopadzie 1909 roku. W czasie jej trwania zawarto umowę, w której przedstawiciele towarzystwa gimnastycznego, zgodzili się na stworzenie „Drużyn Młodzieży Sokolej” przy wszystkich swych gniazdach w Galicji. Miały być one tworzone przez przedstawicieli PZW. Podczas tego spotkania Stanisław Biega, opierając się na publikacjach Naganowskiego, poruszył temat powstania skautingu w Anglii. Przekazał on też Mieczysławowi Neugebauerowi, członkowi Komisji Wychowania Fizycznego PZW, książkę Baden Powella „Scouting for boys”. Miała ona zostać przetłumaczona na użytek „Sokoła”. Neugebauer zadanie to powierzył swojemu podwładnemu, Andrzejowi Małkowskiemu⁹. Jego tłumaczenie zostało opublikowane wiosną 1911 roku.

Na skutek nieprzychylności „Sokoła”, decyzja o powołaniu „Drużyn Młodzieży Sokolej”, została odłożona na czas nieokreślony. Komisja Wychowania Fizycznego nie zerwała jednak kontaktu z tą organizacją. Kilku jej przedstawicieli weszło do grona nauczycielskiego „Sokoła- Macierzy”, jako członkowie-kandydaci. Byli to min: Henryk Bagiński, Bolesław Biskupski, Czesław Krassowski, Mieczysław Szymański. Nowo przyjęci delegaci wysuwali żądanie, aby natychmiast wprowadzić w życie umowę listopadową. Naczelnik Sokoła dr Kazimierz Wyrzykowski odłożył negocjacje na ten temat, aż do jesieni 1910 roku. Oficjalnym powodem tej zwłoki był brak czasu, z powodu organizacji zlotu grunwaldzkiego. Decyzja ta została zmieniona na skutek planów ministerstwa oświaty we Wiedniu. W styczniu 1910 roku przeprowadziło ono ankietę w sprawie wychowania fizycznego

⁵ „Zarzewie” - grupa młodzieży, która odłączyła się od endeckiego „Związku Młodzieży Polskiej” (dalej czyt. „Zet”). W 1909 roku zawiązała ona stowarzyszenie „Niezależnej młodzieży Polskiej”, które od swojego organu prasowego nazywane było „Zarzewiem”. Organizacja ta, w odróżnieniu od „Zetu”, głosiła potrzebę podjęcia walki o odzyskanie niepodległości.

⁶ „Polski Związek Wojskowy” - tajna organizacja powstała w 1908 r. z członków „Zarzewia”. Miała ona przygotować swych członków do walki o niepodległość Polski. Jej głównym celem było stworzenie przyszłych kadr oficerskich wojska polskiego. W 1910 r. związek zmienił nazwę na Armia Polska.

⁷ „Przyszłość” („Pet”) - stowarzyszenie młodzieży szkół średnich. Powstało ono w 1900 r. i było gałęzią „Zetu”. Po powstaniu „Zarzewia” większość członków „Petu” zaczęła współpracować z tą organizacją.

⁸ H. Bagiński, *Tajny skauting 1908-1914*, „Więź” 1972, nr 6, s. 119; H. Bagiński, *U podstaw organizacji wojska polskiego 1908-1914*, Warszawa 1935, s.41; I. Lewandowska-Kozimala, *dz. cyt.*, s. 13-14.

⁹ Andrzej Małkowski rozkaz przetłumaczenia otrzymał jako karę za spóźnienie się na ćwiczenia kursu oficerskiego, który miał miejsce w styczniu 1910 r. Zaniedbał on pracę nad nim i kolejne wykroczenie doprowadziło do ukarania go 24 godzinnym aresztem. Wyrok zamieniono na przetłumaczenie dzieła Baden-Powella do 15 kwietnia 1910 r. Zob. A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Warszawa 1979, s. 27-28

w szkołach średnich.¹⁰ W niej znalazła się propozycja, aby wprowadzić do gimnazjum dodatkowe przeszkolenie wojskowe. Jak podaje Tadeusz Strumiłło w swoich wspomnieniach obejmować one miały „(...) *musztrę i strzelanie, a także ogólną naukę patriotyczną o wojskowości*”¹⁰.

Od samego początku Sokół obawiał się, że wprowadzenie tego przedmiotu może doprowadzić do przejścia wychowania wojskowego przez armię austriacką. Ten lęk doprowadził do tego, że władze towarzystwa gimnastycznego zgodziły się na stworzenie „Drużyn Młodzieży Sokolej” we Lwowie. Ich regulamin zatwierdzono na posiedzeniu Wydziału Sokoła-Macierzy w dniu 19 marca 1910 roku. Rozporządzeniem tym nie objęto gniazd na prowincji. Organizatorami i koordynatorami pracy, wspomnianych drużyn, byli Mieczysław Neugebauer i Henryk Bagiński. Dzięki ich kierownictwu w pracy, zarówno „Drużyn Młodzieży Sokolej” jak i „Oddziałów Ćwiczebnych”, zaczęto stosować niektóre elementy skautingu angielskiego. W obu organizacjach, obok gimnastyki, urządzano ćwiczenia polowe i wycieczki poza miasto. Starano się też rozwijać umiejętności, które miały umożliwić podjęcie i przeprowadzenie tzw. zadań narodowych. W oddziałach rozumiano je jako walkę zbrojną o niepodległość. Uczono więc tam dziedzin czysto wojskowych¹¹.

Powyższe fakty zapoczątkowały ewolucję organizacyjną w kierunku skautingu. Ostatnia faza tego zjawiska zaczęła się od nacisku środowiska zarzewiackiego na Wydział Związkowy „Sokoła”. Po kursie instruktorskim dla kierowników Oddziałów Ćwiczebnych, który miał miejsce we Lwowie w końcu września 1910 roku, zaczęli się oni domagać przekształcenia „Drużyn Młodzieży Sokolej” na skautowe. Inspiracją do podjęcia tych działań były poglądy dr Eugeniusza Piaseckiego. Zajmował się on, z ramienia „Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych”¹², skautingiem. Przygotował projekt podniesienia kultury fizycznej wśród młodzieży szkół średnich. W nim opowiedział się za stworzeniem skautingu dostosowanego do potrzeb narodowych i opartego na wiedzy pedagogicznej¹³. Jego pomysł popierany był przez członków „Sokoła”. Świadczy o tym apel tej organizacji z okazji zlotu grunwaldzkiego, który został opublikowany w sierpniu 1910 roku w „Przeglądzie Sokolim”. Brzmiał on następująco: „*My rok wielkich rocznic uczymy czynem, przystępując do zorganizowania młodzieży, do dziś luzem i bez widocznych korzyści-często, ze stratą tak pod względem fizycznym, jak i moralnym w różnych organizacjach chodzącej. W roku tym, ani chwili nie zwlekając musimy zaraz z początkiem nauki stworzyć dla niej organizację na swojskich motywach opartą, wzorującą się na organizacjach angielskich Boys Brigade i Boys*

¹⁰ T. Strumiłło, *Nasze dzieje. Lwowskie początki*, „Harc mistrz” 1925, nr 3, s.29

¹¹ H. Bagiński, *Geneza polskiego skautingu*, Warszawa 1937, s. 19-20; W. Potkański, *Ruch narodowo niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002, s. 171.

¹² „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych” - organizacja nauczycielska powstała w 1885 r. w Galicji. Zajmowała się ona problemami wychowawczymi i dydaktycznymi w odniesieniu do szkół średnich. Organizacja ta wydawała pismo „Muzeum”.

¹³ K. Zachert, *dz.cyt.*, s. 30; S. Sedlaczek, *Geneza skautingu i harcerstwa*, [w:] *Geneza...*, s. 90-91.

Scout, w których by się na dzielnych obywateli, a w potrzebie na dzielnych szermierzy wolności wychowała"¹⁴.

Poparcie moralne dr Piaseckiego i zainteresowanie towarzystwa gimnastycznego skautingiem nie pomogły członkom „PZW” w powołaniu jawnych drużyn tego typu. Naczelnik „Sokoła”, dr Kazimierz Wyrzykowski, nie zgodził się na stworzenie nowego ruchu w ramach związku. Konsekwencją tej odmowy było zrzeczenie się przez Bagińskiego i Neugebauera kierownictwa nad drużynami sokolimi. Powyżej przedstawiona reakcja „Sokoła”, według wspomnień Konstantego Zacherta, spowodowana była tym, że „ (...) zwierzchnie władze „Sokoła” opanowane były przez Narodową Demokrację, która straciwszy na rzecz „Zarzewia” prawie całą posiadaną przez siebie młodzież gimnazjalną w dwóch zaborach, Galicji i Kongresówce, patrzyły na „Zarzewie” jak na swojego wroga i nie chciały go na teren „Sokoła” wpuścić. Projekt utworzenia w „Sokole” skautingu był przez N.D. zwalczany nie dla samej idei, lecz ze względu na źródło skąd płynęła do tego inicjatywa.”¹⁵. Powyższe poglądy uległy zmianie ponownie pod wpływem władz austriackich. Na jesieni 1910 roku zaczęły one, na podstawie okólnika ministerstwa oświaty z dnia 8 maja 1910 roku, wprowadzać program strzelań w dwóch ostatnich klasach gimnazjum. „Sokół” uznał, że obawa przed opanowaniem całości przeszkolenia wojskowego przez armię austriacką jest realna. W tej sytuacji, na początku 1911 roku, dr Kazimierz Wyrzykowski zgodził się na dyskusję o skautingu na posiedzeniu grona nauczycielskiego „Sokoła-Macierzy”. Na jego decyzję miała też prawdopodobnie wpływ perspektywa połączenia w jedną organizację wszystkich odłamów młodzieży, które w swej pracy stosowały metody skautowe. Takim stowarzyszeniem, oprócz drużyn ćwiczebnych i sokolich, był „Związek Nadziei”¹⁶, związany z „Eleusis”¹⁷. W jego lwowskich strukturach istniała drużyna wzorowana na skautingu. Za swego patrona obrała sobie ona płk Zygmunta Miłkowskiego. Jej twórcą był Kazimierz Żurawski. Załączał on do pisma, wydawanego przez siebie, pt. „*Hasła Filareckie*” dodatki „*Harczer*” i na „*Zwiady*”¹⁸.

Na posiedzeniu grona nauczycielskiego „Sokoła”, w dniu 26 lutego 1911 roku, odbyła się dyskusja na temat skautingu. Poprzedził ją referat Andrzeja Małkowskiego. Autor przedstawił w nim korzyści z wprowadzenia skautingu w strukturze organizacji sokolej. Wystąpienie Małkowskiego

¹⁴ *Apel Sokoła na rocznicę Grunwaldu*, „Przegląd Sokoli” 1910, nr 14, s. 77.

¹⁵ K. Zachert, *dz. cyt.*, s.31.

¹⁶ „Związek Nadziei” - ruch działający wśród studentów i młodzieży szkół średnich. Założony on został w 1909 roku przez studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Witolda Fuksa. Organizacja ta była związana z „Eleusis” i stawiała sobie te same cele.

¹⁷ „Eleusis” - ruch zainicjowany przez Wincentego Lutosławskiego wśród młodzieży abstynenckiej Towarzystwa „Eleuteria”. Członkowie Eleusis, elsowie, ślubowali dożywotnią poczworną wstrzeźliwość: od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty. Organizacja ta przygotowywała do walki o niepodległość przez kształcenie moralności swych członków. Odrzucano w niej metody walki zbrojnej. Ruch „Eleusis” miał charakter katolickiego, świeckiego zakonu. Dużą rolę w kształtowaniu postaw Polaków elsowie przypisywali wieszczom narodowym.

¹⁸ W. Błażejowski, *dz. cyt.*, s. 24-25.

i argumenty, które padły w czasie tego spotkania, były bardzo przekonujące. Zgromadzenie poparło wprowadzenia organizacji skautowej, typu angielskiego, na terenie „Sokoła”. Naczelnictwo Związku Sokolego zatwierdziło tę uchwałę dwa dni później. Następnie, 20 marca 1911 roku, rozpoczął się kurs skautowy zorganizowany przy „Sokole-Macierzy”. Wzięło w nim udział 200 słuchaczy obojga płci z drużyn młodzieży sokolej. Kierownikiem tego kursu był Jerzy Grodyński. Wykłady i ćwiczenia prowadzili m.in. Henryk Bagiński, Andrzej Małkowski, Stanisław Gibess, Jerzy Grodyński, Kazimierz Kierkowski, Mieczysław Neugebauer. Miały one wyjaśnić charakter nowego ruchu oraz przygotować kierowników do prowadzenia codziennych ćwiczeń skautowych. W czasie trwania kursu, w kwietniu 1911 roku, ukazał się pierwszy egzemplarz książki Małkowskiego pt. *Skauting jako system wychowania młodzieży*. W wyniku kursu, w dniu 22 maja 1911 roku, powstała Naczelna Komenda Skautowa (dalej czyt. : NKS). W jej skład weszli: dr Kazimierz Wyrzykowski-jako Naczelny Komendant Skautowy oraz członkowie: Andrzej Małkowski, Czesław Pieniążkiewicz, Franciszek Kapałka, Jerzy Grodyński, Alojzy Horak i Olga Drahonowska¹⁹. Komenda skautowa, w dniu 22 maja 1911 roku, uformowała z członków „Drużyn Młodzieży Sokolej” i z uczestników kursu cztery drużyny. Drużyny te miały, wg rozkazu dziennego, następujący skład osobowy:

„ I Lwowska Drużyna Naczelnika Kościuszki:

Drużynowy: dh. Pieniążkiewicz,

Zastępca: dh. Lewakowski,

Plutonowy I: dh. Mróz,

Plutonowy II: dh. Szymański,

Plutonowy III: dh. Krassowski,

Plutonowy IV: dh. Lewakowski,

II Lwowska Drużyna Hetmana Chodkiewicza:

Drużynowy: dh. Kapałka,

Zastępca: dh. Horak,

Plutonowy I: dh. Czaprański,

Plutonowy II: dh. Weiss,

Plutonowy III: dh. Bauer,

Plutonowy IV: dh. Gibes,

¹⁹Ibidem, s. 27; I. Kozimala-Lewandowska, *dz. cyt.*, s. 18.

III Lwowska Drużynowa Pułkownika Platerówny:

Drużynowa: dhini Drahonowska,

Zastępczyni: dhini Martynowiczówna,

Plutonowa I: dhini Kadyjówna,

Plutonowa II: dhini Błońska,

IV Lwowska Drużyna Mohorty:/ skreślono/

Drużynowy: dh. Baternay, /skreślono/

Zastępca: dh. Neugebauer,

Plutonowy I: dh. Gębarowicz,

Plutonowy III: dh. Przyjalkowski,

Plutonowy IV: będzie mianowany przez Komendanta Drużyny IV.”²⁰

Do nowo powstałych drużyn weszli również członkowie Oddziałów Ćwiczebnych i Związku Nadziei. We wrześniu 1911 roku doszło do porozumienia między Komendą Naczelną Armii Polskiej i Wydziałem Związkowym „Sokoła”. Na jego mocy tajne oddziały miały zostać przeniesione w struktury związku. Ich rozwiązanie, w całym zaborze austriackim, nastąpiło na mocy rozkazu z dnia 1 listopada 1911 roku. Zgodnie z jego postanowieniem członkowie wyżej wspomnianej organizacji, mieli po ujawnieniu wstępować do „Sokolich Drużyn Skautowych”²¹. Miesiąc później doszło do scalenia „Związku Nadziei” z ruchem skautowym. Decyzję tą podjął zjazd delegatów Związku w Przemyślu, który miał miejsce w dniu 31 grudnia 1911 roku²².

Skauting polski we Lwowie powstał na początku drugiej dekady XX. Jego narodziny były następstwem dążeń ZPTG „Sokół”, Polskiego Związku Wojskowego oraz „Eleusis”, mających stworzyć jedną organizację skupiającą młodzież szkół średnich. Formą syntezy tych ruchów stał się skauting baden-powellowski. Zawierał on główne idee wszystkich członków założycieli i zapewniał wszechstronny rozwój młodzieży.

Spis treści

²⁰Andrzej Małkowski, Rozkaz dzienny, [w:] Geneza ..., s. 26-27.

²¹W. Błażejowski, dz. cyt., s. 29; I. Lewandowska-Kozimala, dz. cyt., s. 19.

²²„Skaut” 1912, nr 11, s. 2-3.

Grupa strzyżowska – szkic
o działalności NSZZ RI „S” w stanie
wojennym

Kinga Warchoł

Wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego i ogłoszenie *Dekretu o stanie wojennym* spowodowało delegalizację wszystkich organizacji społeczno-zawodowych, w tym także Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”¹. Przeprowadzenie operacji „Klon” (rozmowy ostrzegawcze), i „Jodła” (internowanie wcześniej wytypowanych przez wydziały WKMO działaczy) w województwie rzeszowskim spowodowało osłabienie struktury związkowej wśród rolników - 12 działaczy NSZZ RI „Solidarność” aresztowano², przeprowadzono 95 rozmów ostrzegawczych z aktywnym b. NSZZ RI „S” oraz 155 rozmów z działaczami lokalnymi³. Część z nich zaprzeczyła, iż prowadziła wrogą działalność, część zobowiązała się do zaprzestania aktywności. Jacek Hansel napisał oświadczenia, które umieszczone zostały w lokalnej prasie⁴. Pomimo niesprzyjającej sytuacji część działaczy nielegalnego wtedy związku kontynuowała działalność, tym razem w głębokiej konspiracji i przy zachowaniu szczególnej ostrożności. Pierwsze takie działania były lokalnymi incydentami, które polegały na wywieszaniu plakatów, kolportażu ulotek czy tworzeniu napisów na murach⁵.

Działalność konspiracyjna wśród rolników w województwie rzeszowskim po 13 grudnia 1981 r. była szczególnie utrudniona z powodu pozyskania przez Służbę Bezpieczeństwa znacznej liczby tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych pośród byłych działaczy NSZZ RI „S”. W pierwszych dziesięciu dniach stanu wojennego Wydział IV KW MO w Rzeszowie pozyskał 19 nowych agentów wywodzących się z środowisk wiejskich⁶. Pierwszą zorganizowaną grupą podziemną skupiającą byłych członków NSZZ RI „S” była tzw. „grupa strzyżowska”. W ramach jej rozpracowania założona została sprawa operacyjnego rozpoznania „Konspiratorzy”⁷. Według materiałów zebranych przez KW MO członkowie grupy uaktywnili się w maju 1982 r., chociaż nie można wykluczyć, iż prowadzili działalność jeszcze przed tą datą. Aresztowanie w sierpniu 1982 r. strzyżowskich aktywistów zahamowało na pewien czas aktywność grupy ale jej nie zlikwidowało, pomimo pewności SB iż: *W dniu 9.08. 1982 r. przy współudziale Wydziału Śledczego dokonano likwidacji nielegalnej grupy byłych aktywistów NSZZ RI „Solidarność” /BCWO/, działającej na terenie Strzyżowa/RZSG*⁸.

¹ A. Czubiński, *Historia Polski XX wieku*, Poznań 2000, s. 315, D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo - wschodniej 1980 - 1989*, Warszawa 2005, s. 179 - 180.

² AIPN Rz, 053/59, t. 2, Streszczenie materiałów sprawy obiektowej krypt. „Solidarność Wiejska” nr 16455, 10. 04. 1986r., k. 26. Internowanymi działaczami NSZZ RI „S” byli: A. Bartyński, J. Perć, J. Szkutnik, F. Perlak, S. Krasoń, W. Kmieć, E. Chlebicki, W. Ćwikła, J. Dyka, J. Hansel, K. Kozdraś, S. Kalita.

³ Tamże.

⁴ AIPN Rz, 053/59, t. 1, Szyfrogram z dn. 23. 12. 1981 r., k. 374.

⁵ AIPN Rz, 053/59, t. 1, Szyfrogram z dn. 19. 12. 1981, k. 370, 371, tamże, Szyfrogram z dn. 23. 12. 1981 r., k. 373.

⁶ D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza...*, dz. cyt., s. 227.

⁷ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Informacja z dn. 09. 08. 1982, k. 265.

⁸ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Meldunek Operacyjny z dn. 6-10. 08. 1982 r., k. 116.

Członków powyższej organizacji można podzielić na aktywistów i sympatyków. Jednak już w lipcu 1982 r. SB posiadała informacje o działaczach organizacji. Miała ona według informacji liczyć 8 aktywistów: przewodniczącego Jerzego Ziobro⁹, Władysława Kmiecica¹⁰, Urszulę Żydzik¹¹ (mieszkańcy Strzyżowa), Stefana Wójcika¹², Ludwikę Ząbik¹³ (mieszkańcy Godowej), Józefa Marszałka¹⁴ (Pstrągowa), Stanisława Dunaja (Lubla) i Janinę Patryn¹⁵, która nie była zaliczona przez SB do pierwszego składu grupy¹⁶. Osobami związanymi z grupą aktywistów byli Tadeusz Zięba za Strzyżowa, Roman Fąfara Tadeusz Onyszkiewicz, Andrzej Zybura.

W rozpracowaniu podziemnej organizacji z terenu Strzyżowa brało udział czterech tajnych współpracowników oraz cztery kontakty operacyjne wywodzące się ze środowiska działaczy „Solidarności” rolniczej. Byli to TW. PS. „WOJTEK”¹⁷, TW. ps. „MIARA”, TW. ps. „WILK” oraz TW. ps. „BARTEK”.

Działalność grupy nie miała szerokiego zasięgu, co związane było z obowiązkiem zachowania konspiracji. Ograniczała się do terenu gminy Strzyżów, ale jej przywódca, Jerzy Ziobro, posiadał kontakty z działaczami z Rzeszowa, a także z innych województw. Aktywność organizacji przejawiała się poprzez organizację zakonspirowanych spotkań, druku i kolportażu ulotek jak również biuletynu „Solidarność Ziemi Strzyżowskiej” oraz organizowaniu struktur Ogólnopolskiego Komitetu Oporu Rolników (OKOR)¹⁸. Biuletyn redagowany przez grupę zaczął się ukazywać od lutego 1982 r. Początkowo biuletyn przepisywano na maszynie i nie przekraczał nakładu 100-150 egzemplarzy. Do lipca 1982 r., według rozeznania SB, ukazać się miało sześć numerów pisma, a do

⁹ Jerzy Ziobro s. Józefa i Anieli Łęckiej, ur. 06. 10. 1943 r. w Strzyżowie, wykształcenie średnie ekonomiczne. Przed wybuchem stanu wojennego pełnił funkcję sekretarza Zarządu Gminnego NSZZ RI „S” w Strzyżowie oraz przewodniczącego Komisji Rewizyjnej WKZ NSZZ RI „S” w Rzeszowie. Pracownik PKS Strzyżów (AIPN Rz, 053/59, t. 2, Plan działań profilaktyczno - represyjnych z dn. 15. 05. 1985 r., k. 255.).

¹⁰ Władysław Kmiec s. Norberta ur. 1923 r., przewodniczący MKZ NSZZ RI „S” w Strzyżowie, nauczyciel Zespołu Szkół w Strzyżowie, internowany po wybuchu stanu wojennego (AIPN Rz, t. 2, Meldunek operacyjny z dn. 6 - 10. 08. 1982 r., k. 116.).

¹¹ Urszula Żydzik zd. Pałys, c. Władysława ur. 1934 r., przewodnicząca KW NSZZ RI „S” w Strzyżowie (Tamże, t. 2, Meldunek operacyjny..., k. 117.).

¹² Stefan Wójcik s. Józefa i Apolonii Goleń, ur. 10. 11. 1921 r. w Godowej, wykształcenie niepełne podstawowe, rolnik, członek KW NSZZ RI „S” w Godowej (Tamże, t. 2, Informacja dotycząca nielegalnych grup opozycyjnych w środowisku wiejskim województwa rzeszowskiego z dn. 09. 08. 1985, k. 365.).

¹³ Ludwika Ząbik zd. Bukowska, c. Stanisława i Marii Bukowskiej, ur. 06. 05. 1946 r. w Godowej, rolnik, przewodnicząca Koła Gminnego NSZZ RI „S” w Strzyżowie (AIPN Rz, 053/59, t. 3, Wykaz aktywistów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” województwa rzeszowskiego, k. 200, Tamże, t. 2, Meldunek..., k. 116.).

¹⁴ Józef Marszałek ur. 1926 r., rolnik, przewodniczący KW NSZZ RI „S” w Pstrągowej (Tamże, k. 117.).

¹⁵ Janina Patryn ur. 1906 r., emerytowana nauczycielka, członek KW NSZZ RI „S” w Strzyżowie (Tamże, k. 117.).

¹⁶ Tamże, t. 2, Plan realizacji sprawy oper. Rozpracowania krypt. „Konspiratorzy” nr rej. 17 347, 29. 07. 1982 r., k. 110.

¹⁷ Wojciech Bała (!962 - 1992), tajny współpracownik SB o ps. „88”, „Elżbieta”, „Lesio” i „Wojciech”, Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, *Solidarność Walcząca w dokumentach. JA. W oczach SB*, Warszawa 2007, s. 140.

¹⁸ Ogólnopolski Komitet Oporu Rolników rozpoczął swoją działalność w województwie rzeszowskim w listopadzie 1983 r. W jego skład wchodził Kazimierz Chorzępa z Trzebuski, Janusz Kopera z Białego Boru, Julian Kurasiński z Rakszawy, Stefan Wójcik ze Strzyżowa, Janusz Szkutnik, Antoni Bartński z Hermanowej, Ludwik Pełka, później przystąpili Stanisław Leś, Lucyna Ząbik i Urszula Żydzik. J. Kłus, A. Ligarski, J. Szkutnik, *Dwadzieścia lat Solidarności. Kalendarium rzeszowskie*, Rzeszów 2000, s. 132.

chwili aresztowania członków organizacji łącznie siedem numerów, przeciętnie raz w miesiącu¹⁹. Pismo miało zasięg międzygminny²⁰. Jego kolportaż odbywał się albo poprzez przekazywanie materiału osobom zaufanym, albo poprzez wykładanie pisma w kościołach na terenie gminy Strzyżów - w Strzyżowie i Godowej²¹. Członkowie grupy odbywali zakonspirowane spotkania, często również o zasięgu międzygminnym. Jednym z nich było zorganizowanie z inicjatywy Jerzego Ziobro w dniu 25 lipca 1982 r. spotkania rolników w suterrenach Organistówki w Strzyżowie. Ponieważ na spotkanie to przybyło zaledwie czterech przedstawicieli ościennych gmin, przeniesiono spotkanie na 1 sierpień także w organistówce. SB przygotowała szczegółowy plan *rozwiązania zebrania i zatrzymania jego uczestników*²². Udział w zebraniu miał wziąć TW. PS. „WOJTEK”, który miał zostać wyekwipowany w środki łączności i w razie kolportażu nielegalnych wydawnictw przez członków spotkania spowodować wkroczenie siedmioosobowej grupy funkcjonariuszy²³. W przebiegu akcji użyć miano samochodu marki „Nysa”, samochodu ZOMO, 5 samochodów osobowych i radiostacji. Oprócz siedmiu funkcjonariuszy MO planowano także użyć w przypadku zamieszek 15 osobowego oddziału ZOMO²⁴. Plan przewidywał dwa warianty przebiegu wydarzeń - w przypadku braku sygnału od TW. „WOJTEK” akcja miała być odwołana, w drugim przypadku przygotowana została lista potencjalnych uczestników spotkania (siedmiu osób, w mieszkaniach których przeprowadzona miała zostać rewizja)²⁵.

Zatrzymanie członków grupy nastąpiło 9 sierpnia 1982 r. Przeprowadzono 10 rewizji u aktywistów i sympatyków grupy. W czasie przeszukania odnaleziono 15 egz. *Biuletynu Informacyjnego „Solidarność Ziemi Strzyżowskiej”*, 6 egz. *„Informacji Wojennych”*, 3 egz. *„Listu do Generała”*, 7 egz. *„Wiersza – WRONA”*, 6 egz. *„Ballada o 13 Grudnia”*, 2 egz. *Instrukcji wewnętrznej*, 95 egz. *Innych wydawnictw o treści antypaństwowej wydanych po 13 grudnia 1981 r.*, 1500 kart maszynowego papieru, 170 kalek maszynowych w tym 50 użytych, 2 szt. maszyn do pisania, ponadto zakwestionowano kilkaset sztuk egzemplarzy publikacji NSZZ RI *„Solidarność”* wydanych przed 13.12. 1981 r.²⁶ Zatrzymano Jerzego Ziobro, Władysława Kmiecica, Andrzeja Maźnickiego, Ludwikę Ząbik, Urszulę Żydzik, Józefa Marszałka, którego zwolniono ze względu na

¹⁹ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Plan realizacji sprawy operacyjnego rozpracowania z dn. 29. 07. 1982 r., k. 110., D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władz...*, dz. cyt., s. 231.

²⁰ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Informacja z dn. 24. 08. 1982 r., k. 125.

²¹ AIPN RZ, 053/59, t. 2, Plan przedsięwzięć operacyjnych z dn. 10. 07. 1982 r., k. 98.

²² AIPN Rz, 053/59, t. 2, Plan realizacji sprawy operacyjnego rozpracowania z dn. 29. 07. 1982 r., k. 111.

²³ Tamże, s. 113.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 112-113. Planowano przeprowadzenie rewizji u sześciu członków grupy strzyżowskiej. W rewizji miały brać udział trzyosobowy grupy, w przypadku J. Ziobry planowano cztery osoby, składające się z dwóch funkcjonariuszy SB i funkcjonariusz MO. Byli to Por. Lucjan Hałoń, kpt. Edward Bernal, kpt. Czesław Niemczyński, por. Andrzej Kocój, por. Andrzej Moszczyński, ppor. Janusz Kruczek, ppor. Baszkiewicz, ppor. Sobaj, Jarosz.

²⁶ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Meldunek operacyjny z dn. 6 - 10. 08. 1982 r., k. 116.

stan zdrowia, spowodowany gruźlicą. Drugą osobą zwolnioną ze względu na wiek była Jania Patryn. J. Ziobro odpowiadał przed Wojskowym Sądem Garnizonowym w Rzeszowie lecz z powodu niedostatecznych dowodów został uniewinniony²⁷.

Po zwolnieniu z aresztu i uniewinnieniu przez sąd J. Ziobro nadal pozostawał w kręgu zainteresowania SB. Już w kwietniu powstał plan przeszukania mieszkań trzech członków grupy, J. Ziobro, S. Wójcika i Tadeusza Zięby, nie wymienionego w pierwszym składzie grupy. Mocno zakonspirowana aktywność grupy ulegała ciągłemu poszerzeniu. Jej działalność polegała na spotkaniach z działaczami „Solidarności” z Rzeszowa w ramach nabożeństw, a także na wymianie podziemnych wydawnictw. Organizacja utrzymywała ściśle kontakty z Antonim Bartyńskim i Januszem Szkutnikiem. Służby były szczegółowo zorientowane w kierunkach działania grupy, w szczególności aktywu strzyżowskiego, bowiem od dłuższego czasu wiedziały o planach Ziobry dotyczących gromadzenia oraz pisemnego opracowania informacji o sytuacji w terenie, a w konsekwencji przekazania ich do druku w podziemnym czasopiśmie „Wieś Rzeszowska”. Maszyny do pisania używane przez Ziobrę miały być przechowywane przez Tadeusza Ziębę w jego mieszkaniu w Strzyżowie. W stosunku do S. Wójcika istniały podejrzenia, iż posiada ukryty mundur polowy WP, trzy sztuki broni i zapas amunicji. Przeszukanie miało na celu odnalezienie tych materiałów, *przedmiotów mających wartość procesową i* na tej podstawie zatrzymanie wyżej wymienionych osób²⁸. O tym jak ważny dla SB miał być wynik przeszukania świadczy zalecenie, aby oprócz *budynku mieszkalno - gospodarczego* przeszukać również *stóg ze sianem, ubikację, studnię oraz działkę przydomową przy użyciu wykrywacza metali*²⁹. Przeszukania przeprowadzone 14 kwietnia 1983 r. nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Od kwietnia do sierpnia służby nie natrafiły na ślad innych działań grupy, niż włączenie się w nurt życia religijnego. Pomimo tego przeprowadzano rozmowy *profilaktyczno - ostrzegawcze* z J. Ziobro i S. Wójcikiem. W rozmowach starano się podkreślać fakt, iż nielegalna działalność rozmówców jest służbom znana i podlegają oni kontroli operacyjnej. Za sukces uznany został fakt, iż w czasie przeszukania nie natrafiono na egzemplarze wydawnictw sygnowanych przez KOR, znajdujących przy wcześniejszych przeszukaniach, co tłumaczono zerwaniem kontaktów pomiędzy Ziobrą a krakowskimi członkami tej organizacji³⁰. Od października 1983 r. Wydział IV KW MO nasilił operacyjne działania w stosunku do figurantów sprawy „Konspiratorzy” - Ziobry i Wójcika. Polegały one na uświadomieniu rozmówcom i umocnieniu ich w przekonaniu, iż są pod stałą obserwacją. Takie naciski miały zniechęcić ich do aktywności na polu nielegalnej działalności. J. Ziobro poddany został

²⁷ D. Iwaneczko, *Opór społeczny a...*, dz. cyt., s. 227.

²⁸ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Plan przeszukań z dn. 06. 04. 1983 r, k. 188 - 190.

²⁹ Tamże, s. 190.

³⁰ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Pismo do Dep. IV MSW z dn. 22. 08. 1983 r., k. 206.

w nowym miejscu pracy, PKP Strzyżów, *szczególnej inwigilacji i nadzorowi służbowemu*³¹. Ponadto w przypadku niepodporządkowania się służbowym poleceniom miał być *karnie przeniesiony do innego miejsca pracy*³². Wobec niezmiennego stanowiska S.Wójcika w stosunku do istniejącej rzeczywistości zastosowano represje w postaci odmowy wydania paszportu na wyjazd do USA³³.

Jesienią 1983 r. grupa strzyżowska odzyskała dawną mobilność. Już 20 listopada w Niewodnej koło Strzyżowa z inicjatywy przywódcy grupy doszło do spotkania działaczy podziemnych organizacji rolników z terenu Polski Południowo - Wschodniej. Frekwencja nie była wysoka, zaledwie 10 osób z województw katowickiego, krakowskiego, tarnowskiego, krośnieńskiego, rzeszowskiego i przemyskiego³⁴. SB posiadała szczegółowe informacje z jego przebiegu. W spotkaniu tym wziął udział Józef Baran z Krakowa, oddelegowany do Rzeszowa jako twórca okręgu, obejmującego teren *Podkarpacia, Podhala, południa Polski łącznie z Krakowem*³⁵. W trakcie spotkania omówił stan organizacji rolniczych, ich program i zakres działania zawarty w przygotowywanym statucie. Przyjęto także ustalenia dotyczące omawianych problemów, do których należały m.in.: podwyżka cen towarów, wybory do sejmiku, zdobywanie środków z fundacji dla rolników oraz wymiana literatury. W kwestii podwyżki zaplanowano tworzenie petycji i listów protestacyjnych, zbieranie pod nimi podpisów, a następnie wysyłanie ich do władz. Trojaki rozwiązanie przyjęto w sprawie zbliżających się wyborów do sejmiku: bojkot wyborów, udział w wyborach i wrzucenie pustej kartki lub wybór osoby, która była znana głosującemu³⁶. Dwa pozostałe problemy zostały przeanalizowane, ale nie podjęto ostatecznych decyzji. Następne spotkanie wyznaczone zostało na 6 stycznia 1984 r. w Krośnie. Wydział IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych przygotował szereg działań mających na celu zebranie jak najwięcej informacji o przyszłym spotkaniu. Planowano przeprowadzenie rozmowy z ks. Pelczarem z Niewodnej k. Strzyżowa, który użyczył pomieszczenia do zorganizowania spotkania³⁷. Po ustaleniu personaliów uczestników tego zjazdu zamierzano wytypować, a następnie pozyskać Kandydata na TW. Mobilizacja już działających TW, w szczególności TW „MIECZYŚLAWA” oraz TW „WOJTKA” miała na celu ustalenie zakresu działalności grupy strzyżowskiej i jej zaangażowania w realizację postanowień z Niewodnej³⁸. Przesłuchanie osób mieszkających w okolicy plebani miało dostarczyć informacji o częstotliwości odbywających się w Niewodnej spotkań. Aby uniemożliwić J. Ziobrze

³¹ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Pismo do Wydz. VIII Dep. IV z dn. 17. 10. 1983 r., k. 209.

³² Tamże.

³³ Tamże.

³⁴ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Uzupełnienie planu z dn. 06. 12. 1983 r., k. 216.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Tamże, k. 117. W rozmowie, którą przeprowadzić miał kpt. E. Sekreta, planowano uzyskać szczegółowe informacje o stosunkach, jakie łączyły księdza z osobą J. Ziobry i o spotkaniach, tak byłych, jak i ewentualnie planowanych na terenie plebani.

³⁸ Tamże.

udział w planowanym na 1984 r. spotkaniu pracownicy RUSW mieli zapoznać się z grafikiem pracy figuranta sprawy „Konspiratorzy”³⁹.

Kolejne nasilenie działalności grupy wystąpiło wiosną 1984 r., przed wyborami do rad narodowych. Aktywizacja polegała na kolportażu ulotek wzywających do bojkotu wyborów. Donosił o tym TW. „Wojtek”. Ulotki w liczbie ok. 3 tyś. sztuk zostały przywiezione przez S. Wójcika, a następnie ukryte przez J. Ziobro. Część z nich w dn. 25.05. 1984 r. została rozkolportowana przez członków grupy w Strzyżowie i jego okolicy. Ulotki wytwarzać miał A. Kucharski, pracownik „INWESTPROJEKTU” w Rzeszowie, który utrzymywał kontakty z Wójcikiem, Ziobrą i U. Żydzik⁴⁰. W celu pełniejszego rozpracowania i marginalizowania grupy WUSW w Rzeszowie w opracowanym planie wyrażał potrzebę pozyskania nowego tajnego współpracownika, który wywodziłby się z bliskiego otoczenia grupy. Ponadto w mieszkaniu S. Wójcika planowano założyć podsłuch i tym samym wejść w posiadanie informacji o mających się odbyć spotkaniach i miejscach kolportażu pisma, aby ująć członków organizacji na gorącym uczynku. W wypadku trudności z założeniem aparatury podsłuchowej przystąpić miano do zorganizowania całodobowej obserwacji posesji Wójcika oraz Ziobry, a także miejsca pracy po uwzględnieniu godzin zatrudnienia J. Ziobry. Także wśród najbliższych sąsiadów S. Wójcika starano się pozyskać osobę, będącą kontaktem operacyjnym⁴¹.

Można powiedzieć, iż działania grupy miały charakter falowy. Nasileniu ulegały w okresach zmniejszenia natężenia prac polowych lub wynikały z istniejącej sytuacji społeczno-politycznej, malała w okresie żniw. Od 1984 r. grupa zaangażowała się w działalność Duszpasterstwa Rolników. Początkowo działacze ze Strzyżowa zaangażowali się w działalność ośrodka w Lutczy, który powstał z ich inicjatywy. Od 1985 r. związani byli z ośrodkiem DR w Strzyżowie⁴². Opiekunem ośrodka był ks. Sznaj, wikariusz parafii Strzyżów. Ich działalność polegała na organizowaniu spotkań, do czerwca 1986 r. odbyły się cztery, w trakcie których oprócz prelekcji wygłaszano także wykłady z najnowszej historii Polski lub omawiano sprawy dotyczące rolników⁴³. Według oceny SB ośrodki DR miały charakter elitarny, gdyż skupiały *wyłącznie [...] byłych członków „Solidarności”*⁴⁴. Najaktywniejszymi osobami strzyżowskiego DR byli J. Ziobro, S. Wójcik, U. Żydzik, B. Rudnicki oraz W. Kmieciak⁴⁵.

Od połowy 1985 r. grupa zacieśniała kontakty z przedstawicielami Regionalnego Komitetu Wykonawczego NSZZ „S” z Rzeszowa. Przedstawicielem tego organu był Andrzej Kucharski,

³⁹ Tamże.

⁴⁰ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Uzupełnienie planu z dn. 29. 05. 1984 r., k. 225.

⁴¹ Tamże, k. 227.

⁴² AIPN Rz, 062/12, t. 2, Charakterystyka aktywnych ośrodków Duszpasterstwa Rolników z dn. 13. 06. 1986 r., k. 8.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Uzupełnienie planu z dn. 03. 08. 1984 r., k. 235.

⁴⁵ AIPN Rz, 062/12, t. 2, Uzupełnienie planu działań z dn. 28. 10. 1986 r., k. 32.

dostarczający grupie nielegalne czasopisma, takie jak „Galicja”⁴⁶ czy „Solidarność Walcząca”⁴⁷. Sama organizacja ze Strzyżowa nie posiadała, w ocenie SB, możliwości zorganizowania większej ilości druku nielegalnych treści. J. Ziobro miał podejmować próby przygotowania *na prowizorycznej drukarce oraz przy pomocy czcionek gumowych [...] do kolportażu hasła o wrogiej treści*⁴⁸. W charakterystyce grupy strzyżowskiej członków grupy podzielono na aktywistów: J. Ziobro, S. Wójcik, czterech członków biernych m. in. W. Kmiec i T. Onyszkiewicz, oraz sześciu sympatyków⁴⁹. Liczebność grupy w 1985 r. nie przekraczała zatem stanu powyżej 15 osób.

Już w sierpniu 1985 r. w stosunku do członków grupy podjęto działania mające na celu *likwidację struktury Solidarności Walczącej, a tym również zlikwidowanie działalności tzw. grupy Strzyżowskiej*⁵⁰. Wynikało to z przekonania SB istnieniu ścisłych powiązań pomiędzy tymi dwoma organizacjami. Oddział SW w Rzeszowie znajdował się pod pełną kontrolą operacyjną SB, która w szeregach tej organizacji wprowadziła kilkunastu tajnych współpracowników, z których TW. „Elżbieta”⁵¹ miała przejąć kierownictwo w organizacji⁵². W wyniku przeszukań przeprowadzonych w mieszkaniach Wójcika i Żydzik, przeprowadzeniu czterech rozmów ostrzegawczych z członkami grupy doprowadzono do zmniejszenia aktywności działalności tej organizacji. Ponadto w stosunku do przywódcy J. Ziobro, zastosowano szykany w postaci działań uniemożliwiających mu podjęcie pracy w okolicach Strzyżowa na stanowisku, które umożliwiałoby prowadzenie działalności opozycyjnej⁵³. Dodatkowo, aby doprowadzić do spadku popularności tej organizacji w miejscu jej istnienia SB zamierzała przygotować dokumenty kompromitujące działaczy strzyżowskich.

Grupa strzyżowska według SB została zneutralizowana w 1986 r. Przez cztery lata swojego istnienia była organizacją o zasięgu międzygminnym, utrzymującą kontakty z innymi organizacjami, jak OKOR, „SW ” czy DR. Jej działania nie miały jednak charakteru spektakularnego. Pomimo znacznego nasycenia TW organizacji udawało się prowadzić kolportaż nielegalnych wydawnictw. Działania grupy miały ponadto charakter fałowy, co wynikało przede wszystkim z dysponowania wolnym czasem (część członków była rolnikami, część pracowała w określonych porach). Działalność organizacji znana była SB w szczególności nie dlatego, iż jej członkowie nie przestrzegali zasad konspiracji, ale z powodu działalności tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych. Pomimo lokalnego działania grupy, SB była zainteresowana jej rozpracowaniem, co wynikało z faktu

⁴⁶ „Galicja” - pismo Organizacji Solidarności Walczącej Oddział w Rzeszowie. *Analiza Funkcjonowania Oddziału Solidarności Walczącej w Rzeszowie z dn. 28 sierpnia 1985 r.* [w:] Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, *Solidarność Walcząca w dokumentach*, T. 1. W oczach SB, Warszawa 2007, s. 155.

⁴⁷ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Informacja z dn. 09. 08. 1985 r., k. 265.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tamże, k. 266.

⁵⁰ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Uzupełnienie planu z dn. 16. 10. 1985 r., k. 271.

⁵¹ TW. „Elżbieta” to TW. „Wojtek” działający w otoczeniu tzw. „grupy strzyżowskiej”.

⁵² Ł. Kamiński, W. Sawicki, G. Waligóra, *Solidarność...*, dz. cyt, t. 1, s. 32.

⁵³ AIPN Rz, 053/59, t. 2, Uzupełnienie planu z dn. 16. 10. 1985 r., k. 272.

współdziałania jej członków z pozostałymi strukturami podziemnymi. Bardziej szczegółowe naświetlenie działalności grupy stryżowskiej wymaga jednak dużo głębszych badań.

Spis treści

Problematyka ekonomiczna porozumień rzeszowsko-ustrzyckich

Kinga Warchoł

Autorka postawiła sobie za cel zwrócenie uwagi na ekonomiczne aspekty poruszone w tekstach porozumień zawartych 18 lutego 1981 r. w Rzeszowie oraz 20 lutego 1981 r. w Ustrzykach¹. Podpisanie protokołów tych porozumień było efektem konsensusu pomiędzy stroną rządową a strajkującymi rolnikami. Jednak korzeni strajku należy szukać znacznie głębiej, mianowicie jeszcze w powojennych założeniach polityki rolnej. Wykształcił się wówczas podział rolnictwa na sektor uspołeczniony i sektor indywidualny. Reformy przeprowadzane w następnym okresie nie przyniosły zasadniczej poprawy sytuacji w sektorze rolnictwa.

Lata siedemdziesiąte i okres rządów Edwarda Gierka to czas przemian we wszystkich dziedzinach gospodarki. Przyniosły one również zmiany w polityce rolnej. W 1971 r. przyjęto, jako założenia w prowadzeniu polityki rolnej, zasadę „modelu otwartego” polegającego na porozumieniu międzygałęziowym. Plan gospodarczy na lata 1971 - 1975 zakładał wzrost produkcji rolniczej o 20 %. Oprócz prób koordynacji rolnictwa, handlu, instytucji usługowych oraz gałęzi przemysłu wytwarzających środki produkcji dla rolnictwa, przygotowano projekty zmian w zakresie administracji, prawa i ekonomii². Podniesiono ceny skupu bydła i trzody chlewnej, nie podnosząc jednak cen skupu zbóż. Spowodowało to znaczny wzrost pogłowia trzody chlewnej i bydła, co pociągnęło za sobą wzrost zapotrzebowania na paszę, którą wobec niedostatecznej produkcji krajowej, trzeba było importować. Konsekwencją tego był wzrost kosztu hodowli³. Pasza ta w większości przeznaczana była dla państwowych i spółdzielczych gospodarstw rolnych, a zaledwie w niewielkiej części dla rolników indywidualnych⁴. Do trudności w zaopatrzeniu rolników indywidualnych w środki produkcji doszło niezwykle uciążliwe zjawisko rozwierania się nożyc cen. Od 1976 r. nastąpił wzrost cen towarów nie konsumpcyjnych, ceny towarów konsumpcyjnych pozostawały bez zmian. Wobec większego popytu, przy zachowaniu niskich cen skupu, produkcja rolna przestała być opłacalną. Ceny niezbędnych dla wsi produktów przemysłowych znacząco wzrosły przy jednoczesnym spadku dochodu rolników, dla przykładu w 1976 r. ceny cementu wzrosły o 67 %, ciągników o 26 %, pługów o 44 %, bron o 192 %⁵.

Wzrost cen najpotrzebniejszych produktów i narzędzi, na które istniało zapotrzebowanie w gospodarstwach rolnych, spadek dochodów oraz rażąca niegospodarność w jednostkach uspołecznionych gospodarki rolnej spowodowały niezadowolenie rolników. Z inicjatywy rzeszowskiego MKZ organizowane były liczne spotkania wiejskie, na których poruszano tematykę

¹ J. Gmitruk, A. Sałkowski, *Porozumienia społeczne 1980 - 1989*, Warszawa 2005, s. 87, 99.

² A. Jezietrski, B. Petz, *Historia gospodarcza Polski 1944 -1985*, wyd. III zmienione, Warszawa 1988.

³ Tamże, s. 378.

⁴ Tamże, s. 379-380.

⁵ A. Jezietrski, B. Petz., *Historia...*, dz. cyt., s. 381, A. Jezietrski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Warszawa 1999, s. 510.

problematyki aprowizacyjnej, niegospodarność w SKR-ach i PGR-ach, a także wysuwano konkretne żądania pod adresem władz. Spotkania takie odbywały się jeszcze przed rozpoczęciem 29 grudnia 1980 r. strajku w budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ustrzykach Dolnych, którego rezultatem było podpisanie porozumień. 23 listopada 1980 r. odbyło się zebranie w Markowej, w którym wzięło udział ok. 1000 osób, a także vice wojewoda ds. rolnych, dyrektor wydziału rolnictwa UW, dyrektor Kombinat PGR, prezesi WZKR i WZRSP oraz kilkunastu naczelników gmin⁶. Na zebraniu tym przedstawiciel MKZ, Tadeusz Kensy⁷, przedstawił zgromadzonym najczęściej wysuwane przez rolników żądania pod adresem władz. Oprócz postulatów dotyczących problematyki prawnej, poruszały one ważne dla rolników problemy ekonomiczne - stworzenia odpowiednich warunków dla budownictwa wiejskiego, lepszego zaopatrzenia w środki produkcyjne i artykuły pierwszej potrzeby⁸. W dyskusjach poruszano kwestię rażącego *marnotrawstwa i niegospodarności w jednostkach uspołecznionych, nieprawidłowej struktury cen oraz wysokich cen na usługi w SKR*⁹.

Porozumienia Rzeszowsko-Ustrzyckie, które stały się ukoronowaniem pięćdziesięciodniowego strajku rolników, składały się z dwóch osobno zawartych porozumień. Ich treść nawiązywała do 24 postulatów przyjętych w dniu 21 września 1980 r. w Warszawie przez Zjazd Krajowy Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników „Solidarność Wiejska”¹⁰.

1. Porozumienie z dnia 18 lutego 1981 r.

Jako pierwszy podpisany został 18 lutego 1981 r. protokół porozumienia pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie¹¹. Tekst porozumienia rzeszowskiego składał się z ośmiu działów. Dział I. dotyczył problematyki dysponowania ziemią. Za najważniejsze postanowienie w tym rozdziale należy uznać zapis punktu pierwszego, który stwierdzał *uznanie*

⁶ AIPN Rz, 053/59, t. 1, Szyfrogram z dnia 24. 11. 1980 r., k.49.

⁷ D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce Południowo - Wschodniej 1980 - 1989*, Warszawa 2005, s. 52. Tadeusz Kensy - ur. 11 XI 1955 r. w Sońnicy, wykształcenie prawnicze. Współpracownik KSS - KOR, działacz NSZZ „Solidarność”. Internowany do 8 XII 1982 r.

⁸ AIPN Rz, 053/59, Szyfrogram z dnia 24..., k.50.

⁹ Tamże, k. 50, 51.

¹⁰ T. Sopol, *Niezależny Ruch Chłopski „Solidarność” w Polsce Południowo - wschodniej w latach 1980 - 1989. Dokumenty, wspomnienia, refleksje*, Przemysł 2000, s. 48.

¹¹ Pełna nazwa brzmi: *Protokół porozumienia zawartego dnia 18 lutego 1981 r. pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym w Rzeszowie, działającym w imieniu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych oraz Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”*.

chłopskiego rolnictwa za trwały i równoprawny element naszej gospodarki narodowej. Powyższa zasada będzie konsekwentnie realizowana w ustawodawstwie i praktyce¹². Oznaczało to zrównanie w prawach rolnictwa uspołecznionego i indywidualnego co w konsekwencji miało ułatwić dostęp do środków produkcji i artykułów, a tym samym przywrócić opłacalność oraz dochodowość gospodarstw rolnych. Kolejne punkty działu I dotyczyły: zniesienia utrudnień w nabywaniu na własność nieruchomości rolnych, zniesienie instytucji wymiany gruntów na rzecz gospodarki uspołecznionej¹³. Punkt 5 gwarantował rolnikom indywidualnym zrównanie z przedsiębiorstwami rolnymi pod względem równości w dostępie do kredytów i dotacji państwowych¹⁴. Oznaczało to możliwość modernizacji indywidualnych gospodarstw rolnych poprzez zakup sprzętu i powiększanie areалу. Punkt 10 porozumienia rzeszowskiego przewidywał uchylenie do 10 września 1981 r. dwóch ustaw niekorzystnych dla rolników z punktu widzenia ekonomii. Pierwszą była ustawa z 24 stycznia 1968 r. o przymusowym wykupie nieruchomości wchodzących w skład gospodarstw rolnych, druga z 28 czerwca 1962 r. dotyczyła przejmowania nieruchomości rolnych na własność państwa za zaległe należności. Ustawa z 1962 r. stwarzała możliwość stopniowej likwidacji sektora rolnictwa indywidualnego. Zadłużenie gospodarstwa w myśl tej ustawy wynikało z niepłacenia podatków, nie wywiązywania się z obowiązkowych dostaw¹⁵, nie opłacania obowiązkowego ubezpieczenia majątkowego, pożyczek bankowych czy zaliczek kontraktacyjnych. Jeżeli rolnik nie wyrażał zgody na zajęcie przez państwo ziemi, następowało to wskutek wyroku powiatowego sądu rejonowego. Przejęciu ulegała albo część ziemi, albo całe gospodarstwo. Jeżeli suma zadłużenia nie przekraczała wartości przejętego gospodarstwa, wówczas rolnik otrzymywał różnicę kwot¹⁶. Było to zjawisko niekorzystne, gdyż pozbawiało rolnika podstawy jego utrzymania.

Dział drugi porozumienia rzeszowskiego dotyczył *Inwestycji rolniczych i zaopatrzenia rolniczego*¹⁷. Tematyka tego działu dotyczyła problemów, z jakimi najczęściej w swoich gospodarstwach borykali się rolnicy. Postulaty zawarte w tym dziale miały w większości charakter przyszłościowy - ostateczne ich sprecyzowanie miało nastąpić po konsultacjach między stroną rządową a przedstawicielstwem rolników¹⁸. Do najważniejszych zmian miało dojść w przeciągu

¹² Protokół Porozumienia, „Kierunki” 1981, nr 10, s. 11.

¹³ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 88.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Dostawy obowiązkowe zniesione zostały 1 stycznia 1971 r., A. Jezierski, B. Petz, dz. cyt., s. 375.

¹⁶ R. Manteuffel, *Rolnictwo polskie w reformie*, Warszawa 1983, s. 172.

¹⁷ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 90.

¹⁸ Tamże, s. 90-91.

kilku miesięcy, najpóźniej do 1982 r. Dotyczyły one ułatwień w przyznawaniu kredytów¹⁹, lepszego zaopatrzenia w środki produkcji, takie jak maszyny rolnicze, części zamienne oraz materiały budowlane. Zwiększeniu miała także ulec liczba ciągników przeznaczona na potrzeby indywidualnych gospodarstw rolnych. W 1975 r. poziom mechanizacji rolnictwa był mocno zróżnicowany, np. w województwie poznańskim na 100 ha użytków rolnych przypadało mniej niż 8 koni, a w województwach południowowschodniej Polski, w rzeszowskim, tarnowskim, przemyskim czy radomskim używano jako siłę pociągową więcej niż 15 koni na 100 ha²⁰. Zwiększeniu mechanizacji rolnictwa, szczególnie indywidualnego, miała pomóc weryfikacja cen maszyn rolniczych do 1982 r., wprowadzenie przedpłat na ciągniki rolnicze do 30 czerwca 1981 r., a także zaprzestanie sprzedaży sprzętu rolnikom za dewizy²¹. Sprzedaż sprzętu rolniczego za dewizy znacząco podnosiła koszty produkcji, zaś posiadane przez rolników maszyny często były w złym stanie technicznym lub niszczały z braku możliwości wymiany uszkodzonych części²².

Przyjęto również kilka rozwiązań odnośnie zlikwidowania trudności w zaopatrzeniu w drobny sprzęt niezbędny w gospodarstwach rolnych, taki jak widły, grabie łańcuchy. Poprzez zwiększenie produkcji i dostawy liczone na zlikwidowanie deficytu tych artykułów. Ponadto od 1982 r. przewidywano zmianę w przydziałach środków produkcji - przydział miał być proporcjonalny do obszaru użytków rolnych należących do danego sektora²³. Porozumienie rzeszowskie gwarantowało także usprawnienie systemu zaopatrzenia. Zwiększeniu podlegać miał przydział węgla dla gospodarstw indywidualnych do 1.5 t na gospodarstwo. Ceny paliw, smarów i olejów dla wszystkich sektorów rolnictwa miały zastać ujednoczone. Także cennik opłat za energię elektryczną dla miast i wsi podlegać miał standaryzacji²⁴. Ważnym dla rolników postanowieniem było zniesienie praktyki sprzedaży wiązanej. Była ona niekorzystna dla rolników indywidualnych bowiem tracili oni na obowiązku sprzedaży państwu danego produktu rolnego po określonej cenie w zamian za talony na pewną ilość środków produkcji, nawozów czy drobnego sprzętu rolniczego. Talony takie realizowane mogły być w konkretnych punktach sprzedaży ale nie gwarantowały

¹⁹ Tamże, *W terminie do 30 czerwca 1981 r. zostanie przygotowany... projekt nowelizacji uchwały Rady Ministrów w sprawie gospodarstw specjalistycznych i zespołu rolników w zakresie preferencji w kredytowaniu i zaopatrzeniu w środki produkcji tych gospodarstw.*

²⁰ A. Jezierski, B. Petz, dz. cyt., s. 376.

²¹ Mówią o tym punkty 4, 8 i 9 Działu II porozumienia rzeszowskiego. J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 9091.

²² AIPN Rz, 053/59, Szyfrogram z dnia 10 IV 1981 r., k. 141- 142. W uchwale z dnia 9 IV 1981 r., już po podpisaniu porozumień, Prezydium WKZ NSZZ RI „Solidarność” w Rzeszowie przedstawiło projekt uchwały dotyczącej regulacji cen na produkty rolne i zwierzęce. W tekście uchwały można przeczytać: [...] *Kilkakrotnie już indywidualni rolnicy wyrażali swoje stanowisko w sprawie rebacji kosztów produkcji cen skupu produktów rolnych oraz cen przemysłowych środków produkcji. [...] nam potrzeba przede wszystkim maszyn rolniczych i innych środków produkcji po dostępnych cenach.*

²³ J. Gmitruj, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 91.

²⁴ Tamże, s. 92.

nabycia towarów. Na przeszkodzie stał notoryczny brak artykułów w sklepach. Rolnik mógł sprzedając produkty na rynku zarobić znacznie więcej. Do 30 czerwca 1981 r. miały zostać opracowane nowe przepisy o ubezpieczeniach rolniczych, zasady i tryb szacowania i likwidacji szkód²⁵. Porozumienie przyniosło także zmiany cen i zasad na jakich świadczone były usługi przez spółdzielnie kółek rolniczych. Przedłużeniu uległ termin kredytowania wykonanych usług do 30 dni.

Punkt dwudziesty dotyczył dysponowania Funduszem Rozwoju Rolnictwa, który został powołany uchwałą Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1959 r. Jego zasoby finansowe tworzono z różnicy pomiędzy ceną obowiązującą przy skupie dostaw ponadobowiązkowych, a ceną przy ustawach obowiązkowych. Różnica tych kwot wpływała na konto wsi. Tak zgromadzony kapitał miał służyć poprawie mechanizacji rolnictwa poprzez finansowanie zakupu sprzętu rolniczego. Jednostką uprawnioną do korzystania z tego sprzętu były kółka rolnicze²⁶. Rolnicy indywidualni pomimo tego, że w rzeczywistości finansowali FRR, byli wyłączeni z bezpośredniego decydowania o jego realizowaniu. W 1975 r. kółka rolnicze obejmowały swoim zasięgiem ok. 90 % wsi, a ilość posiadanych ciągników użytkowych wyniosła w omawianym okresie 132,6 tys. sztuk. Od 1973 r. rozpoczęły działalność Spółdzielnie Kółek Rolniczych²⁷. Efektem było wydłużenie czasu oczekiwania na usługę, jak również pogorszenie się jakości tych usług. Spowodowane to było silniejszym powiązaniem SKR-ów z urzędami gmin poprzez wprowadzenie dwustopniowej administracji po zlikwidowaniu powiatów. Do SKR-ów włączono znaczną ilość zakładów usługowych, przetwórczych i kółek rolniczych. Ograniczyło to w praktyce do zera wpływ rolników na działalność kółek rolniczych²⁸.

Dział III porozumienia dotyczył problematyki kształtowania się *Cen produktów rolnych, skupu i kontraktacji*. Za najważniejsze zadania do zrealizowania uznano obniżenie kosztów produkcji, zapewnienie rentowności gospodarstw indywidualnym. Działania te miały się przyczynić do poprawy sytuacji ekonomicznej rolników, zwiększenia produkcji, a o za tym idzie rozwiązania problemu zaopatrzenia w żywność. Obniżenie kosztów produkcji rolnej miało zostać osiągnięte poprzez obniżanie cen środków i kosztów produkcji rolnej oraz przez podwyższanie cen skupu produktów rolnych²⁹. Działania te nie mogły jednak poprawić sytuacji w rolnictwie. Podnoszenie cen skupu nie satysfakcjonowało rolników - ceny skupu produktów roślinnych były z reguły niższe

²⁵ Tamże.

²⁶ J. Selwa, A. Stelmachowski, *Prawo rolne*, Warszawa 1970, s. 212 - 213.

²⁷ A. Jezierski, B. Petz, dz. cyt., s. 377.

²⁸ A. Jezierski, C. Leszczyńska, dz. cyt., s. 510.

²⁹ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 93.

niż ceny skupu żywca. Uzyskane w ten sposób środki nie były wystarczające do zakupu artykułów niezbędnych w gospodarstwach. Podniesienie cen skupu powodowało automatycznie wzrost cen tych artykułów. Ponadto rolnik sprzedając je prywatnie otrzymywał znacznie większą kwotę. Obniżenie cen środków produkcji nie było możliwe z powodu rosnącej kapitałochłonności produkcji, wynikającej z braku kooperatywności pomiędzy zakładami, brakiem regularnych dostaw surowców importowanych oraz stosowaniem starych technologii³⁰.

Ważnym z ekonomicznego punktu widzenia były postanowienia punktu 2 mówiące o udziale przedstawicielstwa rolników w przygotowywaniu warunków i wzorów umów kontraktacyjnych. W prawie rolnym kontraktacja to umowa pomiędzy dostawcą, a odbiorcą określająca ilość i jakość zamówionego towaru, sposób jego dostarczenia oraz ostateczną cenę produktu. Państwo w tym wypadku nie używa przymusu prawnego, jak przy dostawach obowiązkowych, ale bodźców ekonomicznych³¹. W warunkach PRL-u umowa kontraktacyjna była z reguły niekorzystna dla rolników indywidualnych. Państwo zawierało bowiem umowy na towary deficytowe na rynku rolnym - dotyczyły one głównie zbóż i żywca. Kontraktacja natomiast miała być środkiem służącym do ograniczenia nadmiernej produkcji określonego towaru³². W zamian za zawarcie umowy rolnik otrzymywał pewną część środków niezbędnych do wytworzenia zakontraktowanego towaru, takie jak paszę czy nawozy. Określenie w umowie ceny gotowego wyrobu nie zawsze pokrywało się z wysokością poniesionych nakładów na proces wytwórczy. Rolnik sprzedając taki produkt na rynku mógł za niego otrzymać znacznie wyższą kwotę. Dlatego często rolnicy nie podpisywali umów kontraktacyjnych, ograniczali produkcję lub wyprodukowane towary sprzedawali na lokalnym rynku czy wykorzystywali do konsumpcji.

Dział IV dotyczył *Spraw socjalnych wsi*. Najważniejszym problemem z którym borykała się polska wieś był problem zabezpieczenia emerytalnego i opieki socjalnej rolników. Porozumienie rzeszowskie gwarantowało rolnikom zrównanie ich w prawach do zasiłków z innymi grupami zawodowymi. W sprawie emerytur rolniczych przyjęto jako rozwiązanie przygotowanie do 31 grudnia 1981 r. projektu nowelizacji ustawy z dnia 27 października 1977 r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin³³. W połowie 1980 r. weszły w życie przepisy o zaopatrzeniu rolników uchwalone przez sejm jeszcze w 1977 r. System ten nie objął swoim działaniem wszystkich rolników indywidualnych, dlatego przyniósł zaledwie częściową poprawę sytuacji. Na przeszkodzie w poprawie sytuacji stały zaostżenia i specjalne

³⁰ A. Albert (W. Roszkowski), *Historia Polski*, dz. cyt., s. 710 - 711.

³¹ J. Selwa, A. Stelmachowski, dz. cyt., s. 278-279.

³² R. Manteuffel, dz. cyt., s. 162 - 164.

³³ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 93.

warunki zawarte w tej ustawie. Jednym z nich był warunek sprzedaży przez rolnika indywidualnego społecznionym jednostkom skupu towarów o łącznej wartości przynajmniej 15 tyś. zł³⁴. Ustawą emerytalną miały zostać objęte osoby, które osiągnęły wiek emerytalny - w przypadku mężczyzn 60 lub 65 lat, kobiet 55 do 60 lat, posiadały staż pracy 20-25 lat z czego minimum 5 przepracowanych w rolnictwie, opłacały składki na fundusz emerytalny rolników i przekazały swoje gospodarstwo następcy lub państwu. Po spełnieniu tych warunków wysokość otrzymywanych świadczeń wahała się od 1500 do 6500 zł w 1980 r., w zależności od wartości sprzedanych państwu produktów³⁵. Nie wszyscy rolnicy mogli otrzymać świadczenia emerytalne. Związane to było z wielkością przekazywanego gospodarstwa. Minimalna wielkość przekazywanego gospodarstwa wynosiła 5 ha fizycznych. Wysokość świadczenia ponadto ustalana była w oparciu o przeliczeniowy współczynnik wartości ziemi rolnej. Grunty ki. I przeliczane były w proporcjach 1,8 ha za 1 ha gruntu, IV ki. 1 ha za 1 ha a VI 0,5 ha za 1 ha. Wysokość otrzymywanych przez rolników świadczeń miała być podwyższana równocześnie z świadczeniami emerytalno - rentowymi innych grup zawodowych od 1982 r.³⁶

Pozostałe działy porozumienia rzeszowskiego dotyczyły innych niż ekonomiczne problemów, z którymi borykała się polska wieś. W porozumieniu z 18 lutego 1981 r. podpisanym w Rzeszowie połowa postulatów dotyczyła problemów ekonomicznych. Za najważniejsze problemy uznano upośledzenie rolnictwa indywidualnego w stosunku do jednostek społecznych. Postulowano w szczególności o zaniechanie dopłat do Państwowych Gospodarstw Rolnych, Spółdzielczych Kółek Rolniczych oraz Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych³⁷. Zmian miano dokonać najpóźniej w przeciągu roku czasu. Wszystkie zmiany miały mieć charakter konsensusu pomiędzy stroną rządową, gronem ekspertów i przedstawicielami rolników, znających niejako od podszewki bolączki polskiej wsi.

2. Porozumienie z 20 lutego 1981 r.

³⁴ E. Mazurkiewicz, *Polska reforma rolna. Rolnictwo i gospodarka żywnościowa*, Warszawa 1981, s. 9.

³⁵ K. Bajan, *Polityka rolna w PRL*, wyd. II, Warszawa 1984, s. 243, A. Stelmachowski, B. Zdziennicki, *Prawo rolne*, wyd. II, Warszawa 1987, s. 318 - 319.

³⁶ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 94.

³⁷ T. Sopol, dz. cyt., s. 49.

Tekst porozumienia z 20 lutego 1981 r.³⁸ był niejako uzupełnieniem porozumienia zawartego w Rzeszowie dwa dni wcześniej, ale dotyczył nie ogólnokrajowych problemów rolnictwa, ale zagadnień związanych ze specyfiką regionu Bieszczadów. Tekst powyższego porozumienia składał się z dwudziestu jeden punktów oraz załącznika do punktu pierwszego.

Punkt pierwszy dotyczył uznania decyzji dotyczących polityki rolnej na terenie Bieszczadów za nieracjonalne z *gospodarczego i społecznego punktu widzenia*³⁹. Za takowe uznane zostały: przeznaczenie na ośrodek Urzędu Rady Ministrów ponad 60 tyś. ha ziemi, stanowiącej w dużym stopniu użytki rolne w Arłamowie, gmina Ustrzyki Dolne⁴⁰. Podobna sytuacja miała miejsce w Muczmem, Wołosatem i Ceryńskiem, gdzie również przeznaczono grunty na ośrodki URM. Przejmowanie ziemi stanowiącej obszar kilku wsi doprowadziło do przymusowego usuwania z tych terenów ich dotychczasowych mieszkańców⁴¹. Istnienie ośrodków rządowych i gromadzenie w nich znacznej ilości zwierzyny łownej powodowało zwiększenie strat w uprawach na rolniczych terenach sąsiadujących z ośrodkami⁴².

Punkt drugi zobowiązywał wojewodę krośnieńskiego do przygotowania w terminie do 31 grudnia 1982 r. planów przestrzennego zagospodarowania Bieszczadów oraz do konsultacji już istniejących z przedstawicielstwem rolników⁴³. Kolejne punkty dotyczyły ustalenia zasad dysponowania i współdecydowania o podziale ziemi z FRR (pkt. 4), świadczenia usług rolniczych dla mieszkańców wsi oraz przekazywania samorządom wiejskim proporcjonalnie do wniesionego wkładu sprzętu z SKR-ów. Ważnym dla bieszczadzkich rolników postanowieniem było zobowiązanie wojewody krośnieńskiego do rozpatrzenia wniosków mieszkańców, które dotyczyły włączenia do stref wiejskich lub wyłączenia ich miejscowości ze stref wiejskich oddalonych, a co w konsekwencji wpływało na wysokość płaconych przez ludność podatków⁴⁴. Ponadto punkt szósty zobowiązywał rząd do przeznaczenia środków na dokończenie procesów elektryfikacji wsi. Energję elektryczną rolnicy wykorzystywali w gospodarstwach domowych, natomiast w produkcji rolnej do uzyskania energii cieplnej używano węgla i ropy. Zaopatrzenie w te surowce było wysoce niewystarczające - wieś znajdowała się na końcu listy odbiorców tych surowców. Priorytet miał

³⁸ Pełna nazwa brzmi: *Protokół porozumienia zawartego 20 lutego 1981 r. pomiędzy Komisją Rządową a Komitetem Strajkowym działającym w imieniu Komitetu Założycielskiego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych w Ustrzykach Dolnych oraz członków NSZZ „Solidarność” z terenu Bieszczadów przy udziale przedstawicieli Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”.*

³⁹ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 99 - 100.

⁴⁰ Tamże, s. 106.

⁴¹ J. Beszta Borowski, *Pół wieku zarazy 1944 - 2000. Moje zapiski faktów i refleksji*, b. r. i m. wydania, s. 41-42.

⁴² Tamże.

⁴³ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 100.

⁴⁴ Tamże, s. 102.

eksport, gospodarka uspołeczniona i mieszkańcy miast⁴⁵. Trudności w zaopatrzeniu w węgiel wiązały się ponadto ze spadkiem wydobycia tego surowca. W 1979 r. wydobyto 201 mln t węgla, w 1980 już tylko 193 mln t⁴⁶. Punkt siódmy gwarantował rolnikom indywidualnym możliwość korzystania z funduszu ochrony i rekultywacji gruntów rolnych⁴⁷.

Punkty ósmy i dziesiąty porozumienia najmocniej odnosiły się do specyfiki problemów rolnictwa bieszczadzkiego. Zawierały rozwiązania kwestii odszkodowań za szkody czynione przez zwierzynę łowną i kłeski żywiołowe z uwzględnieniem różnic w warunkach naturalnych⁴⁸. Ponadto zobowiązywano rząd do opracowania przepisów zwalniających z uiszczania podatku rolnego tych rolników, których grunty rolne położone były powyżej 350 m n.p.m.

Ekonomiczne problemy znajdujące rozwiązanie w tekście Porozumień rzeszowskoustrzyckich związane były z sytuacją polskiego rolnictwa. W założeniu sygnatariuszy porozumień miały one poprawić sytuację polskiego sektora rolniczego, tak uspołecznionego, spółdzielczego jak i indywidualnego. Za najważniejsze uznane zostały nieprawidłowości w zakresie zabezpieczenia emerytalno-rentowego, poprawy sytuacji na rynku rolnym poprzez uregulowanie cen produktów rolnych i środków produkcji. Wszystkie decyzje dotyczące przeobrażeń polskie wsi miały być podejmowane w porozumieniu z *przedstawicielstwem rolników* gdyż *większość przyjętych przez rząd zobowiązań dotyczy[...] generalnych kierunków działania, a nie ściśle określonych zmian (przy czym realizacja tych zobowiązań ma być rozłożona w czasie)*⁴⁹.

Spis treści

⁴⁵ A. Jezierski, B. Petz, dz. cyt., s. 381.

⁴⁶ A. Albert, dz. cyt., s. 713.

⁴⁷ J. Gmitruk, A. Sałkowski, dz. cyt., s. 102.

⁴⁸ Tamże, s. 103.

⁴⁹ B. Banaszkiwicz, *Porozumienie Rzeszowskie*, [w:] „Tygodnik Powszechny. Katolickie Pismo Społeczno-Kulturalne ”, 1981, nr 9, s. 1.

Kilka uwag na temat janusowego oblicza śmierci

Justyna Krawiecka

Języki naturalne zawierają miliony słów, którymi posługujemy się na co dzień, a każdemu słowu odpowiada nawet po kilka synonimów. Kiedy uczymy się języków obcych, zauważamy, że słowa języka ojczystego bywają albo przetłumaczalne bądź też nieprzetłumaczalne na język obcy, a także, że każde słowo jest jednocześnie pewnego rodzaju słowem kluczem bądź to w użyciu poetyckim, bądź w komunikacji codziennej. Każdy z nas posługuje się nie tylko uniwersalnymi słowami, ale także słowami, zwrotami, powiedzonkami i przysłowiami typowymi np. dla danego regionu, czyli tzw. dialektu czy też odmiany środowiskowej, tzw. gwary. Słowa wiążą się również z całą gamą symboli.

W poniższym tekście chciałabym zająć się analizą semantyki i symboliki słowa *śmierć*. Między innymi, moim celem jest przedstawienie, jak to słowo jest pojmowane przez użytkowników języka, jakie powiedzenia, przysłowia bądź złote myśli związane ze słowem *śmierć* są znane i używane w mowie i piśmie dnia codziennego, jak również przedstawić symbolikę i siatkę skojarzeniową skojarzeń związanych ze śmiercią. Wydaje się, że słowo *śmierć* zasługuje na szczególną uwagę badaczy, ze względu na swoją semantyczno-symboliczną wymowę, ponieważ jak zobaczymy poniżej wiąże się ono nie tylko z negatywnie nacechowanymi znaczeniami/symbolami, ale również, – co dziwne i zastanawiające – z neutralnymi jak i pozytywnymi odcieniami znaczeniowymi i konotacjami, co postaram się przedstawić i udokumentować. Zaczniemy od definicji śmierci zaczerpniętych ze *Słownika poprawnej polszczyzny*.

śmierć

1) Stan charakteryzujący się ustaniem oznak życia, spowodowany nieodwracalnym zachwianiem równowagi funkcjonalnej i załamaniem wewnętrznej organizacji ustroju. Nieodwracalne ustanie wszystkich czynności ustroju oraz procesów przemiany materii we wszystkich jego komórkach, zgon.

2) Ostateczne ustanie czynności życiowych organizmu, fakt, że ktoś umarł, zgon, śmierć biologiczna.

3) Chwila, w której człowiek umiera, przestaje żyć, rozstaje się ze światem, proces ustawiania na zawsze wszystkich czynności organizmu.

4) Pozbawienie kogoś życia, odebranie sobie życia.

Zwróćmy jednocześnie uwagę na ciąg wyrażeń, jakich niejednokrotnie używamy w mowie potocznej; posługujemy się tutaj zwykle językiem nie tylko typowym (standardowym), ale również takim, w którym przeplatają się różne powiedzenia, zwroty utarte i przysłowia, idiomy, które nie tyle umożliwiają, co ubarwiają naszą codzienną komunikację interpersonalną. I tak, pozostając w kręgu wyrazu *śmierć* możemy mówić – między innymi – o następującym materiale językowym:

biała śmierć, błądy jak śmierć, brakuje trzy ćwierci do śmierci, być panem życia i śmierci, na łożu śmierci, na śmierć i życie, patrzeć śmierci w oczy, umrzeć swoją śmiercią, wywinąć się od śmierci, zamartwiać się na śmierć, zapracować się na śmierć, zapomnieć na śmierć, zblednąć jak śmierć.

W znaczeniu ogólnym to, co nazywamy wyrazem *śmierć* najczęściej jest postrzegane jako zło ostateczne, które spotyka każdego człowieka, ale może również to słowo, – co na pierwszy rzut oka może się wydawać co

najmniej paradoksalne – nieść ze sobą pozytywnie nacechowany ładunek semantyczno-symboliczny. Trudno jest pojąć, jak to jest możliwe, ale wystarczy zastanowić się przez chwilę, czy istotnie śmierć zawsze musi być tym, co (wydaje się) najgorsze? Zapoznajmy się ze słownikowym pojmowaniem symboliki słowa *śmierć*, oraz samego pojęcia **ŚMIERĆ**, po czym spróbujemy odpowiedzieć na pytanie czy w taki sam sposób postrzegamy ją. Aby ułatwić odpowiedź na to pytanie pozwoliłam sobie ułożyć na przykładzie kilku wybranych sentencji rodzaj zabawy w skojarzenia, jakie wydają się wypływać z semantyki po przeanalizowaniu poniższych przysłów. Następnie spróbujemy zastanowić się czy faktycznie przysłowia mogą być uważane za mądrość narodów, a także czy śmierć może być postrzegana nie tylko jako koniec wszystkiego, ale i jednocześnie początek nowego.

ŚMIERĆ realizowana w języku poprzez wyraz *śmierć* (i jego synonimy) symbolizuje:

<równanie stanów>, <niewybredność>, <chwilę>, <szybkość>, <tajemnice natury>, <kres wędrówki>, <koniec okresu>, <bramę życia>, <przejście z jednego bytu do drugiego>, <wypoczynek>, <podróż>, <wieczny sen>, <wielkie przebudzenie>, <mądrość ciała>, <oddzielenie duszy od ciała>, <cień>, <zachód>, <dolinę>, <mrok>, <noc wieczną>, <siostrę Nocy i Snu>, <bezpowrotną falę>, <straż Piekła>, <nieznany kraj>, <los>, <fatalność>, <obrazę losu>, <nieprzyjaciółkę>, <karę>, <zło>, <straszydło>, <króla strachów>, <niepożądane odwiedziny>, <kradzież>, <dług>, <ofiary rozumu>, <poświęcenie>, <pociechę>, <łaskę>, <lekarza>, <panaceum>, <dar>, <żniwiarza>, <rozjemcę>, <przyjaźń>, <radość>, <postęp>, <królowanie>, <zbawienie>. Poza tym śmierć symbolizuje <koniec okresu>, <samobójstwo wynikłe z niemożliwości wytrzymania napięcia i stresu lub bólu>.

Symbole/symptomy śmierci to:

//trumna//, //cyprys//, kościotrup//, //czaszka//, //jeździec Apokalipsy na płowym koniu//, //zgaszona pochodnia skierowana w dół//, //urna z udrapowaną tkaniną//, //wierzba płacząca//, //ruina//, //wieniec bluszczowy//, //złamana kolumna//, //snop pszeniczny//, //sierp//, //popiół i pył//, //nietoperz//, //śpiew łabędzia//, //zdmuchnięta świeca//, //szubienica// oraz //mumia//

Synonimy wyrazu *śmierć* w języku polskim to, między innymi: *kres/koniec życia*, *wieczny spoczynek*, *kres doczesnej wędrówki*.

Wcielenia śmierci to:

biały młodzieniec w towarzystwie swego czarnego bliźniaka, obaj w pozycji pólleżącej ze skrzyżowanymi nogami,
uzbrojona kobieta ze skrzydłami nietoperza, pazurami jastrzębia o rozpuszczonych włosach,
szkielet okryty aksamitnym płaszczem zdobionym bogato złotem, trzymający maski ukazujące różne oblicza śmierci.

Przeanalizujemy teraz semantykę sentencji, powiedzeń, przysłów i zwrotów utartych dotyczących pojęcia **ŚMIERĆ** zaczerpniętych z *Wielka księga myśli polskiej* (2005) oraz *Wielka księga myśli świata* (2007) gdzie – podobnie jak powyżej – a przyjmujemy zastosowaną już powyżej konwencję zaznaczania najważniejszego elementu komunikatu płynącego z tekstu za pomocą strzałek, na przykład, <osięga wszystkich>:

Błada śmierć puka jednakowo do chat nędzarzy i bram królewskich
<osięga wszystkich>

Dwóch śmierci nie ma, a jednej nie da się uniknąć
<przychodzi tylko raz w życiu>

Ileż śmierci trzeba nam przeżyć, by się nauczyć, że i my umrzemy
<fakt, iż każdy z nas umrze dociera do nas późno>

Nic pewniejszego od śmierci, nic bardziej niepewnego od jej godziny
<przyjdzie z zaskoczenia>

Jedna śmierć to tragedia, milion to statystyka
<indywidualność>

Ponure wrota śmierci nie otwierają się na żadne prośby
<jest nieubłagana>

Umiera się nie na jakąś określoną chorobę, lecz na całe życie
<nie ma po niej powrotu>

Śmierć jeszcze o nikim nie zapomniała
<dotyka każdego człowieka>

W chwili śmierci zbieramy to, co zasialiśmy w ciągu życia
<rozlicza nas z naszych poczynań>

Śmierć jest wiecznym schronieniem, w którym nic się nie odczuwa
<wyłącza w nas wszelkie odczucia, emocje>

Strach przed śmiercią jest okrutniejszy od niej samej
<paraliżująca obawa przed kresem naszych dni>

Śmierć to znak, który wskazuje, że istnieje wyższy sens życia
 <przenosi nas do raj, do Boga>

Nasza śmierć jest łatwa, to tylko śmierć innych jest nie do zniesienia
 <dotkliwość zgonu najbliższych>

Śmierć jest lekarstwem wszystkich nieuleczalnych chorób
 <daje nam nadzieję, wyzwala od ponurych myśli>

Jesteśmy śmiertelni tak, gdzie brak nam miłości, nieśmiertelni tam gdzie kochamy
 <nie zabiera nam odczuć, emocji>

Śmierć to znak, który wskazuje, że istnieje wyższy sens śmierci
 <dusza nigdy nie umiera, w przemijaniu jest sens>

A więc obraz konceptualny pojęcia **ŚMIERĆ** to przede wszystkim coś, co jest kresem dni każdego człowieka, coś, co nikogo nie pomija, nikogo nie ostrzega, przychodzi cicho, niespodziewanie, odbiera wszystkie ziemskie dobra, przenosi nas wedle wierzeń religijnych do krainy wiecznego snu, do krainy Boga, zwanej rajem. Tam też, po wcześniejszym rozliczeniu nas z poczynań, jakie uczyniliśmy żyjąc na ziemi, dane nam jest żyć w wiecznym dostatku i radości, bądź nasza dusza wędruje do czyśćca gdzie pokutujemy za swoje ziemskie grzechy.

Idąc dalej widzimy, że śmierć może mieć różne twarze, w różnoraki sposób możemy pożegnać ziemski świat, lecz niezależnie od tego, jak będziemy umierać, nasza śmierć nie tyle będzie okrutna i bolesna dla nas samych, ile dla naszych bliskich pozostających w świecie żywych. Będą nas opłakiwać, tęsknić za nami, wspominać nas, modlić się o spokój naszej duszy. Chociaż mają świadomość, że po śmierci czeka nas nieustająca radość, nasze odejście jest dla nich prawdziwą tragedią. Wojna pochłania miliony osób, gdy dla ogółu jest jedynie statystyką, dla pojedynczych ludzi bezpowrotnym przejściem do innej rzeczywistości, utratą wszystkiego, tragedią osobistą. Tracimy nasze dzieci, mężów, żony, rodziców i za każdym razem ból przesywa nas na nowo, jest niby taki sam, a jednakże zawsze inny.

Śmierć jest nieubłagana, nie można jej oszukać. Jest nieodwracalnym procesem, a sama świadomość tego procesu w naszym umyśle często jest uśpiona, bądź dociera do nas zbyt późno. Często mamy poczucie śmierci innych, lecz niekoniecznie swojej, a kiedy puka ona do naszych drzwi, najchętniej zabarykadowalibyśmy je tak by, nie przedostała się do środka, lecz niestety przed nią nie ma ucieczki, nie ma schronienia i żadne barykady, rygle czy kłódki nie są dla niej przeszkodą. Przychodzi po nas cicho i przenosi nas w inny wymiar.

Zauważmy jednak, że śmierć niekoniecznie musi wiązać się ze złem, zwątpieniem, goryczą, ponieważ często jest lekiem dla cierpiących i //wybawieniem od dalszej męki. Dotyczy to ludzi schorowanych, niepełnosprawnych umysłowo bądź fizycznie, ludzi, którzy modlą się o kres swych dni i wyczekują go jak zbawienia. Kiedy przeszyci jesteśmy bólem, dotknięci nieodwracalną chorobą, zdani na łaskę innych, bądź porzuceni na przysłowiową pastwę losu, jedynym naszym ratunkiem jest śmierć. Postrzegamy ją zupełni

inaczej niż silni, sprawni, zdrowi ludzie. Czasem takie przykre doświadczenia prowadzą nas do choroby psychicznej, do utraty świadomości, kontaktu z otoczeniem, wtedy dotyka nas również pewnego rodzaju śmierć. Pomimo, iż nasze parametry życiowe są w normie, serce bije, to umysł obumiera, odchodzi częściami z częstotliwością czasu.

Na koniec przytoczę zbiór utartych powiedzeń, złotych myśli oraz przysłów, które wydają się być najczęściej używane w języku polskim. Zauważmy, że – paradoksalnie w kontekście naszej dyskusji na temat symboliki śmierci – wszystkie te elementy języka ubarwiają, wzbogacają i ożywiają naszą komunikację językową, a to między innymi poprzez stosowanie następujących zwrotów językowych:

Wyśpisz się po śmierci.

Czasu i śmierci nigdy się uprosić nie da.

Dwóch śmierci nie będzie, a przed jedną nie uciekniesz.

Komu Bóg nie obiecał śmierci ten się i z grobu nie wywierci.

Kto dobrze żyje śmierci się nie boi.

Kto się na śmierć odważy ten się wszystkiego waży.

Umarłego płaczem nie wskrzesi.

Umarłych zęby nie bolą.

Umierający człowiek nie zginie.

Kto ma nadzieję, umiera z głodu.

Łzy umarłego nie wskrzeszą.

Nie chwal dnia z rana, a zięcia aż po śmierci.

O umarłych albo dobrze, albo wcale nie mówić.

Przeciwko śmierci mocy nie ma.

Raz w życiu kochamy i raz umieramy.

Śmierć i żona od Boga przeznaczona.

Śmierć nie pyta o lata.

Śmierć przychodzi nieproszona.

Śmierć nie zna prawa żadnego, bierze z panem ubogiego.

U śmierci w jednej cenie i młody i stary.

Wszędzie trzeba śmierci czekać.

Ubóstwo śmierci się równa.

Bitwa nie pokój, śmierć nie życie.

Do śmierci człowiek rozumu się uczy, a na starość głupi umiera.

Lepiej z głodu umierać niż ze wstydu.

Nie chwal człowieka przed śmiercią.

Ucząc się umieramy.

Chcesz żeby cię chwalono, to nie umieraj.

Bogaty sknera głodny umiera.

Chory na śmierć a zjadłby ze ćwierć.

Dziś zdrowy a jutro do śmierci gotowy.

Na śmierć nie ma lekarstwa.

Jakie życie taka śmierć.

Odpowiadając zatem na wcześniej zadane pytanie, odnoszące się do tego, czy przysłowia są mądrością narodów, z pewnością stwierdzić możemy, że tak, gdyż bardzo często pokazują nam zarówno dobre, jak i złe strony danego słowa, czy też – mówiąc bardziej precyzyjnie – dają większy wgląd w całość semantyczno-symbolicznej struktury danego słowa i pojęcia. Zauważmy, że jeżeli chodzi o kolokacje właściwe słowu *śmierć* w języku polski, to daje się zauważyć, iż zbitki syntagmatyczne, w których występuje leksem *śmierć* mają często pozytywnie nacechowany ładunek znaczeniowo-emocjonalny, na przykład: *błogosławiona śmierć*, czy też *śmierć była jedynym ratunkiem*. Zauważmy tutaj, że już Platon określał śmierć jako wyzwolenie duszy człowieka i osiągnięcie przez nią nieśmiertelności. Oczywiście, trzeba powiedzieć, że kolokacje, w jakich występuje wyraz *śmierć* wiążą się z szeroko pojętym negatywnym ładunkiem znaczeniowo-emocjonalnym, gdyż generalnie rzecz biorąc fakt śmierci postrzegany jest negatywnie, jako akt nie tylko pozbawiony dobroci, ale pełen okrucieństwa, bezwzględności, bólu i łez. Podsumowując można powiedzieć, że – do pewnego stopnia paradoksalnie – pojęcie ŚMIERĆ wiąże się jednocześnie z pozytywnymi elementami znaczeniowo-symbolicznymi, bo sama śmierć może być postrzegana jako dobro, wyczekiwane z utęsknieniem oraz że może być utożsamiana z całkowitym wyzwoleniem. Na koniec trzeba powiedzieć, że z czysto językowego punktu widzenia fakty te nie wydają się tak zupełnie paradoksalne. Jak informuje nas *Słownik etymologiczny języka polskiego* (2005) historycznie pierwotne znaczenie wyrazu *śmierć* (staropolskie *śmierrzć/śmirzć/śmirć*) to ‘dobra śmierć’, a więc ‘śmierć naturalna’, w przeciwieństwie do śmierci nagłej, gwałtownej. A więc już u swoich historycznych źródeł śmierć była również dobra.

Bibliografia

Biedermann, H. (1992) *The Wordworth, Dictionary of Symbolism*. New York

Boryś, W. (2005) *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Cowie, A.P. (1998) *Phraseology, Theory, Analysis and Applications*. Oxford University

Graupmann, J. (1998) *Leksykon symboli tabu*. Bergisch Gladbach

Kopaliński, W. (1990) *Słownik symboli*. Warszawa

Kopaliński, W. (1993) *Słownik mitów i tradycji kultu*. Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa

Masłowscy, D.W. (2005) *Wielka księga myśli polskiej*. Warszawa

Masłowscy, D.W. (2007) *Wielka księga myśli świata*. Warszawa